Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 20 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 193. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 23 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Niedźwiedzia przysługa.

Ze zdumieniem przeczytaliśmy zamieszczony w numerze 188 „Gazety Bydgoskiej" list jakiegoś „Gdańszczanina", który bierze w obronę dyrekcję kolei w Gdańsku i wystawia jej świadectwo, że „cieszy się ta władza w Gdańsku ogólną sympatją i pełnem uznaniem". Niepodpisany autor tego listu napada na wstępie na tych, którzy w „pismach brukowych" umieszczają

„od czasu do czasu artykuły i paszkwile bądź to na gdańską dyrekcję kolejową, bądź też na jej wyższych urzędników, mające zá cel podkopywanie autorytetu i powagi tej w Gdańsku najliczniejszej polskiej instytucji państwowej i placówki polskiej. Ta krecia robota pochodzi przeważnie od wydalonych lub zawieszonych w służbie za ciężkie przekroczenia służbowe pracowników kolejowych, którzy, mszcząc sie za rzekome krzywdy, informuja tendencyjnie i niezgodnie z prawdą."

Dalej ni w pięć ni w dziewięć wspomniany autor przypomina katastrofę kolejową pod Starogardem, a następnie takie pieje hymny na cześć dyrekcji gdańskiej:

„Cała zagraniczna prasa podnosiła jeszcze przed kilku laty i obecnie podnosi, że koleje w Polsce chodzą punktualnie i działają sprawnie i że Polska może być dumna ze swej armji i kolejnictwa.

Dzięki energicznemu i wytrawnemu kierownictwu, oraz fachowej a nie szukającej rozgłosu obywatelskiej pracy zespołu urzędników umiała i gdańska dyrekcja kolejowa mimo bardzo ciężkich i trudnych warunków pracy wyrobić sobie pierwszorzędną markę. Należy ona między polskiemi dyrekcjami kolejowemi do administrowanych najtaniej, a co do dochodów do najbardziej aktywnych. Zarówno na Pomorzu jak i w Gdańsku cieszy się ona uznaniem i poparciem społeczeństwa, które z oburzeniem piętnuje nieudolne próby prasy brukowej, zmierzającej do wywołania rozdźwięku między społeczeństwem a polskiemi władzami."

Zatem armja, władze polskie i dyrekcja kolejowa w Gdańsku to niby jedno! Dziecko zrozumie, że owa dyrekcja to tylko cząsteczka władz polskich, a nasza armja przypięta tu jest niby piękna łata na dziurawym rękawie.

Niefortunny obrońca wyświadczył dyrekcji gdańskiej prawdziwie niedźwiedzią przysługę. Bo oto otrzymaliśmy listy od poważnych i znanych z patrjotycznej działalności obywateli polskich w Gdańsku listy, które wyrażają najwyższe zdumienie, jak można było patrjotyczne hymny wypisywać na cześć władzy, do której polonja gdańska nietylko że nie żywi sympatji, ale wręcz odnosi się z nieufnością. Niema tu mowy o ogóle pracowników kolejowych, których ofiarna praca i fachowość zasługuje na powszechne uznanie, ale o osobnikach na wysokich stanowiskach, o wychrztach (dla karjery) i ludziach ze stanowiska narodowego wysoce niepewnych. Niewielu Polaków w Gdańsku dowiedziało się o obronie, zamieszczonej w „Gaz. Bydg.", ale ci, którzy ją przeczytali, nie mogą się dość nadziwić, jak mogło pismo na straży interesów narodowych stojące w taki sposób ujmować się za Birnbaumami i jemu podobnymi dygnitarzami. Wszak jest publiczną tajemnicą, że w dyrekcji gdańskiej roi się od obcoplemieńców, którzy chyba nie z miłości do Polski urzędy swoje sprawują, że działy się i dzieją tam rzeczy, na które prawi Polacy z troską najwyższą patrzą. I to nie czasem ze stanowiska szowinistycznego, lecz dla tego, że przecież chodzi tu o interes państwa, którego najczulsza i najtroskliwszej pieczołowitości wymagająca strona są właśnie nasze kresy.

Nie będziemy na razie ogłaszali otrzymanych listów, ale skoro zajdzie potrzeba, nie omieszkamy ich ogłosić. Stwierdzamy dziś tylko, że nie „wyrzuceni urzędnicy" są autorami uwag do nas pisanych, lecz obywatele prywatni, znani z patrjotyzmu.

Nie wiemy, do kogo odnoszą się obelżywe zwroty listu przez nieznanego autora użyte i to jest zresztą rzecz obojętna. Prasa musi stać na straży interesów narodowych i zwracać uwagę na niebezpieczną robotę bez względu na to, o kogo chodzi. Kto tę prasę za to łży, ten wystawia sobie sam najmarniejsze świadectwo i składa dowód, że sprawa, której broni, jest zła. Obrona dobrej sprawy obejdzie się zawsze bez szkalowania i wyzwisk.

Polonja gdańska będzie jeszcze miała okazję zdanie swoje wypowiedzieć w sposób, który uzna za właściwy.

Granice portu gdańskiego już wytknięte!

Gdańsk, 21. 8. (PAT). Z Genewy donoszą, że opublikowany tu został wczoraj raport komitetu rzeczoznawców Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, podający do wiadomości linję zamykającą port gdański, o ile chodzi o polską służbę pocztową w Gdańsku.

Wręczenie noty w Berlinie nastąpi w poniedziałek.

Paryż, 21. 8. PAT. Ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie wręczenia w poniedziałek rządowi niemieckiemu odpowiedzi francuskiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Urzędowe ogłoszenie noty nastąpi w piątek.

Premier Grabski będzie objeżdżał Polskę z odczytami gospodarczemi.

Warszawa, 21. 8. Prasa warszawska donosi, że premier Grabski w jesieni wybiera się na objazd wszystkich większych miast polskich, aby wygłaszać w nich prelekcje o sytuacji walutowej i gospodarczej Rzeczypospolitej. Premier chce w ten sposób osobiście oddziałać na psychologję obywateli, ważących się ciągle między optymizmem a pesymizmem co do finansów Polski. Prasa dodaje, że byłby to środek zupełnie nowy i oryginalny, co oczywiście nie przesądza jeszcze jego skuteczności.

Chodzi o to, o czem pan premier w tych walutowo sanacyjnych wykładach będzie mówił. Jeżeli będą to sprawy konkretne, oparte na odpowiednio ścisłym materjale cyfrowym, to pożytek z tych wykładów może być istotnym, szczególniej gdy się zważy, że ciemnota w sprawach ekonomicznych dorównuje u nas tylko naiwności w kwestjach polityki zagranicznej.

Program nowego sęnatu gdańskiego.

Gdańsk, 21. 8. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prezydent senatu Sahm wygłosił w imieniu nowego senatu obszerną deklarację, przedstawiającą program nowego rządu. Na wstępie podkreślił, że nowy senat obejmuje swe rządy w czasie bardzo ciężkim, w czasie zupełnego upadku gospodarczego wolnego miasta, poczem oświadczył: Pod względem zewnętrzno-politycznym wobec sąsiedniej Rzplitej Polskiej muszą być stworzone takie stosunki, któreby uwzględniły wzajemne potrzeby gospodarcze. Senat w nowym swym składzie staje wyraźnie i lojalnie na gruncie stosunków, stworzonych przez Traktat Wersalski i umów, zawartych między Gdańskiem i Polską i wykona te traktaty. Od rządu Rzplitej Polskiej oczekuje natomiast senat poszanowania państwowej samodzielności Gdańska i jego niemieckiego charakteru, uznanego przez umowy i prawo międzynarodowe, jakoteż pełni wzajemności w wykonaniu obowiązujących umów. Senat oczekuje, że Liga Narodów, jej instytucje i organy w postępowaniu swojem wobec Gdańska będą zachowywały się bezstronnie i sprawiedliwie. Senat uważać będzie za swój obowiązek obronę niemieckiego kulturalnego stanu posiadania i dla poparcia oświaty, sztuki i wiedzy utrzymywać będzie ścisłe kulturalne stosunki z narodem niemieckim. Dalej oświadczył prezydent Sahm, że senat występować będzie przeciwko wszelkiemu nacjonalistycznemu podżeganiu, z którejkolwiek by strony ono pochodziło. Dalej deklaracja oświadcza: Traktat wytworzył ścisłą łączność między życiem gospodarczem Gdańska i Polski, to też dajemy wyraz naszemu gorącemu życzeniu, by rozpoczęta została możliwie jak najrychlej stała polityka celna. **Interesy Gdańska pokrywając się w zupełności z interesami Polski,** wymagają szybkiej i odpowiadającej nowoczesnym potrzebom komunikacyjnym rozbudowy nowego portu, jakoteż popierającej życie gospodarcze polityki kolejowo-taryfowej.

Deklarację nowego senatu przyjęły stronnictwa koalicyjne oraz stojące poza niem niemiecko-gdańska partja ludowa i Koło Polskie, wyróżnia się ona bowiem od programów postępowania dotychczasowego nacjonalistycznego senatu spokojem i rzeczowem pokojowem podkreślaniem ścisłej wspólności i łączności interesów Polski i Gdańska. Senat gdański po raz pierwszy stwierdza publicznie, że wyraźnie i lojalnie stoi na gruncie Traktatu Wersalskiego i umów, zawartych z Polską, po raz pierwszy deklaruje obowiązek przestrzegania praw, przysługujących ludności polskiej wolnego miasta, i równocześnie zapowiada zwalczanie wszelkiej nacjonalistycznej propagandy, która tyle już nieprzyjemności przyniosła Gdańskowi, zatruwając w każdej dziedzinie stosunki polsko-gdańskie.

Prezes Koła Polskiego w Sejmie gdańskim, p. dr. Moczyński, zapytany przez przedstawiciela PAT'a o stosunek Koła Polskiego do nowego senatu, oświadczył, że Koło Polskie przyjęło deklarację życzliwie, zachowa jednak wobec nowego senatu na razie stanowisko wyczekujące. Dalszy swój stosunek do senatu uzależnia Koło Polskie od postępowania jego wobec ludności polskiej wolnego miasta, krzywdzonej dotąd stale i na każdym kroku przez rządzących do niedawna w miastem nacjonalistów niemieckich. — Ludność polska — zakończył dr. Moczyński — oczekuje od senatu wypełnienia zobowiązań, przyjętych wobec niej i zagwarantowanych Traktatem Wersalskim i umowami, zawartemi z Polską.

Linja lotnicza Tryest—Turyn.

Triest, 21. 8. PAT. Między Triestem, Wenecją, Mediolanem i Turynem zostanie otwarta od 1 października włoska linja lotnicza.

POLSKI BANK ZWIĄZKOWY
1964
Bydgoszcz, ulica Jagiellońska nr. 54.
ODDZIAŁ w Grudziądzu, Pl. 23 stycznia 11
przyjmuje wkłady i depozyty terminowe i bezterminowe na korzystnych warunkach

STANISŁAW REMLEIN
Plac Teatralny 3. Telefon 988.
Artykuły męskie i damskie. 16428

A więc — już po manewrach wojskowych.

Po zakończenu manewrów defiladą na rynku toruńskim w dn. 20 bm. p. min. Sikorski wydał śniadanie w Dworze Artusa dla obcych generałów i oficerów polskich oraz przedstawicieli społeczeństwa i prasy. W czasie śniadania wygłoszono szereg toastów, będących zakończeniem i syntezą manewrów. Pierwszy przemówił p. min. Sikorski, który powiedział m. i.: Manewry dobiegły kresu, a z niemi przyszła chwila rozstania się z tylu miłymi gośćmi, reprezentantami wojsk zaprzyjaźnionych narodów, którzy zaszczycili wojsko Rzeczypospolitej swem przybyciem. Wojsko to jest młode, choc stare tradycja. Wprawne oko znakomitych i doświadczonych żołnierzy, jakimi są nasi goście zagraniczni musiało stwiedzić niejedno dociągnięcie i niedomaganie w wojsku, tak szybko zorganizowanem, mam jednak nadzieję, że goście nasi jeden mogli stwiedzić fakt dodatni, mianowicie że praca ta jest usilną i pełną i że wojsko nasze idzie naprzód. Tego wysiłku, dźwigającego je na poziom coraz wyższy, wojsko nasze nie zaniecha. Jeżeli zaś uznacie panowie, że praca dotychczasowa dała wyniki dodatnie, to zostało to osiągnięte ofiarnością i zapałem ideowym i patryotycznym korpusu oficerskiego. Nie mogę tu pominąć znakomitego współdziałania i technicznej porady wojskowej misji francuskiej i jej szefów kolejnych. Jako znakomici żołnierze musieliście panowie odczuć, że w polskiej armji panuje duch szczerze żołnierski, mogliście stwierdzić przy zupełnym braku narzucającej się buty i agresywności kult honoru i ojczyzny. Taką wartość bojową wykazał przed stuleciem przeszło dawny dywizjon 4-go pułku piechoty, gdy chciał być wolny, a nie innych ciemiężyć. Hasłem Polaków było umrzeć lub zwyciężyć. Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyście panowie takie właśnie wrażenie wynieśli z zetknięcia się z naszem wojskiem. Następnie p. minister podziękował za przybycie do Polski poszczególnym oficerom armji zagranicznych, żałując głęboko że wielka odległość stanęła na przeszkodzie przybyciu delegatów wojska Stanów Zjedn. Państwa, któremu tyle Polska zawdzięcza oraz bohaterskiej armji japońskiej. Obie te armie podobnie jak i szwedzka były zastąpione przez stałych przedstawicieli. Żegnam panów — kończył minister — i proszę was, abyście zechcieli zachować dla nas tyle przyjaźni, jak my dla was żywimy i abyście, powróciwszy do swoich krajów, dawali świadectwo prawdzie o stosunkach, panujących w tej części Europy, której na imię Polska. Słowa, wystosowane przez p. ministra do każdego z przedstawicieli państw były nagrodzono hucznymi oklaskami.

Po mowie min. Sikorskiego zabrał głos gen. Gouraud, jak również szef sztabu rumuńskiego; imieniem armji włoskiej przemawiał szef sztabu, Grazioli; imienie Czechosłowacji gen. Syrowy.

Po krótkim żołnierskim toaście generała jugosłowiańskiego Brajachtarowicza przemówił po angielsku przedstawiciel armji wielkobrytyjskiej gen. Pronside.

Wreszcie zabrał głos przedstawiciel armji tureckiej pułk. Kenay bej, wyrażając ministrowi podziękowanie armji tureckiej za zaproszenie na manewry polskie jej przedstawiciela.

Ostatni zabrał głos gen. Gouraud, wznosząc zdrowie p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po południu goście odjechali specjalnymi pociągami do Warszawy.

Wszyscy mówcy podkreślali dobre wyszkolenie, i sprawność żołnierza polskiego.

Ocena manewrów pomorskich.

Zasłużona pochwała armji polskiej.

Toruń, 20. 8. (PAT) Po omówieniu przebiegu manewrów przez gen. Hubischtę, zabrał głos kierownik manewrów gen. dyw. Skierski, zaznaczając, iż celem manewrów były ćwiczenia we współdziałaniu broni, stwierdzenie sprawności i wyszkolenia wojska, oraz skonstatowanie pracy sztabów. Temat manewrów był dwojaki: w pierwszym dniu walka opóźniająca, tak bardzo ważna dla Polski, wobec naszych rozciągłych granic i możliwości wojny na dwa fronty; w drugim dniu przeciwnatarcie na skrzydła, manewr doniosłego znaczenia, mogący dać bardzo dobre wyniki. Dowódcy obu stron w zupełności pojęli te intencje i zadania swe wykonali należycie. Plan działania i wykonanie po stronie niebieskich były zupełnie odpowiednie. Wspomniawszy o kilku błędach taktycznych, zauważonych u niektórych oddziałów, generał podniósł, że piechota wykazała umiejętność przystosowania się do terenu i nadzwyczajny zapał do pracy, artylerja po obu stronach pracowała bardzo dobrze, łączność była należyta, dowódcy od najwyższych do najniższych stale trzymali rękę na pulsie bitwy, lotnictwo wykazało wielką sprawność i wydajność pracy. Z zupełnie czystem sumieniem — zakończył gen. Skierski — stwierdzam, że z armji jestem zadowolony, wierzę w nią i nie uważam za potrzebne podkreślić pewne drobne omyłki, manewry bowiem wykazały, że praca wre na wszystkich polach.

Następnie p. min. Sikorski uzupełnił ocenę dokonaną przez gen. Skierskiego, podkreślając przedewszystkiem fakt, że manewry wykazały jednolitość metod tak w dowodzeniu, jak i w wyszkoleniu. Jest to dorobek duży i ważny dla nas ze względu na trudności tworzenia armji z niczego.

Awantura z marszałkiem Piłsudskim już się zaczęła!

Szef sztabu generalnego zaprzecza, jakoby materjały archiwum wojskowego zostały sfałszowane. — Specjalna komisja zbada te zarzuty i dokona rewizji archiwum.

Warszawa, 21. 8. (PAT). Szef sztabu generalnego komunikuje: Według sprawozdania w „Kurjerze Porannym“ z dn. 10 bm. marszałek Piłsudski na zjeździe byłych legjonistów w dn. 9 b. m. jakoby oświadczył, że przy okazji pracy nad książką „Rok 1920“ przekonał się, że archiwum sztabu generalnego zawiera odnośnie operacji tego roku dokumenty nieprawdziwe, z czego wysunęły niektóre pisma ostre zarzuty przeciwko sztabowi generalnemu, insynuując muświadome fałszowanie, względnie usunięcie aktów operacyjnych. Jako zwierzchnik odpowiedzialny za pracę sztabu generalnego, zastrzegam się przeciwko podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierski i sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych. W czasie opracowywania przez p. marszałka „Roku 1920“ szef biura historycznego prowadził osobiście poszuki a a w archiwum aktów w myśl żądań p. marszałka, robiąc odpisy i wyciągi. Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów. Zwróciłem się do p. marszałka Piłsudskiego z prośbą aby podał do wiadomości sztabu generalnego, jakie dokumenty kwestjonuje, lub jakich dokumentów brak zauważył. Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak i konkretności materjału źródłowego i usunięcia krzywdzących podejrzeń, ciążących na sztabie generalnym.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w dniu wczorajszym: 3 złodziei, 1 pasera 1 włóczęgę, 6 pijaków oraz 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Sprawcę kradzieży** maszyny do pisania na szkodę p. Gabrjela Kurtha, zam. przy ul. Naruszewicza 2 wykryto; jest nim niejaki Ernst Sut.

— **Rower** skradziony przed kilku dniami p. Budziakowi z podwórza P. K. U. został odnaleziony w Koronowie. Sprawcy nie zdołano przychwycić.

— **Sprytny oszust.** Po Bydgoszczy i innych miastach Polski uwija się pewien osobnik pod nazwiskiem Eisenberg, który przedstawiając się jako wojażer wiedeńskiej firmy S. Eisen, Wien, przyjmuje zamówienia specjalnie na bieliznę, którą za pobraną zaliczką przesyła, lecz w mniejszej zazwyczaj ilości. Towar ten nie pochodzi wcale z firmy wiedeńskiej, ale z bydgoskiej żydowskiej firmy „Obrót“ Lewin, ul. Podwale 20. Ostrzega się zatem wszystkich kupców, aby nie padli ofiarą tego oszusta.

— **Skradziono** wczorajszej nocy kupcowi p. Mrotkowi, zam. Plac Wolności 2 większą ilość farb i pokostu.

— **Ułanom skradziono konie.** Podczas powrotu 16-go pułku ułanów z manewrów, czwartemu szwadronowi, który kwaterował w Butowie, pow. toruńskiego skradziono dwa konie. Wygląd ich jest następujący: 1. klacz, jasna kasztanka z małą gwiazdą na czole, 6-letnia, na kopytach wypalona cyfra 117/55; 2. wałach brunatny kasztan, łysy, 9-letni, na kopytach wypalona cyfra 101, przednie nogi zbite.

— **Kradzieży pieniędzy** dopuścił się na szkodę kupca Śledzińskiego niejaki Leon Kruszkowski, który z szuflady lady zabrał około 50 złotych.

— **Ostrzega się** jeszcze raz przed pewną kobietą, która pod pretekstem zamówienia pokoju dla swych kuzynów uczni, okrada mieszkania. Wczoraj właśnie udało się jej okraść Stanisławę Skrzypińską, zam. przy ul. Ks. Skorupki 7, zabierając różne rzeczy wartości około 150 złotych. Dla orjentacji podajemy jej rysopis: czerwona twarz, blond włosy, wysoka i tęga, ubrana w niebieską suknię w białe kratki, bronzowy kapelusz i torebkę skórzaną. Chyba tym razem, gdy gdziekolwiek się pokaże, to napewno ludzie stateczni powiadomią o tem policję, która ją poszukuje.

Magazyn odzieży i obuwia
Jan Heidner
Proszę zważać na adres: **ul. Dworcowa 3.**
20624)

Feljeton tygodniowy.

(Nieco o schyłku sierpnia i wakacyj. — O tych, którym się we wrześniu zacznie dziać krzywda. — Jak ją młodzian słodzi. — O Sienkiewiczowych dziewicach. — Ideał serca, a książka).

Nie bez przyczyny robi się na świecie smutno, głucho, pusto, ponuro, chłodno. Coraz mniej zieleni na łąkach, a złota na zbożowych łanach. Promienie słońca nie mają się już do czego uśmiechać, więc wcześniej kryją się na noc albo we dnie osłaniają się obłokami, jakby się przestraszyły, że nazbyt wcześnie wyprażyły ziemię, która już niezdolna do rodzenia zieleni i kwiatów, albowiem uciśniona żarem lipcowym wypociła ze siebie wszystkie wdzięki, a teraz widzi, że to wiosenne i letnie strojenie się i udawanie dorodnej dziewicy na nic prawie się nie przydało. Wszak wokół ścierniska, pokręcone liście, poschła trawa, nad którą znęca się żarłoczna krowa i proch uliczny, pudrujący podstarzałe wdzięki sierpniowej przyrody. Lecz ona koniecznie jeszcze chce być piękną, dlatego powołuje się na swoje dzieci. Oto — powiada przyroda — zestarzałam się sama, ale zdobi mnie w sadzie gromadka rumianych jabłuszek, soczystych śliwek; kołysza się żółte gruszki, a przy ścianie zwisają duże grona wina. I kwiaty nie wszystkie pomarły. Astry wcale dobrze imitują róże, gwoździki pysznią się barwami, a najwięcej sytuacje ratuje słonecznik, który złotem i wielkością pragnie wypełnić pustkę wśród świata kwiatowego.

Mimo to starzyznę i szarzyznę czuć dookoła, a niebawem zmieni się to wszystko w gruba żałobę. Jakiś malec z pustoty nadstawił usta, kiedy deszcz padał i przekonał się, że krople są słone. Albowiem to nie krople dżdżu, tylko łzy. Tak jest niebo płacze deszczem i płacze gwiazdami nad dolą naszych dzieci.

Czy nie mają co do ust włożyć? Czy brak im przyodziewki? Czy ich gnębią choroby? Nie — niebo płacze nad utratą ich wolności. Straszny okrzyk żałoby rozlega się po Rzeczypospolitej: „Wakacje się kończą!“

Jakże wstrętny wygląd ma podręcznik szkolny w tym okresie! Okładki książek to niby ściany więzienia, a litery niby ogniwa łańcuchów, któremi chłopyszka i dzieweczkę okrępuja przepisy szkolne na całe dziesięć miesięcy.

Biada! Biada!

Zaprawdę lepiej stokroć ścigać ze siatką w ręce motyla, choćby się po drodze wpadło w dół i zwichnęło nogę; i lepiej wyjadać ciotce konfitury, choćby cię w język ugryzła osa; i lepiej z wędką chodzić nad brzegiem rzeczki choćbyś nieostrożnie skapał się w niej w ubraniu i dostał potem bure od matki a kije od tatki; i zaprawdę lepiej nawet w dżdżysty dzionek zaczytać się w pięknej powieści, niż wrócić do nudnej łaciny, do strasznej greki, do przeraźliwej mądrej algebry i innych ciężko strawnych rzeczy, któremi zachwycać się mogą chyba tylko zgarbione mole książkowe, chodzące trupy z okularami na oczach, ludzie, co zapomnieli, jak wygląda życie — krótko mówiąc: nauczyciele.

Miserabile dictu, kiedy się pomyśli, że znów przyjdzie zetknąć się z tymi nieprzyjaciółmi młodości, śmiechu, figlów i marzeń, z tymi szpiclami, co nie pozwolą zapalić papierosa, spóźnić się do szkoły, chodzić do kina (nawet na niewinnego Pat i Patachona), ani też napisać różowego liścika do wyśnionej, wymarzonej, umiłowanej, dopóki nie pryśnie złudzenie i młodzian z rozbitem sercem nie przekona się, że jednak jego wybranki różni się od znalezionych w powieściach dziewic-ideałów, dla których bohaterowie spełniali herkulesowe czyny.

I dziwi się niedojrzała studencka dusza, czemu jego Mania lub Kazia nie dorównuje pod żadnym względem Helenie Kurcewiczównej lub Oleńce, czemu nie rodzą się dziś Krzysie czarnobrewe lub płodowłose Basie.

Tedy trzeba zdradzić tajemnicę uroku, jakie osłanie Sienkiewiczowe heroiny, aby wiedział człowieczek noszący książki pod pachą, a w sercu gotowość do służenia cypryjskiej pani, kogo ma obrać za cel wzdychań i marzeń. Jest to bowiem zajęcie równie ważne jak szkolna nauka i gra w piłkę nożną.

Przejrzyj tedy, chłopcze, wszystkie opowiadania Sienkiewicza, a nie znajdziesz żadnej dziewoi, którejby asystowała rodzona matka, która — rzecz prosta — mogłaby się stać z czasem teściową. O jakże dowcipnie urządził się nasz wielki pisarz, unikając nietylko teściowej w swych powieściach, ale nawet materjału na teściowe! Już u Mickiewicza Zosia, Grażyna, Aldona nie mają matek; Sienkiewicz poszedł tą samą drogą i skutkiem tego miłość Skrzetuskiego, Kmicica, Połanieckiego, Winicjusza i innych staje się piękna, twarda, nadludzka, albowiem nigdy tej miłości nie maci obawa przed nabyciem gorzkiego przysmaku w kształcie teściowej.

Rozpacz zapewne ogarnie serca gotowe do afektu, gdyż trudno znaleść typ dziewicy wymarzonej wedle wzoru z Trylogji bez dodatku teściowej. Dlatego radziłbym człowieczkom o gorącem sercu, aby zwróc. rozpalone pociski swych uczuć w inną stronę. Niechaj mianowicie energja erotyczna zamieni się na mózgowo-naukową. Dziewica bowiem nie zginie, ani nie ucieknie, natomiast rozum przy niewczesnych afektach łatwo się zbakieruje. A nadto, jeśli czujesz, że profesor twym wrogiem, zrób mu na złość i pokaż, że nie jesteś cymbałem, za jakiego uważał cię w poprzednim roku szkolnym. Zrób mu na złość i weź się do nauki, aby się jak najprędzej wyzwolić ze szkolnego więzienia i wyfrunąć na akademickich skrzydłach w świat wolności, papierosów i swobodnego kochania najpiękniejszych panien w Bydgoszczy i gdziekolwiek indziej. Albowiem nie brak w Polsce nawet takich gwiazdeczek jak Ligja, Helena, Oleńka czy Basia, trzeba tylko dobrze przygotować się na czas wyboru swej bogdanki, a do tego obecnie niezbędne są właśnie te książki, które uważasz za przykre, suche i przygnębiające. O tak! Jeśli pochłoniesz przymusową mądrość podręczników szkolnych, ręcze ci, że w przyszłości w oczach ukochanej będziesz uchodził za takiego bohatera jak Skrzetuski, Kmicic, Wołodyjowski.

Zatem do roboty! Minie jeden i drugi rok szkolny, zdasz maturę, a ja może doczekam się tej chwili, że na twych zaręczynach będę chwalił twój gust, żeś sobie wybrał urodziwą pannę pierwszej klasy.

Bydgoszcz, 21. VIII 25.

Kr. Stasicki.

W sprawie przyjazdu polskich dzieci z Niemiec.

Artykuł piątkowy p. Sylwestra Jakubowskiego na temat przyjazdu i pobytu w Polsce polskich dzieci nadreńsko-westfalskich wymaga w niektórych punktach wyjaśnienia i koniecznego uzupełnienia. Wyjaśnienia i uzupełnienia wymagają mianowicie te punkty, w których p. S. Jakubowski żali się zupełnie słusznie na brak należytej po naszej stronie organizacji przyjęcia tych dzieci. Ponieważ pomimo oficjalnych a dla całoroczną pracą nauczycielską i społeczną steronego zdrowia tak potrzebnych wakacyj letnich w dużej mierze na moje także barki złożył los nieubłagany trud przyjęcia i goszczenia w Bydgoszczy przybyłych do nas z dalekich Niemiec dzieci polskich, ponieważ zetknąłem się w ten sposób bliżej z sprawą wysyłki tych dzieci do Polski, przeto na podstawie na własnej skórze doznanych, przykrych doświadczeń i wrażeń chcę tu wypowiedzieć kilka zasadniczych, koniecznych uwag na temat organizacji przyjazdu i przyjęcia polskich dzieci westfalskich po naszej stronie, w Polsce samej. Przedewszystkiem jednak dla zorjentowania czytelnika w przyjeździe tych dzieci do Bydgoszczy, wyjaśniam, że wiadomości p. S. Jakubowskiego o przeszło 20 pod jgo opieką z Poznania do Bydgoszczy wysłanych i przybyłych dzieci polskich nie tyczy się tych przybyłych do naszego miasta, przez miejscowy Związek Obrony Kresów Zachodnich oraz przez specjalny komitet obywatelski przyjętych i w szkole Nowodworskiej na Szwederowie umieszczonych 40 dzieci, o których przyjeździe i wyjeździe do Śremu swego czasu „Dziennik Bydgoski“ pisał. Dzieci przybyłe z p. S. Jakubowskim były wprawdzie z tej samej, wielkiej partji polskich dzieci westfalskich, lecz miejscem ich przeznaczenia były domy rodzinne prywatne, do których też zaraz dnia następnego ich rozesłano. O przyjeździe owych pierwszych 40 dzieci był Z. O. K. Z. i komitet obywatelski telegraficznie na ręce prezesa komitetu p. prezydenta dr. Śliwińskiego powiadomiony, to też dzieci te, aczkolwiek przybyły do nas bardzo nie w porę, bośmy je oczekiwali i mieliśmy dla tych wszystko przygotowane na lipiec, doznały należytego, serdecznego w mieście naszem przyjęcia. Obywatelstwo polskie miejscowe i okoliczne w znanej, wypróbowanej ofiarności swojej nie zawiodło i poprostu prześcigało się w dobrych uczynkach na rzecz tych mile widzianych kochanych polskich dzieci. Miasto w osobie p. prezydenta dr. Śliwińskiego dało tym dzieciom dach nad głowę, armja w osobie p. majora Florka, kierownika intendentury wojskowej przydzieliła łóżka, fabryka konserw w osobie p. dyr. Idźkowskiego zaopatrzyła tę dziatwę w żywność najważniejszą, „Polonia“ przysłała mleka, piekarze nie odmówili chleba a rzeźnicy bydgoscy chętnie zaopatrzyli tę dziatwę w mięso. Przezacne duchowieństwo miejscowe w osobie zastępującego w tej sprawie ks. prałata Malczewskiego, znanego ze swego wielkiego serca dla dziatwy ks. Jacheckiego roztoczyło nad tą młodzieżą opiekę religijną i moralną, nauczycielstwo ludowe do wychowania dzieci ludu polskiego w duchu narodowym szczególnie powołane, z całą ochotą wzięło się do pracy wychowawczej nad temi dziećmi; wszyscy robili oczywiście wszystko honorowo, bezpłatnie, z serca

Ford

Samochody ciężarowe

Nowe czasy wymagają nowych metod. Lampy naftowe i gazowe musiały ustąpić elekryczności i nikt obecnie nie odczuwa ich braku.

W ten sam sposób rozwinęły się środki przewozowe, a nowoczesny samochód zniósł granice odległości między miastem a wsią.

Perspektywy dla przemysłowca i kupca są lepsze niż kiedykolwiek. Są one jednak zależne od zrozumienia przez nich pojęcia prawdziwej oszczędności przewozu.

Czy wiecie, że wyroby Forda wogóle, a w szczególności samochód ciężarowy Ford, w pierwszym rzędzie przyczyniły się do ogólnego rozkwitu? Miljony koni mechanicznych w postaci 1/2 i 1/1 tonowych Fordów pracuje na całym obszarze kuli ziemskiej.

Odwiedzcie najbliższego przedstawiciela Forda, który z gotowością udzieli wszelkich informacji i zademonstruje najodpowiedniejszy typ nadwozia.

UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH:

BYDGOSZCZ, BIELSKO, BRZEŚĆ n/Bugiem, CHOJNICE, DROHOBYCZ, GNIEZNO, GRUDZIĄDZ, INOWROCŁAW, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KRAKÓW, KUTNO, LUBLIN, LWÓW, ŁÓDŹ, OSTRÓW (Wielkopolska), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RZESZÓW, RADOM, RÓWNE, SANOK, STAROGARD, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNÓW, WŁOCŁAWEK, WILNO, WARSZAWA, GDAŃSK, NYTYCH.

P.22

St. Brandowski 105

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

Ciąg dalszy)

Do kantoru Baumanna przyszedł na drugi dzień w bardzo przyzwoitej garderobie, ale aż z podsinionemi od łez oczyma.

— Może pan chory? — spytał go troskliwie Baumann.

— Bynajmniej. To z płaczu.

— Oha?! A to czemu?

Karge, zamiast odpowiedzi, zwrócił mu paczkę otrzymanych wczoraj listów.

— A więc to tak — rzekł Baumann z ukontentowaniem. — Żal się panu zrobiło dziewczyny, nieprawda?

— Mimo zmęczenia, całą noc oka nie zamknąłem, tak desperowałem nad mojem warjactwem. Szczęście od Boga, że to da się jeszcze naprawić. Pragnąłbym w najbliższą niedzielę pojechać do Inowrocławia...

— To może będzie zbyteczne. Bo przyznam się panu, że i ja w nocy zastanawiałem się nad tem, i tak mi się żal zrobiło niebogi, że dziś rano dałem jej telegraficznie znać o pańskim powrocie.

Kargemu ze wzruszenia krew buchnęła do twarzy.

— Kiedy pan telegrafowałeś?

— Przed godziną. Ona przyjedzie zapewne popołudniowym pociągiem.

— W takim razie pozwól mi pan pójść po nią na kolej.

— Nietylko pozwalam, ale nawet bardzo sobie tego życzę — rzekł z uśmiechem Baumann.

Karge z bijącem sercem pośpieszył na dworzec, i to na godzinę przed nadejściem pociągu. Cały ten czas spacerował po peronie wśród największej nerwozy. W jego sercu rozszalała się burza — burza nieprzebranej miłości do Mary. Dotychczas życie jego było jedną spekulacją finansową. Myśl zrobienia majątku była mu gwiazdą przewodnią we wszystkich jego poczynaniach. Chciwość złota jedynem uczuciem, jakie znał, na które silnie reagował.. Poza tem nie znał nic. Serce jego ogarniała drętwica, z której — zdawało się — żadna kobieta go nie obudzi.

I może nie mylił się. Może, zaspokoiwszy to jedno pragnienie, wypełniłby niem byt swój i niczego nie pożądał więcej.

Tymczasem żądzy złota nie zaspokoił, a co gorsza, walka o jego zdobycie tak go wyczerpała, że i głód złota go ominął. Jest to prawem nietylko fizycznego ale i duchowego świata. Kto długo bez pokarmu się obywa, ten wkońcu i pożądać go przestaje. Organizm robi się za słabym, aby go przyjąć i strawić.

Więc Karge ulegając temu ogólnemu prawu, przestał myśleć o skarbach ze złota, a kontentował się dachem nad głową i tym kawałkiem chleba, jaki u Baumanna znalazł.

Nieabsorbowany tą namiętnością, tem uważniej i tem dokładniej począł się zastanawiać nad skarbem, jaki przypadkiem w Mary znalazł. Bo cóż mu dotąd przyniosło życie? Gorączkę złota, przypadkowo ale podłością zdobyte bogactwo, a potem jego utratę, wstyd, zgryzoty, nędzę i upokorzenie.

Tymczasem ta Mary, ta przedziwna i piękna dziewczyna, — ją także posiadał i potem stracił, a teraz znów odzyskuje. Niegdyś Baumann go wyzyskiwał, hrabia Preuss rzucił mu garść złota, ale rzucił jak szubrawcowi, w Ameryce go oszukano, wśród szyderstw i z goryczą w duszy wrócił do Poznania, i tu upokorzeniem tylko zdobył znów jaką taką egzystencję. Wszystko go zawiodło, tylko nie ta boska Mary, jedyna, która miała prawo i powinna była za zdradę i za nikczemność jego odwzajemnić mu się jeśli nie nienawiścią, to przynajmniej bezgraniczną pogardą.

A zamiast tego — ona kocha go i tęskni za nim. Prawda i to, że Mary nie wie, jak on sobie z nią postąpił. Inaczej musiałaby czuć wstręt do niego.

Po tylu zawodach, wśród tej pustki, jaka go otaczała, znalazł niespodzianie przywiązanie i miłość tkliwą tam, gdzie najmniej na te uczucia mógł liczyć. Nic więc dziwnego, że miłość odwzajemnił w tej chwili swoją miłością, stokroć — zdawało mu się — potężniejszą od tej, jaką otoczyła go Mary.

Gdy dzwonki na stacji zagrały sygnalizując zbliżanie się pociągu, nie mógł opanować wzruszenia. Co on jej powie? Jak się przed nią wytłumaczy i jak ją przeprosi?

A gdy wdali ujrzał pędzący po lśniących szynach pociąg, wtedy aż osłabł ze wzruszenia. Za chwilę zobaczy ją, tę kochającą i tak ukochaną przez niego istotę...

Stanął przy schodach u wyjścia z peronu, oparł się o barjerę i czekał z bijącem sercem i z zapartym oddechem.

Z pociągu wysypał się tłum pasażerów i skierował się ku wyjściu. Na widok każdej młodszej kobiety drżał i nogi pod nim się uginały. Już zdaleka w każdą się wpatrywał, starając się poznać te piękne, klasyczne rysy swej dawnej narzeczonej.

Tłum powoli przewalił się koło niego. Jeszcze tylko kilkanaście osób szło od strony pociągu. Tem pewniej musi być między temi ostatniemi Mary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dla tej z dalekich krain niemieckich przybyłej do nas młodzieży. Tylko tramwaje bydgoskie okazały tym razem serce kamienne i bez ceremonji kazały sobie w specjalnym na ręce moje przesłanym rachunku w czasie jaknajszybszym za przejazd tych dzieci z dworca na Wełniany Rynek zapłacić. Jakżeż wyglądają w tym wypadku w opinji publicznej tramwaje bydgoskie z swoim wypisanym i pobranym na 4 zł. (dosłownie cztery) rachunkiem wobec wzruszającej do głębi serca ofiarności tej niebogatej, polskiej kobieciny ze Szwederowa, która na ręce moje zaraz po przyjeździe tych dzieci przysłała bezpłatnie zerwane w własnym ogródku „dla polskich dzieci“ dwa pełne kosze zdrowego i smacznego owocu — kosz agrestu i kosz jabłek? jak wobec tej wzruszającej ofiary społecznej wyglądają nasze o kamiennem sercu bydgoskie tramwaje?

Niedługo jednak cieszyły się pobytem bydgoskim te polskie, z dalekich Niemiec przybyłe i z takiem sercem przyjęte dzieci, bo oto centrala Z. O. K. Z. telefonicznie zażądała po paru dniach ich wysłania do Sosnowca, skąd je miano zawieść na właściwe, przygotowane dla nich miejsce przeznaczenia — Śremu. I tu właśnie wychodzą na jaw te braki organizacji, na jakie słusznie żali się w artykule swoim p. S. Jakubowski. Braki te są tak rażące, że nie można ich pominąć milczeniem. Szczególnie rażącym brakiem organizacji przyjazdu dzieci polskich z Niemiec do Polski jest nienależyte informowanie odpowiednich instytucyj o przyjeździe samym tych dzieci.

Z nadreńsko-westfalskich okolic wali do Polski z radością w sercu chmura 900 dzieci na wakacje, a my tu nic o tem nie wiemy. Wie coś o tem będący w kontakcie z organizacjami polskiemi po stronie niemieckiej Poznań, lecz zazdrośnie snać strzeże swej tajemnicy, nie informując nas należycie i we właściwym czasie o przyjeździe i rozmieszczeniu tych dzieci. Zachodzą potem wskutek tego pomyłki w wysyłce dzieci w rodzaju tej ostatniej bydgosko-śremskiej, które na niepotrzebne narażają koszty. Winy jednak w tej sprawie nie ponosi wyłącznie sam Poznań, ponoszą ją częściowo także i działacze nasi z nadreńsko-westfalskich Niemiec.

W sprawie tak ważnej, jak taka liczna wysyłka dzieci do kraju, nie wystarcza znosić się tylko z centralą Z. O. K. Z. w Poznaniu, jest to sprawa cały ogół polski obchodząca i poinformowanem o niej zapomocą prasy krajowej być powinno szeroko i wyczerpująco całe społeczeństwo. Wtedy przyjazd dzieci polskich nikogo tu nie zaskoczy i wtedy nie będzie potrzeby żalić się słusznie na obecny brak należytej organizacji przyjęcia w kraju tych dzieci. W tej sprawie mogą działacze nasi z Niemiec wejść w bliższy kontakt z prasą polską krajową bez narażenia się władzom niemieckim, z przyjazdu bowiem do Polski dzieci polskich korzysta wiele dzieci niemieckich, Niemcy korzystają z okazji, wchodzą w specjalne w tym względzie umowy z polskiemi organizacjami i pod opieką polską wysyłają do Polski razem z dziećmi polskiemi dla odwiedzenia i przepędzenia wakacyj u krewnych swoich tu osiadłych dzieci swoje. Dzięki wielkiemu brakowi należytej organizacji naszej w tej sprawie, dopiero z ust p. S. Jakubowskiego dowiedziałem się, że w partji 900 dzieci, które pod jego przewodem i opieką w dniu 30 i 31 lipca do Polski przybyły, było aż 300 dzieci niemieckich. Te 300 dzieci niemieckich przyjechały na podstawie specjalnej umowy, zawartej między polskiemi a niemieckiemi organizacjami w Niemczech i zostały rozesłane do swoich w Polsce stale mieszkających krewnych.

Drugim wielkim brakiem organizacji naszej w tej sprawie jest niewłaściwy rozdział tych dzieci w wysyłce z Poznania na prowincję. Ze względów pedagogicznych, wskutek możliwego wszędzie braku należytej moralnej opieki, nie należy skierowywać w to samo miejsce pobytu chłopców i dziewcząt razem. Praktykowana w szkole ludowej na szerszą skalę koedukacja, nie jest pożądana w wypadku wysyłku dzieci na wakacje, utrudnia ona ogromnie samo rozmieszczenie dzieci i komplikuje sprawę moralnej nad niemi opieki. Jedynie racjonalną wysyłką dzieci na wakacje czyli tak zwane kolonje wakacyjne, jest skierowanie dziewcząt w jeden punkt i miejsce pobytu a chłopców w drugie. Swobodniejszą, mniej zazwyczaj karna atmosfera pobytu wakacyjnego nie wpływa dobrze na obcowanie pod jednym dachem większych gromad dziewcząt i chłopców.

Tyle na razie w sprawie przyjazdu dzieci polskich z Niemiec, we właściwym czasie jeszcze do tej sprawy powrócę.

Jan Kaźmierczak.

Minister Skrzyński o amerykańskich Polakach.

Polacy w Ameryce dzielą się też na lewicę i prawicę. — Polskę uważają za biedną krewniaczkę. — Chicago i Detroit są polskiemi miastami.

Minister Skrzyński, zapytany przez jednego z dziennikarzy, jakie wrażenie zrobiła na nim Polonja amerykańska, tak streścił swój sąd o naszych rodakach za Oceanem:

— Wszędzie witano mnie bardzo serdecznie i przychodzono tłumnie. Niestety zachował się jeszcze w naszym wychodztwie dziwnie ostry podział na lewicę i prawicę. Nie mogłem tego zrozumieć! W życiu bieżącem jedni i drudzy mają podobne poglądy, niema pomiędzy nimi istotnej różnicy interesów, które uzasadniają podziały społeczne i polityczne. Jest to wyraźnie przeżytek z czasów wojny, gdy emigracja tutejsza dzieliła się na zwolenników J. Piłsudskiego i paryskiego Komitetu narodowego.

Miejmy nadzieję, że bezpodstawne te zróżniczkowanie zetrze się z czasem.

Wychódźcy nasi przyzwyczaili się niestety uważać ojczyznę za ubogą krewną, która wiecznie przychodzi pukać do ich kalety o zapomogi. Na jednym z zebrań ofiarowali np. na moje ręce 2.000 dolarów na powodzian. Musiałem im podziękować, ale oświadczyłem, że się mylą, że Polska jest krajem bogatym o wspaniałych możliwościach i jałmużny nie potrzebuje. A gdy zapytali, czego kraj od nich żąda, czem mogą mu służyć, odparłem, że tem głównie, by stali się coraz większą potęgą gospodarczą i polityczną w Stanach Zjednoczonych, dając świadectwo chlubne społeczeństwu ojczystemu, z którego wyszli.

Obecnie wychodźctwo nasze, jakkolwiek jedno z najmłodszych w Ameryce, zajmuje stanowisko bardzo dobre, powszechnie jest poważane. Burmistrz w Chicago z dumą podkreślił, że Chicago jest drugiem z rzędu polskiem miastem na świecie. W Detroit czułem się zupełnie jak w Polsce.

Wychodźctwo nasze zachowało zacne i gorące serce i jest na obczyźnie cennym kapitałem moralnym.

Patrjoci polscy nieumiejący po polsku!

Z doświadczeń ministra Skrzyńskiego w Ameryce.

Minister Skrzyński, po powrocie z Ameryki opowiadał, że w Nowym Yorku złożyła mu wizytę i delegacja żydowska. Delegacja ta składała się z szeregu przedstawicieli z potężnych organizacji i przemysłowców żydowskich. Złożyli oni na moje ręce deklaracje, wyrażające radość z powodu dojścia do skutku ugody polsko-żydowskiej. Przekonałem się z prawdziwem i miłem zdumieniem, że istnieje w Ameryce szczery patrjotyzm polskich żydów, którzy ze wzruszeniem przypominają o Polsce, choć dzisiaj już naszej mowy nie znają. Pokazali mi oni wspaniałe zakłady, fabryki, synagogy, szkoły i kluby, wyłącznie należące do żydów polskich. O kraju mówili ze łzami w oczach.

Prasa żydowska w Ameryce zachowała się względem naszej misji jak najżyczliwiej. Podczas wybuchu sprawy optantów, niesłychanie przeinaczonej i rozdmuchanej przez potężną propagandę niemiecką, drukowali obszerne sprostowania w bardzo dla nas sympatycznymi komentarzami. Tuszę sobie, że w kołach tych zdobędziemy przyjaciół i nie obojętne w kwestjach finansowych poparcie.

(Te zachwyty ministra Skrzyńskiego nad amerykańskim Izraelem należy przyjmować z największą oględnością i rezerwą. Taki dyplomata na to ma mózg i język, aby co innego mówił niż myśli! Red.)

Polak najbardziej kocha swoją ziemię!

Najwięcej gruntów ornych jest w Polsce. — Ciekawe daty o użytkowości naszej ziemi.

Z całego obszaru ziem polskich (386 273 klm) zajmują (w odsetkach) całej powierzchni grunty orne — 48,6, łąki 10,2 pastwiska 6,7, lasy 24,1, inne grunty (drogi, parki, wody) i nieużytki 10,4.

Ziemie polskie należą do żyznych, przewyższając wiele gleb państw europejskich

W innych krajach europejskich stosunek użycia ziemi przedstawia się następująco: w Rosji: role orne 25,8, łąki i pastwiska 14,9, lasy 39,7, inne grunty 19,6; we Francji; role orne 41,5, łąki i pastwiska 20,0, lasy 18,7, inne grunty 19,8; w Niemczech; role orne 45,8, łąki i pastwiska 16,2, lasy 27,0, inne grunty 11,0.

Na role zatem i pastwiska przypada w Polsce 55,3% całej powierzchni, w Niemczech 62,%, we Francji 61,5%, w Rosji 40,7%.

Pierwsze miejsce co do obszaru ziemi ornej zajmuje Województwo Warszawskie, następne Poznańskie, ostatnie miejsce Poleskie bogate w lasy. Około 9% z całego obszaru ziemi polskiej nie nadaje się na uprawę. Są to tak zwane nieużytki: grzbiety i szczyty gór, moczary (błota pińskie), piaski w lubelskim i t. d. W miarę rozwoju rolnictwa obszar nieużytków zmniejsza się, gdyż część daje się pracą ludzką zamienić na użytki.

Z całego obszaru ziemi ornej w Polsce zajmuje (w tys. ha) wielka własność 14,186,6 (36,5%), mała własność 24,646,2 (36,5o/o). Dobra państwowe stanowią 3,341,8 tys. ha, kościelne 227,5.

Gospodarstwa drobne — niżej 20 ha — stanowią 968 procent ogólnej liczby małych gospodarstw. Rolnictwo więc nasze jest rozdrobnione na małe gospodarstwa, ilość najdrobniejszych — poniżej 2 ha — stanowi 33,7 procent gospodarstw małych. Takie małe parcele nie mogą dać utrzymania rolnikowi i zmuszają go traktować rolnictwo jako zajęcie pomocnicze. Dopiero od 5 ha wzwyż zaczyna się ekonomicznie silne, mogące dać podstawę bytu jednej rodzinie gospodarstwo. Zbyt małe parcele są z punktu widzenia gospodarczo-społecznego szkodliwe. Rozdrobienie ziemi niżej pewnej granicy tamuje postęp produkcji rolniczej i obniża dobrobyt kraju.

Na 100 ha obszaru ziemi należało do narodowości polskiej 79,1%, niemieckiej 7,8%, żydowskiej 1,5%, rusińskiej wzgl. rosyjskiej 7,3%.

Zapomogi dla wdów po poległych policjantach.

Z Warszawy donoszą: Dzięki staraniom głównej komendy policji państwowej minister spraw wewn. przyznał wszystkim wdowom po zabitych policjantach po 300 zł., a na każde dziecko po 200 zł., jako zapomogę doraźną. Bliższych informacji zainteresowanym udziela: „Gazeta Administracji i Policji Państwowej“.

(W Anglji i w Ameryce ofiary takie dostają po kilka tysięcy dolarów względnie funtów szterlingów. Red).

Nowa organizacja dyrekcyj kolejowych.

Warszawa, 20. 8. Z kół urzędowych donoszą, że zgodnie z nową ustawą o władzach kolejowych, ministerstwo przeprowadza nową organizację dyrekcyj kolejowych. Główną cechą tej organizacji jest zmniejszenie liczby oddziałów w dyrekcjach, przy równoczesnem powiększeniu personelu. Drugą cechą reorganizacji jest rozszerzenie kompetencji władz pierwszej instancji na linji.

Z KRAJU.

— **Katolicki Związek Polek.** Dnia 9. i 10. września na sali Bibljoteki Uniwersyteckiej w Poznaniu odbędzie się Zjazd Delegowanych Zw. Polek. W programie obok kwestji czysto organizacyjnych, wykłady na temat ważnych aktualnych zagadnień kobiecych i narodowych. Nie wątpimy, że prócz członków stowarzyszeń do Związku należących, zainteresują się zjazdem i szersze koła inteligencji płci obojga.

Szczątki ofiar Murawiewa Wieszatiela.

Warszawa, 20. 8. Donoszą z Wilna, że na górze Boufiłłowej natrafiono na kości ludzkie, które prawdopodobnie należały do ofiar rozstrzelanych przez Murawiewa w czasie powstania w r. 1863.

Zjazd Chrześc. Demokr. w Radomiu.

W dniu 15 i 16 bm. odbył się w Radomiu zjazd Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, połączonych z uroczystością obchodu rocznicy bitwy pod Warszawą. O godzinie 11 i pół w sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. P. W nabożeństwie tym wzięli udział uczestnicy odbywającego się równocześnie Okręgowego Zjazdu Polskiego Związku Kolejowego przy okazji poświęcenia sztandaru P. Z. K. Po nabożeństwie uformował się imponujący pochód ze sztandarami, który udał się pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie zostały złożone wieńce i wygłoszone przemówienia. W imieniu P. Z. K. przemawiał poseł Paczkowski, a w imieniu Chrz. Dem. p. S. Kaczorowski.

O godz. 7. wiecz. rozpoczęła się w sali Sokoła uroczysta akademja Chrz. Zw. Zaw. i Stow. Rob. Chrz. pod przewodnictwem Ks. Patrona Grelewskiego. Oprócz produkcji muzykalno-wokalnych, zostały wygłoszone dwa referaty: p. posła Mendrysa — o obecnej sytuacji Polski i p. posła Paczkowskiego na temat zagadnień gospodarczych.

Następnego dnia toczyły się dalsze obrady Chrz. Zw. Zaw. i Stow. Rob. Chrz. Omawiano cały szereg spraw organizacyjnych i zawodowych i wyłoniono Zarządy Okręgowe Stow. Rob. Chrz. i Chrz. Zw. Zaw.

Z PROWINCJI.

Ze Świecia i okolicy.

SEROCK, pow. świecki. (Święto strzeleckie.) Doroczne święto strzeleckie obchodziło miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków w niedzielę 16. sierpnia br. Zbiórka odbyła się przed szkołą. O godz. 15. wymarsz ze sztandarem i orkiestrą do strzelnicy położonej przed miejscowością Łowinek, w lasku t. zw. Łysa Góra. Strzelaniem kierował przybyły sierżant instrukcyjny z P. K. U. Grudziądz. Strzelanie trwało do godz. 19.30. Najlepszym strzelcem został ogłoszony druh Aleksy Grzonkowski z Nowego Jasińca, zdobywając 43 punktów na 48 punktów. Nastąpiło przywitanie najlepszego strzelca, zarazem p. sierżant wygłosił stosowne przemówienie, zachęcając do zgodnej współpracy w towarzystwie, oraz do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi towarzystwa. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, odmaszerowano do Łowinka, na salę p. Weyny, gdzie rozpoczęła się zabawa taneczna, przy dużym udziale publiczności. Bawiono się w wesołym nastroju aż do rana.

ŁOWIŃ, pow. Świecki. O naszej miejscowości prawie wcale nie pisze się w „Dzienniku.“ A jest to wcale ładna wioska czysto rolnicza o żyznej glebie; wioska, utworzona w czasie niemieckiej kolonizacji, gdy Niemcy odbierali i parcelowali majątki, do których należał i Łowiń. Niemcy, po zabraniu owego majątku, uczynili tu piękne osiedle, wybudowali liczne gospodarstwa, sprowadzając na osady samych tylko Niemców—kolonistów. Więc też do czasu powstania Polski była to wioska czysto niemecka, w której panował zatwardziały duch niemczyzny. Po zmartwychwstaniu naszej Ojczyzny, poczęli Niemcy — koloniści uchodzić do swego „vaterlandu“, a na ich miejsca przybywali osadnicy - Polacy. Dziś mamy już w naszej wiosce większość Polaków i w miarę ich przybywania zaczęła się i polskość podnosić. Już w roku 1923 założono tutaj staraniem p. Domina Towarzystwo Powstańców i Wojaków, które istnieje do dziś i rozwija się. Zarząd teraźniejszy, który w czerwcu br. wybrano składa się z następujących członków: Prezesem p. Flis, sekretarzem p. Domin, skarbnikiem Świderski, komendantem Sieńko z Brzezina, Nadmienić wypada, że istnieje przy Powstańcach oddział młodzieży, który pod kierownictwem komendanta p. Sieńko doskonale się rozwija. Towarzystwo liczy przeszło 40 członków.

Niemcy, którzy tu jeszcze zamieszkują, złem okiem patrzą na tę działalność. Dnia 16. sierpnia br. obchodzili Powstańcy swe doroczne święto strzeleckie. Zbiórka członków odbyła się o godz. 3. popoł. przed oberżą p. Seidla. Następnie wymaszerowano z orkiestrą i sztandarem na czele do nowej strzelnicy, poczem rozpoczęło się strzelanie ostrymi nabojami do tarczy, 12 pierścieniowej

woj na odległość 100 mtr. w pozycji stojącej. Zarazem miała i młodzież swe strzelanie lecz tylko nabojami ćwiczebnymi. Po skończonem strzelaniu odbyła się zbiórka, a następnie przeczytano wynik strzelania. Najlepszym strzelcem w tym roku został druh Seidel Bernard, zdobywając 45 punktów na ogółem 48 pkt. Następnie odmaszerowano do lokalu p. Seidla, gdzie odbyła się ceremonja przywitania najlepszego strzelca, której dokonał prezes Flis. Wieczorem rozpoczęto zabawę taneczną. Udział publiczności był bardzo liczny. Bawiono się ochoczo i wesoło aż do rana.

NOWE. (Dzieciobójstwo). Ohydnego czynu dopuściła się 21 letnia służąca niejaka Pelagja Cz. z Bochlina Miejskiego. Miała ona czteromiesięczne dziecko, które oddała w opiekę pewnej rodzinie, a ponieważ nieregularnie płaciła za jego utrzymanie, zostało jej takowe zwrócone. Będąc bez środków do życia, udusiła swe dziecko w zaroślach pod Nowem. Po stwierdzeniu tegoż przez badanie lekarskie, służącą aresztowano.

Pożar. W pobliskim Fletnowie uderzył piorun w zabudowania p. Malona, które zgorzały. Ocalono tylko konie i krowy. Straty są wielkie.

SZAMOCIN. W niedzielę, dnia 16. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach p. Kuchcińskiego w Ludwikówcu, tuż pod naszem miasteczkiem. Przyczyną pożaru było zapalenie się słomy, leżącej blisko rury od pieca. Dzięki energicznej akcji miejscowej straży pożarnej, ogień wkrótce ugaszono. Większych szkód nie było.

Wiec przedwyborczy. W tym samym dniu o godz. 12½ odbył się wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej. Wybrano Komitet Obywatelski, do którego weszli: ze stanu robotniczego — pp. Gapiński, Rebczyński, Piechocki Górski. Smardz, i Józef Mołachowicz. Ze strony kupców pp.: Czaika, Koczy. Kostecki, Skibiński. Rzemieślnicy: pp.: Nowacki, Biskupski Szulc Urbański. Rolnicy: Marciniak, Warnke, Ziomek. Ze strony urzędników: p. Trojanowski. **Przybysz.**

Toruń.

Złodzieje w Kozim Borze. W tych dniach włamali się złodzieje do mieszkania niejakiego Jakuba Goerca, z Koziego Borku, i skradli między innemi sporą ilość bielizny znaczonej M. G. i kilka futer z lisich skór.

Ostrzega się obywateli przed nabywaniem tego rodzaju rzeczy, by uchronić się przed zarzutem paserstwa gdyż policja znajduje się już na tropie zbrodniarzy.

Ruch na Wiśle. W ostatnim czasie, poza ruchem parowym i transportowym któremu sprzyjał bardzo długi czas wysoki stan wody we Wiśle, spławia się dużą ilość tratew drzewnych, w kierunku do Solca, Bydgoszczy i Gdańska.

W sprawie łazienek miejskich. Żalą nam się czytelnicy, że w tym roku już po raz trzeci zmienia się miejsce postoju łazienek, nie uwiadamiając o tem publiczności. Nie można zaliczać bowiem do przyjemności, mierzyć nadaremnie odległość między Kępą Wiesego, a Kępą Bazarową do czego w dodatku należy wykupić bilet przez Wisłę.

Przy obecnych wysokich cenach jest to nową niedogodnością dla publiczności szczególnie niezamożnej, której się w ten sposób uniemożliwia zupełnie wykorzystanie ostatnich ciepłych dni dla hygieny ciała.

Pogłoski, czy prawda? Po mieście krążą pogłoski, jakoby podczas manewrów przy ostrem strzelaniu artylerji, zostały spowodowane liczne nieszczęśliwe wypadki. Ponieważ połoski te dotychczas nie zostały przez organy oficjalne sprostowane, a my nie mogliśmy dowiedzieć się ile jest w tem prawdy, apelujemy do publiczności, by nie dała wiary takim plotkom i odczekała urzędowego wyjaśnienia które podamy w następnym numerze.

Dla poszukujących pracy. Filja „Dziennika Bydgoskiego“ na Toruń ma zatrudnienie dla kilku chłopców—kolporterów gazet i młodych, inteligentnych ludzi chcących za dobrem wynagrodzeniem zająć się propagandą dla naszego pisma.

Bezrobotni inteligenci, inwalidzi, zechcą zgłosić się do naszego przedstawiciela p. T. Ziółkowskiego, w lokalu filji przy ul. Szerokiej 46 I.

Prośba optanta. Pewien optant inteligent prosi pp. właścicieli domów za naszem pośrednictwem o wskazanie mu mieszkania, gdyż ma wszelkie ku temu dane, że mając pomieszkanie, będzie mógł w Toruniu pracować.

Z ruchu Chrześc. Demokracji. Dzisiaj wieczorem, dnia 22. bm. o godz. 6. odbędzie się w sali gospody przy ul. Sukienniczej zebranie komitetu wyborczego, na które zaproszono przedstawicieli bardzo wielu zrzeszeń, celem utworzenia ugrupowania wyborczego wyst. pod sztandarem Polskiego Str. Chrz. Demokracji.

Komitet prosi wszystkich przedstawicieli tych zrzeszeń, które jeszcze nie zgłosiły swój akces do komitetu, o wyrobienie sobie u członków plenipotencji, upoważniającej ich do traktacji w sprawach wyborczych. Jak wynika z dotychczasowego przebiegu rokowań, zgłosiło swój akces kilka związków kolejowców i pocztowcy.

Ostateczne pertraktacje jeszcze nie ukończono.

Z teatru. Dzisiaj w sobotę odbędzie się wieczór tańców znanej pary baletowej Faliszewskiej i Morozowicza.

Jutro w niedzielę popoł. na liczne żądanie „Hrabina Marica“ ze specjalnie zaproszoną znakomitą tytułową bohaterką p. Melą Grabowską a wieczorem uroczyste zamknięcie sezonu „Antychrystem“ Rostworowskiego.

Mamy nadzieję, że na jutrzejszem przedstawieniu „Antychrysta“ nie zabraknie nikogo, kto w czerwcu z jakichkolwiekbądź powodów nie mógł oglądać tego arcydzieła na naszej scenie.

Podania łaskawe prosimy skierować pod „Optant“ do filji przy ul. Szerokiej 46 I.

Z manewrów Pomorskich. Ostatni dzień ćwiczeń, t. j. dzień 20 bm. przyniósł nam punkt kulminacyjny efektów manewrowych.

Z krytyki, którą wygłosił p. gen. Skierski wynikało że oddziały, biorące udział w akcji, wywiązały się ze swego zadania jak najlepiej.

Następnie cała generalicja udała się znowu do przygotowanych aut, któremi wszyscy uczestnicy manewrów udali się przez most na rynek Staromiejski, na którym przed pomnikiem Kopernika przygotowana była trybuna dla ministra i otoczenia. Dla gości i oficerów przygotowano dwie inne trybuny, po prawej i lewej stronie ulicy, reszta publiczności przeprawiła się przez Wisłę parowcem i zajęła miejsca u wylotu ulicy Żeglarskiej naprzeciw trybuny ministra. Autem przyjechało kilku operatorów filmowych, którzy także na tem miejscu ustawili swe aparaty. Fotografów zawodowych i amatorów było kilkadziesiąt.

Około godz. 10.50 wojska pod dow. gen. Hubischty przybliżyły się do ul. Łaziennej, skąd o godz. 11 punktualnie rozpoczęły marsz defiladowy.

Zatrważająca śmiertelność dzieci w Bydgoszczy!

Rocznie umiera 500—600 dzieci. — Jest to trzecia część ogółu zmarłych. — Zjawisko groźne i nienaturalne!

Według danych Urzędu Statystycznego na ogólną liczbę członków bydgoskiej kasy chorych 55,028 zmarło 360 osób, w tem 170 członków, 190 członków rodziny ubezpieczonego. Zgony znalazły uzasadnienie jak następuje, u członków: na choroby wewnętrzne zmarło 68, nerwowe 10, chirurgiczne 3, ginekologiczne 3, gardła, nosa, uszu 3, płucne 74, inne 9, u członków rodzin: choroby wewnętrzne 22, nerwowe 4, dziecięce 127. ginekologiczne 2, oczne 4, płucne 31.

Z wykazanych chorób na pierwsze miejsce wysuwają się choroby płucne, co dobitnie charakteryzuje nasze stosunki mieszkaniowe na przedmieściach. Cyfra 127 wykazująca ilość zmarłych dzieci członków ubezpieczonych w Kasie Chorych jest objawem wysoce niepokojącym, przyczem zauważamy, że śmiertelność u dzieci w r. 1924 w Bydgoszczy wyraża cyfra 563, czyli 1/3 ogólnej śmiertelności.

Jeżeli się zważy, że w innych nawet najgorzej pod względem zdrowotnym sytuowanych miastach, procent zmarłych dzieci wynosi przeciętnie 15—20, to śmiertelność niemowląt w Bydgoszczy, przedstawia się wprost zagadkowo i byłoby rzeczą władz zjawisko to dokładnie zbadać.

Katastrofa kolejowa we Francji.

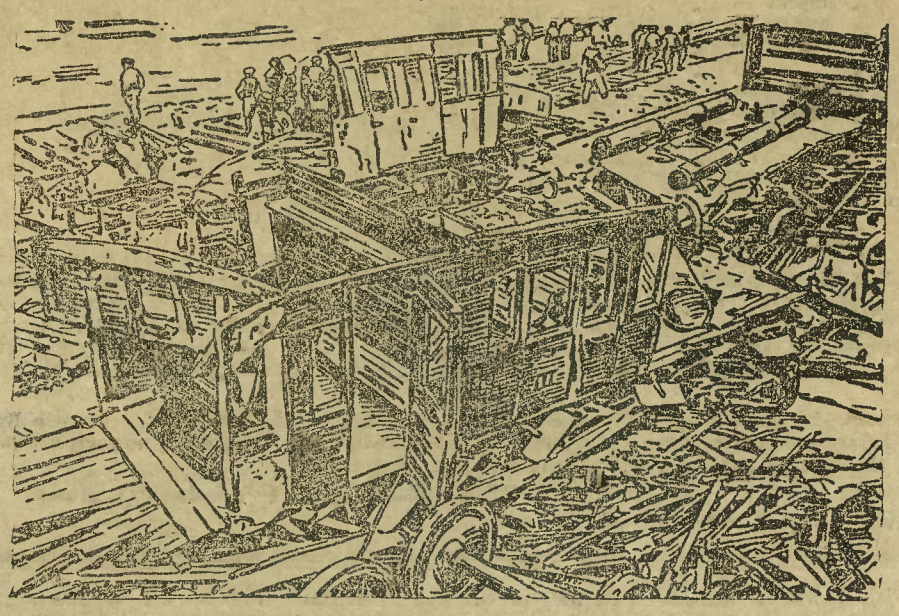

Telegramy doniosły w tym tygodniu o wykolejeniu się pociągu ekspresowego Paryż—Boulogne. Nastąpiło to tuż obok historycznej miejscowości Amiens (Piotr z Amiens, organizator wypraw krzyżowych). Rycina nasza, zrobiona według zdjęcia fotograficznego, przedstawia miejsce katastrofy.

—**Państwowa Szkoła Przemysłu Ludowego w Kościerzynie** zawiadamia, że egzamina wstępne rozpoczną się dnia 2 września 1925, o godz. 9-ej rano w budynku przy ulicy Hallera (Szkoła poewangielicka). Wpisy i zgłoszenia do 1 września 1925 r.

Z wywczasów.

IV.

Wierszydła miłosne z w. XVIII.

We wstępie do satyry „O damach farbowanych zdanie“ autor opowiada, jako „damy teraźniejszego świata w niczym nie są tak gorliwemi, jak w wynalazku różnych mód, strojów i przypodobania się... Każda z nich najbardziej tym zaprzątniona, jakby mogła wszystkich na siebie obrócić oczy tak to na redutach, komedjach, asamblach i t. p., jakoteż i w kościołach nawet“. Gdyby im „zdolność pomogła“, toby na swej głowie „ołtarz Wenery wystawić chciały, aby na nim młodzieńcy ustawnie z oczów swych miłosne palili ofiary“. Blansz z różem, „którego teraz jak najświętszego używać zwykli(!) czyni ich(!) podobnemi bogini Wenerze, którą poetowie nagą malują podobno dlatego, że była wieczystą miłości boginią, a więc była nagą, bo bez cnoty“. Damy malujące się też „nie są obfite w cnoty i snać dlatego twarz zakrywają farbami, aby portretami Wenery były“. Nic dziwnego, że „która z natury nie piękna, musi się przekształcić, ale i piękne zbytkują w malowidle“.

Te same mniej więcej myśli powtarza początek wiersza po prozie następującego. Załatwiwszy się z Wenerą, ubolewa autor, iż damy „czynią piękność „więźniem“, a malowidło jej „stróżem“. Są to chodzące portrety. Każdą też taką damę należy uważać za martwą, „gdy właśnie umbra oczom okazana — jak ma być żywą, kiedy malowana“

I chce zniewolić gust, by za pieścidło
Kochał obłudne róży malowidło.

A ponieważ farby zawierają truciznę, radzi więc autor „do czystego wód bieżyć strumyka“, zwłaszcza, iż takie malowane Wenery każdy będzie miał w „dysguście“.

Ale jest i szlachta „farbowana“ (satyra trzecia). Autor nie ma tu jednak na myśli malowania twarzy, lecz podszywanie się pod klejnot szlachecki. Wiemy, że odbywało się to zawsze na wielką skalę — już za czasów autora bodaj czy nie połowa tych, co się herbami pyszniła, pochodziła od tej farbowanej szlachty. Już w w. XVII było jej dużo, skoro w rękopisie bibljoteki Ossolińskich, zwanym popularnie „Liber Mamorum“ mamy cały szereg jej nazwisk — a autor tej księgi tylko małą cząstkę „farbowanych“ spisał. Całą rozprawę da się napisać na temat, jak było łatwo, zwłaszcza później, podszyć się pod szlachtę. Znane są liczne na to używane sposoby — znane są i nazwiska fałszerzy dyplomów szlacheckich. Nie mówię już o czasach dzisiejszych, w których nie jest szlachcicem tylko ten, kto nim być nie chce...

I autor „Fraucymeru Muz“ znał pewnego człowieka młodego „od natury pięknym udarowanego kształtem“, który zabrawszy „amoryczną konfidencję“ z panną szlachcianką, udawał majętnego panicza szlacheckiej krwi familjanta“. Lubo rodzice „z wielką attencją akceptowali jego oświadczania przyjaźni“, obawiając się rywala „dał amantce zadatek miłości taki“, że trzeba było ślub przyśpieszyć. Wkrótce pokazało się, że „nowożeniec jest synem popa“.

W wierszu, który następuje, autor opowiada o tych, co się „w podłym stanie“ rodzą, a przecież głoszą się „wielmożnymi“. Syn kmiotka, liznąwszy nauki „udaje familjanta“, a jako „biegły fabularz w wykrętach skory“ zmyśla o swych daleko leżących dobrach, „liczy w tysiące swe kapitały...“

Prawi, że ojciec był senatorem,
A on też także jest urzędnikiem,
Nie wspomni, że pasł trzodę pod worem,
Lub też się bawił w roli istykiem [1])
Alboli diakiem był w cichej wiosce,
Gdzie błahy prowent w tydzień pół chleba.
Ufał w tej jednej nabożnej piosnce:
Podaj Hospody żywności z nieba.

Popowicz lub syn chłopa z miejscowości oddalonej wynajduje sobie herby, w „domu przydomki liczy snopami“, więc też

Dama złudzona fortuny blaskiem,
Powtóre kłamem znacznych honorów,
Nie wie, że zwał się Hryćkiem lub Waśkiem,
Z chęcią pozwala wszelkich faworów.

Ludzie tacy, „chytrzy z natury, umieją zwodzić młode stworzenia“, obudzają w nich miłość, a „miłość, mówią, to tyran srogi“, który „odejmuje członkom władzę“. Zbliżona para „w osobności osładza pęta“...

Gdyby umiały przemawiać niwy,
Oraz doliny, mające skrycie,
Jak się pasł amant miłości chciwy
W łączce rozkosznej jak zając w życie.
Niejedna potem zbytku żałuje,
Lecz mądry Polak już po niewczasie,
Kiedy z miłości skutek poczuje
W lubym zabawy zdziałany czasie.

Trudno — trzeba iść do ołtarza i zawrzeć „związki do grobu“. Po ślubie niema z czego żyć, w co się ubrać. Pani młoda

Na pierwszy obiad pożycza grosza,
Kręci, mantaczy, jak tylko może —
Otóż damulu postać chorosza
Twojego Hryćka niech cię wspomoże.

Ostatni z utworów, sosem satyry obyczajowej podlanych nosi tytuł: „Do starożeńców“. Są ludzie, którzy owdowiawszy po długoletniem pożyciu małżeńskiem, „pozbywszy się tej biedy i zostawszy wolnymi od niej“, zapominają o tem co było i spieszą się znowu mieć parę“. Na nic doświadczenia („praktyka“ jak mówi autor) bo przypowieść głosi: „stary jak dziecię“. Żeniący się powtórnie lub po raz trzeci podobni są do szulerów, którzy całe życie spędzają na grze, bo „chcą się zrewanżować pierwszej przegranej“... wiersz„ bardzo krótki, jest słabszy, niż wstępna proza. Krasicki w „Myszeis“ powiada: „co czynią starzy, naśladują młodzi“, a co bywa i przeciwnie, bo często stary naśladując młodego „u nóg miłości leżąc jęczy, wzdycha“. Czasem młody boi się żenić niepewny fortuny i liczby lat przed sobą, a stary „do ostatka się w młodych twarzach kocha“.

Jak Komu radzić, to dobrze rozumie.
Sam zaś nic sobie radzić nie umie.

Z kolei przyjrzyjmy się utworom miłosnym lub na miłości osnutym. W „Dyskursie amorycznym“ daje autor, jak sam powiada „postać tych ludzi, którzy zakochawszy się, nie mogą przestać kochania, chociaż oczywiście (wyraźnie) doznają wzgard od tej osoby, którą kochają“.

Pewien znajomy autora kochał się przez siedem lat. Panna, którą autor znał również, „nigdy nie dała się przezwyciężyć, aby miała z nim na związek przyjaźni dozwolić“. Powodem było to,

[1]) Istyk, styk, kij osadzony w żelazie. „Kocha się w styku pogania i na woły“ (Linde). W Magdalence mówią hestyk (z ruska) — zgartują nim błoto, ziemię z wozu, pługa.

Urzędowe sprawozdanie ze Zjazdu XXI. Okręgu Kół Śpiewaczych

w dniu 5-go lipca 1925 r. w Bydgoszczy.

Wynik konkursu odśpiewanych pieśni w Teatrze Miejskim:

1.	Tow. Spiewu	„Halka“	Bydgoszcz	chór	męski	86	punkt.	I.	nagr. Okręg	za jednolitą pieśń dar Magistratu m. Bydgoszczy.
2.	„ „	„Harmonja“	„	„	miesz.	71	„	II.	„ „ „ „ „	„Dziennika Bydgoskiego“.
3.	„ „	„Dzwon“	Solec-Kujawski	„	„	68	„	III.	„ „ „ „ „	Magistratu m. Bydgoszczy.
4.	„ „	„Koło Spiewu Kolejarzy“	Bydgoszcz	„	męski	67	„	IV.	„ „ „ „ „	„Gazety Bydgoskiej“.
5.	„ „	„Lira“	Bydgoszcz-Szwederowo	„	miesz.	59	„	V.	„ „ „ „ „	XXI Okręgu Kół Spiew.
6.	„ „	„Moniuszko“	Bydgoszcz	„	„	57	„	VI.	„ „ „ „ „	„Gazety Bydgoskiej“.
7.	„ „	„Harmonja“	„	„	męski	54				
8.	„ „	„Halka“	Szubin	„	miesz.	53				
9.	„ „	„Odrodzenie“	Bydgoszcz-Bielawy	„	„	52				
10.	„ „	„Sw. Wojciech“	Bydgoszcz	„	„	51				
11.	„ „	„Sw. Cecylja“	Fordon	„	„	50	(Nadzwyczajną nagrodę) przeznaczona dla Koła pow. dar Starostwa Bydg.			
12.	„ „	„Dzwon“	Bydgoszcz-Okole	„	„	50				
13.	„ „	„Lira“	Bydgoszcz-Szwederowo	„	męski	41				
14.	„ „	„Halka“	Mąkowarsk	„	miesz.	39	(Nadzwyczajną nagrodę) przeznaczona dla Koła pow. dar Gazety Bydg.			
15.	„ „	„Sw. Cecylja“	Brzoza-Przyłęka	„	„	27				

Wynik konkursu odśpiewanych pieśni przez koła gościnne nienależące do XXI. Okręgu w Strzelnicy:

1.	Tow. Spiewu	„Lutnia“	Włocławek	chór	męski	89	punkt.	I.	nagrodę Okręg.	przeznaczona specjal. dla kół gościnnych dar Starostwa Bydg.
2.	„ „	„Lutnia“	Toruń	„	„	80	„	II.	„ „ „ „ „ „ „	„ XXI. Okr. Kół Sp.
3.	„ „	„Halka“	Wyrzysk	„	miesz.	80	„	III.	„ „ „ „ „ „ „	„p.Weynerowskiego
4.	„ „	„Harmonja“	Nakło	„	„	59	„			
5.	„ „	„Koło Spiewu Drukarzy	Bydgoszcz	„	męski	56	„			
6.	„ „	„Harmonja	Nakło	„	„	54	„			

Wynik Konkursu odśpiewanych pieśni przez koła należące do XXI Okręgu w Strzelnicy:

1.	Tow. Śpiewu	„Halka“	Bydgoszcz	chór	męski	89	punkt.	nagr. wędrowną (odebr. koło za najwyższą punkt.) dar Starostwa Bydg.
2.	„ „	„Dzwon“	Solec-Kujawski	„	miesz.	84	„	
3.	„ „	„Moniuszko“	Bydgoszcz	„	„	75	„	
4.	„ „	„Koło Sp. Kolejarzy	„	„	męski	73	„	
5.	„ „	„Halka“	Szubin	„	miesz.	72	„	
6.	„ „	„Harmonja“	Bydgoszcz	„	„	70	„	
7.	„ „	„Sw. Wojciech“	„	„	„	63	„	
8.	„ „	„Odrodzenie“	Bydgoszcz-Bielawy	„	„	62	„	
9.	„ „	„Harmonja“	Bydgoszcz	„	męski	58	„	
10.	„ „	„Lira“	Bydgoszcz-Szwederowo	„	miesz.	53	„	
11.	„ „	„Dzwon“	Bydgoszcz-Okole	„	„	51	„	
12.	„ „	„Halka“	Mąkowarsk	„	„	42	„	
13.	„ „	„Lira“	Bydgoszcz-Szwederowo	„	męski	41	„	
14.	„ „	„Sw. Cecylja“	Brzozo-Przyłęka	„	miesz.	41	„	
15.	„ „	„Sw. Cecylja“	Fordon	„	„	40	„	

Wszystkim kołom śpiewaczym, które brały udział w Zjeździe wyraża Zarząd XXI. Okręgu jaknajwiększe uznanie i cześć, życząc jaknajpomyślniejszego rozwoju na niwie śpiewaczej. Na wyszczególnienie zasługują koła Sw. Cecylja Brzoza-Przyłęka i Halka Mąkowarsk, które pracują w bardzo trudnych warunkach, a jednak chętnie przybyli na zjazd. Cześć im za to! A ubolewaniem godnem jest niesolidaryzowanie się niektórych kół, które z powodu osobistych spraw udziału w zjeździe nie wzięły; niech to w przyszłości zniknie, zaś bratnie pozdrowienie i cześć kołom gościnnym, które przybyli z blizka i daleka, ażeby zjazd upiększyć i powiększyć zapał do dalszej niezmordowanej pracy; taksamo serdeczną podziękę wszystkim członkom poszczególnych komisji, którzy szczerze i sumiennie powierzone im prace wykonali.

A w końcu naszym szlachetnym i szczerym ofiarodawcom, jak Szan. Magistratowi, Starostwu, „Dziennikowi Bydgoskiemu“, „Gazecie Bydgoskiej“ i p. radcy Weynerowskiemu za wspaniałe przedmioty oddane Zarządowi Okręgowemu do dyspozycji, celem oddania jako nagrody towarzystwom za dobre wykonanie pieśni polskiej, oraz jako zachętę do dalszej pracy, składamy jaknajgłębsze i najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“.

Za Zarząd XXI. Okręgu: (—) **J. Janicki**, prezes.

„Cześć pieśni polskiej!“

Wieczorki Sztuki Ludowej w Gdańsku.

Powzięta przez dawnego prezesa Gminy Polskiej, pana Stanisława Leszczyńskiego myśl obeznania szerszych warstw Polaków gdańskich, a zwłaszcza Polaków, należących do tej szarej masy, pędzącej w trudzie i pracy rąk ciężkie swe życie, pozbawione wszelkiego uroku, wszelkiej rozrywki godziwej, z naszemi zdobyczami kultury i sztuki, ze skarbnicą ojczystej historji — przeobrażona została obecnie w czyn. Dwa wieczorki zorganizowane w Oliwie i Nowym Porcie świadczą o niezmiernie wielkiem zainteresowaniu, jakie wzbudził starannie obmyślony program, obejmujący śpiewy chóralne Tow. „Moniuszko“, śpiew solowy pana Stanisława Leszczyńskiego, występującego ongiś w Operze Berlińskiej, ponadto odczyty i pogadanki historyczne niezmordowanego w pracy dra Kubacza, X. Komorowskiego, b. posła Grobelskiego i innych. Wobec zupełnej bezczynności posłów polskich, wobec zastoju w pielęgnowaniu piękna sztuki polskiej wśród tutejszej Polonji — powitano inicjatywę p. Leszczyńskiego z tem większem uznaniem, że wieczorki sztuki ludowej uprzystępnione zostały nawet dla najbiedniejszych Polaków, albowiem wstęp na nie jest zupełnie bezpłatny.

Ostatni wieczorek w Nowym Porcie zgromadził liczny zastęp publiczności, która gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców programu, a zwłaszcza p. Leszczyńskiego oraz chór „Moniuszki“ z dzielnym jego dyrygentem panem Jachimczakiem.

Dookoła Europy w trzech dniach.

Dwaj lotnicy francuscy objechali Europę przez Konstantynopol Moskwę i Warszawę bez najmniejszego wypadku.

Rok temu, lotnicy nie podjęliby się podobnego przedsięwzięcia, by w tak krótkim czasie, bo tylko efektywnie w 41 godzinach, dokonać lotu dookoła Europy i przebyć go w przewidzianym zgóry terminie. To się udało obecnie dwom Francuzom, lotnikom Arrachatowi, i Carodowi. W całej podróży ani najmniejszego defektu, zboczenia, czy trudności. 7.800 km. z średnią szybkością 200 kilometrów.

Lotnicy wyruszyli w poniedziałek, 11. bm. z Paryża. Po 8 godzinach lotu wylądowali w Belgradzie. Drugi etap: Belgrad—Konstantynopol 4 godziny 30 minut. Następny dzień wtorek: Konstantynopol—Bukareszt 2 g. 30 m. Bukaresz—Moskwa 8 godz. 15 min. Trzeci dzień środa: Moskwa—Warszawa 6 godz. 15 min. Warszawa—Kopenhaga 4 godz Kopenhaga — Paryż 4 godz. 55. min. Powrót z regularnością omal matematyczną. Spóźnili się ledwo o 5 minut.

— **Elementarz za 1. złoty.** Polska Macierz Szkolna, pragnąc dać szkołom dobre, a tanie podręczniki, przystąpiła do wydawania książek szkolnych. Na rok bieżący wydano już podstawową książkę, dla szkoły powszechnej: elementarz i czytanki dla I-go oddziału.

Podręcznik ten, wydany na doskonałym papierze, z pięknemi ilustracjami w pięknej kartonowej oprawie, kosztuje 1 zł. za egzemplarz. Tak jego wartość metodyczno-pedagogiczna, jak też bardzo niska, w stosunku do innych elementarzy cena, czynią to wydawnictwo Macierzy przystępnem dla szerokich warstw rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkoły. Przy większych zakupach, szkoły i instytucje otrzymywać mogą znaczne zniżki oraz ulgi w spłatach. W tych sprawach należy porozumiewać się z księgarnią Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Warecka 15.

Herod baba.

Neumannowa, gospodyni wrocławskiego profesora Rosena, która zamordowała swego chlebodawcę i jego lokatora, aby zapewnić swej córce spadek po Rosenie. O tym mordzie, który poruszył cały Wrocław, donosiliśmy szczegółowo.

że kawaler, choć człowiek dobry, „był oraz niemniej dobrym z stanu kielichowych urnalistą“. Para przemawia na przemian czterowierszami. Kawaler żali się, że nie może łask sobie zaskarbić, że całe lata traci i na usługach damy, błaga o litość, wyraża nadzieję, że przecie po długiej prośbie w „respekt“ jej się dostanie. Dama odwołuje się na „niewiadome nieba wyroki“, za usługi płaciła grzecznością, więc dłużną się być nie czuje — wreszcie przecie wiele innych panien jest na świecie. Cały „dyskurs“ jest nudną, czczą gadaniną.

Nie o wiele są lepsze rymy „Do piękności i miłości“. Autor stwierdza prozą fakt, że piękność naturalna płci białej jestto osobliwszy dar natury pociągający innych serca do kochania, tem bardziej gdy się do niej przyłączą talenta“. Winszuje tym, co „pojęli piękne i cnotliwe żony“. Taki obejdzie się bez zabaw „bez ogrodowych do pieszczenia oczu lilji, gdyż patrząc ustawnie na najukochańsze objektum, wszystko mu się zdaje uśmiechać i wesołość okazywać“. Rzadko o takich, którzyby patrząc na piękne białogłowy „nie znali sympatji ku ich miłowaniu“. Lecz „piękność naturalna i nad gmin pospolity osobliwsza“ nie zawsze przynosi szczęście mężczycznom.

Tego tematu autor w wierszu nie wyzyskał. Nieosobliwy to hymn na cześć piękności, która „chwyta za serce“ i miłości „do której każdy w swej porze zawita“.

W utworze „Do amantki“ również gorsze są rymy, niż poprzedzająca je proza. Autorowi zdarzało się spotykać damy, które choć kochają, jednak czy to ze wstydu, czy z „oziębłego czucia, albo lękania się tego stanu (małżeńskiego), luboli z innych jakowych przyczyn“ nie śmieją swej miłości „wyrazić w oczach amanta“. Niejedna tego żałuje, gdyż bywa że nieraz „do lat kilkadziesiąt stan odwłóczy, aż egzekucja nad panieństwem stanie, oczy w łeb wpadną i włos śniegiem przyprószony posępna znaczyć zacznie jesień“. Widząc „zniszczonej młodości uschłe róże“, oddaje się „staremu satyrowi na nudne życie mementa“. Inne znowu, zaufane w swej młodości i sile wdzięków „mając kupami adoratorów, szydersko, hardzie i obłudnie postępować z nimi zwykli (!), czekając na osobliwy wybór piękności i majątku“. I te z czasem „muszą pójść za zgrzybiałego starca, któren im trzesącym głosem wyprawuje trele i na umizg się jednym zębem sadzi“. Autor znał jedną z tych pierwszych nieśmiałych, która choć amant „adresował do niej muzy“ obawiała się niestatku młodych mężczyzn“. Owe „muzy amanta“ przemawiają więc wierszem do opornej.

„W amorach zdarzenia“ wkraczają już w sferę osobistych uczuć i przejść miłosnych samego autora. Każdy „doświadcza miłosnych intryg“, nawet Herkules był „od miłości zniewolony“. Są miłośnicy szczęśliwi, kochani, majętni i „ci dostają co im wpadnie w oczy“ — drudzy są nieszczęśliwi, niemajętni, albo skąpo urodą obdarzeni — „tym nie tak łatwo zakochawszy się, ożenić się zaraz“. Nieszczęśliwym jest niemogący się podobać. Ubogi choćby był kochany, „nie jest w stanie dopełnienia swego zamiaru“. Niepiękny musi posiadać chyba jakieś „osobliwsze przymioty duszy i natrafić na osobę, którąby je ocenić umiała. Może być jednak szczęśliwy i ten, który „czas zwłoczy na kochaniu“ nie żeniąc się, albowiem „w poznawaniu różnego gatunku dam tak się wydoskonali, jak lichwiarz w monecie — kto jakiemi gatunkami nie handluje, jak się ma znać na nich“. Kończąc długi wstęp autor „upewnia“, że znajomość „gatunku dam czyli amantek“ zawdzięcza temu, iż nie ożenił się „za pierwszym trafem kochania“, i dodaje: „miłość niecierpliwa, nie zawsze szczęśliwa“.

Z części rymowanej dowiadujemy się, że autor w roku dwudziestym życia zaczął kochanie. Radzono mu naprzód starszą od niego, trzydziestoletnią pannę, ale nie była miłą, więc zaczął kochać „młodziuchną“. Cały rok był już wiernym amantem

Ta była piękna, niemniej cnotliwa,
Lecz domowego edukowania,
Chociaż z urody była szczęśliwa,
Ale ją śmiły szczupłe poznania.

Na domiar złego dowiedział się, że jest w innym zakochana. Trzecia z kolei była i piękna i młoda i majętną i niegłupia, ale coś o niej „szemrano“ i sam dostrzegł „oznaki“, że nie jest dziewicą. a więc „z przyjaźni skwitował“, Teraz szuka rady jaką ma brać żonę

Starej nie lubię i flegmatyczki,
Bystrej aż nadto, oraz prostaczki,
Rozpustnej skoczki i chimeryczki,
Co rada stroić z mężem utarczki.
Uboga pewnie mnie nie wspomoże,
Majętna stroni od mej przyjaźni,
Więc nie wiem która prawie być może
Gdy się tak zemną fortuna drażni.
Szpetnej z natury cierpieć nie mogę,
Blansz z różem nic mnie nie kontentuje,
Pańske humorna czyni mi trwogę,
Piękna każdemu krew fermentuje.
Więc chyba w średnim talentów darze
Mogłaby dobrą dla mnie być żoną,
Jeśli mnie za co niebo nie karze,
Proszę, by w regestr tę położoną.

W „Zdarzeniu o hrabi“ autor opowiada, że „mieszkając w wiosce Goldbergu czyli Kulparkowie nazwanej“, był świadkiem „awanturki“ miłosnej. Pewien mieszkający we Lwowie hrabia, „mający żonę nie do spodobania“, którą pojął jedynie dla posagu, prowadził miłostki ze służącemi. Upodobał sobie zwłaszcza jedną z nich, która go wzajemnie kochała. Hrabina „nie mogąc przeinaczyć tej męża amarangi“ poskarżyła się ojcu, który chciał pannę uwieść w niewiadome miejsce. Hrabia uprzedził zamiary i potajemnie osadził kochankę w Kulparkowie, gdzie jej jedna szlachcianka dała schronienie. Przyjeżdżał do niej pocztą i „cieszyli się jak mogli“.

To dało autorowi temat do wiersza „Na przyjazd hrabi“. Kiedy „w cieniku“ drzemał znużony upałem, usłyszał trąbkę pocztową, a pobudzony ciekawością dowiedział się o całym romansie. Błyszczący na piersiach hrabiego order („gwiazda“) podsuwa mu uwagi na temat gwiazd „podarków króla ziemskiego“ i na ich wpływ, jaki wywierają na kobiety. Niejedna woli być kochanicą możnego pana, „niż chudziaka żoną“.

Gdy świetna gwiazda błyśnie w jej oczy,
Choćby na ośle lub capie,
To ledwo z skóry już nie wyskoczy
Zastawia sidła i łapie.

„O losie, czemuś mi gwiazdy nie przypiął do boku“ skarży się poeta, ale się wreszcie tem pocieszа, że „ściska na wsi Marynę“, że jest zawsze wesoły, nie zna co rozpacz, „nikt go nie ranił, by szlochać“.

Zaraz się dowiemy, że nie na samej Marynie nasz rymopis poprzestawał. Miał powodzenie i w „lepszych“ sferach.

Kazimierz Bartoszewicz.

Szmugel tytoniowy.

Pomimo zawiadomienia władz o źródłach szmuglu — kontrakcja zawieszona z powodu.... braku czasu.

Gdańsk. (Tel. wł.) Szmugiel tytoniowy z Gdańska do Polski objął tak szerokie rozmiary, że jedna tylko fabryka gdańska wyrabia dziennie przeszło 200 tysięcy papierosów przeznaczonych do przeszmuglowania ich poza granice Gdańska. Druga fabryka, rozporządzająca kilkudziesięciu szmuglerami polskimi — wysyła dziennie różnemi drogami do Polski około 100.000 papierosów. Najciekawsze, że odnośne władze celne zostały już powiadomione o źródłach szmuglu i że wiedzą nawet, kto się szmuglem w Gdańsku zajmuje. Władze zadowoliły się na razie przesłaniem jednego tylko swego urzędnika, mającego rozciągnąć obserwację. Gdy kilka dni temu odnośny wyższy urzędnik nasz został w sprawie tej zainterpelowany, otrzymał w odpowiedzi, że na razie nie może zająć się tą sprawą z powodu... braku czasu. Szmugiel kwitnie więc nadal w najlepsze i naraża nasz skarb na Bóg wie jakie straty z powodu braku czasu naszych urzędników. Na razie nie wymieniamy nazwisk i zwracamy się do naszych władz celnych z ostatnią przestrogą. Jeżeli nie podejmą energicznej akcji— ogłosimy sprawę publicznie.

Polska otrzyma z Ameryki 40 okrętów.

Polski członek konkresu Sosnowski z Detroitu doniósł, iż wniesie do kongresu wniosek, aby 40 okrętów, które swego czasu zostały zakupione ze strony polskiej, lecz nie mogły być zapłacone, zostały wydane przez Shiping Board. Zaznaczyć należy, że przed około trzema laty polskie towarzystwo nawigacyjne zakupiło te okręty, lecz wskutek inflacji nie mogło ich wykupić. Według informacji Sosnowskiego Shiping Board jest obecnie skłonny zgodzić się na ten wniosek.

Wielkie nacjonalistyczne festyny i manifestacje w Gdańsku.

Znany orgiekowiec Stadtler jako mówca. — Korowód dzieci z chorągiewkami o barwach czarno-biało-czerwonych.

Gdańsk. (Kor. wł.) W dniach od 28 do 30 sierpnia b. r. odbędzie się tu wielki zjazd partyjny nacjonalistycznych organizacyj. Na programie rozesłanym imiennie członkom tak zwanych „Vaterländische Verbände“ i „Frontringu“ znajduje wasz korespondent zapowiedź wielkich mów znanych hakatystycznych działaczy i prowokatorów, nawołujących do walki z Polakami. Mowy wygłoszone będą **w sali Volkstagu** przy Neugarten, dalej w niemieckim Domu Ludowym przy ul. św. Ducha i pod gołem niebem. Na liście mówców figurują między innemi nazwiska posła Schütza, przewodniczącego związków nacjonalistycznych, przywódcy frakcji nacjonalistycznej Schwegmanna, byłego wiceprezydenta senatu gdańskiego dra Ziehma i osławionego orgeszowca dra Stadtlera, który działał dłuższy czas w Prusach Wschodnich, był założycielem bojowych organizacyj nacjonalistycznych i uczestniczył swego czasu w pułku Hitlerowskim w Bawarji. W ostatnim dniu, czyli w niedzielę 30 sierpnia projektowany jest pochód małych dzieci, które mają być użyte do celów politycznych i zjawić się z chorągiewkami o barwach czarno-biało-czerwonych...

Kto będzie w Bydgoszczy w najbliższym czasie budował?

Dom na 40 rodzin. — Kto zawinił? W Poznaniu stanęły dwa takie domy, a w Toruniu jeden.

Na skutek naszej notatki z Torunia, o budującym się tam drugim domu dla kolejarzy, zgłosił się do naszej redakcji p. Kłomski, członek Zarządu Kasy Emerytalnej Robotników P. K. P. w Poznaniu i udzielił nam wyczerpujących informacyj o akcji budowlanej Kasy.

Otóż notatka nasza z Torunia jest o tyle mylna, że nie chodzi o drugi dom, tylko o pierwszy, który już jest gotowy. Dom ten, zbudowany za nadwyżki ze składek członkowskich Kasy Emerytalnej w Poznaniu, pomieści 30 rodzin zupełnie wygodnie, gdyż każde mieszkanie zawiera 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, pokój dla służby i t. d.

Zarząd Kasy Emerytalnej w przeciwdziałaniu klęsce mieszkaniowej, ma zamiar wybudować i w Bydgoszczy dom taki na 40 rodzin i byłby już dawno rozpoczął budować, gdyby nie przeszkody ze strony Magistratu bydgoskiego. Dnia 2 lipca br. mianowicie zgłosili się upoważnieni zastępcy zarządu Kasy Emerytalnej w Magistracie bydgoskim, celem spisania kontraktu, mocą którego Magistrat bydgoski miał odstąpić Kasie Emerytalnej plac pod budowę domu, a ta miała natychmiast przystąpić do budowy domu mieszkalnego na 40 rodzin. Lecz nieszczęście chciało, że pan radca w tym dniu nie miał czasu, i polecił przyjść później. Z drugiej zaś strony Zarząd Kasy Emerytalnej nie ma ni czasu ni pieniędzy na podróże z Poznania do Bydgoszczy i dnia 27 lipca uchwalił przedłożyć Magistratowi w Bydgoszczy odpis kontraktu z Magistratem toruńskim z adnotacją, że Magistrat toruński w razie odmowy ze strony Bydgoszczy — udzieli Kasie Emerytalnej w Poznaniu dalszych przywilejów. Uchwałę tą przedłożono p. prezydentowi m. .Bydgoszczy, który ze swej strony przyrzekł zbadać, kto w tym wypadku zawinił a dalej, że dołoży wszelkich starań, aby sprawa ta została jak najwcześniej załatwiona, oraz przyrzekł oddać plac przy rogu ul. Szczecińskiej i Bocianowo. Tym sposobem Zarząd Kasy Emerytalnej ma nadzieję, że jeszcze w tym roku przystąpi do budowy domu, a w przyszłym roku 40 rodzin będzie mogło się do niego wprowadzić. Prace budowlane i stolarskie oddano już p. Jaworskiemu z Bydgoszczy.

Akcję budowlaną Zarządu Kasy Emerytalnej w Poznaniu należy powitać z uznaniem tem więcej, że nie zasklepia się ona na terenie miasta Poznania a przychodzi z wydatną pomocą i innym miastom Wielkopolski. Coprawda wybudowano w Poznaniu dwa domy, w Toruniu jeden, a żadnego w Bydgoszczy, ale to już nie wina Kasy Emerytalnej.

W związku z tem możemy się podzielić wiadomością, że dnia 14 lub 15 września br. nastąpi uroczyste poświęcenie sanatorjum w Chodzieży, zbudowane również z funduszów Kasy Emerytalnej Robotników w Poznaniu. Na poświęcenie to ma przybyć p. Prezydent Rzplitej

---

Katastrofa samochodowa pod Krynicą.

Na szosie do Muszyny samochód pana Stanisława Sękowskiego uderzył w barjerę mostu, złamał ją i spadł z wysokości około 8 metrów do rzeki.

Z pod szczątków rozbitego auta wydobyto siedmiu jego pasażerów z połamanemi rękami, nogami i żebrami. W stanie ciężkim przewieziono wszystkich do szpitala w Krynicy.

Olbrzymi skarb pod Otwockiem.

Z Warszawy donoszą: Do władz policyjnych dotarła wiadomość o tem, jakoby jeden z mieszkańców Starej Wsi natrafił na zakopany w ziemi skarb. Natychmiast zarządzono bliższe dochodzenie, które wkrótce doprowadziło do odkrywcy owego skarbu. Po szczegółowem zbadaniu okoliczności zdołano ustalić, że jeden z oficjalistów majątku Stary Otwock, niejaki Filipek

---

Stanisław Sokołowski.

Golgota Polska na Syberji.

Zjazd Polaków na emigracji. — Dwojakie konsulaty. — Walka o wpływy. — Kołczak dyktatorem. — Rola Czechów. Nasze Dowództwo.

Zjazd był zainicjowany przez Polski Komitet Między-partyjny w Nowikołajewsku z p. Wagnerem, Wróblewskim i Dowgielewiczem na czele, a miał na celu wzajemne porozumienie się, wyłonienie stałej reprezentacji z pośród całej kol. polsk. na Syberji i Dowództwa Wojsk Polskich, wypracowanie deklaracji do rządu Syberyjskiego, wreszcie wyjaśnienie stosunku do powstałej już dywizji polskiej. Aczkolwiej myśl takiego zjazdu wyłaniała się prawie w każdej kolonji, i uznawano konieczność zwołania takiego zjazdu, to jednak skoro tylko na czoło wysunął się Nowomikołajewsk, rozpoczęto frondę, odmawiając prawa na zwoływanie Zjazdu tej grupie ludzi, krytykując ordynację wyborczą itp. jednem słowem i tu zwiła sobie gniazdo nasza stereotypowa zaściankowość, prywata, wybujałe ambicje itp. Ponieważ społeczeństwo polskie na Syberji odczuwało konieczność bliższego porozumienia się, a przedewszystkiem poznania, przeto chąc nie chąc, pewne sfery akrobatów politycznych musiały się pogodzić z opinja większości, która głosiła, „że nie w tem rzecz kto robi, ale co robi“. Zjazd mimo wszystko odbył się, nawet, nawiasem mówiąc, dość uroczyście. Nie odbyło się bez wyrzutów pod adresem komitetu wojennego, że tworząc armję polską posługiwał się w stosunku do nieszczęśliwych jeńców terrorem. Poruszono kilka doniosłejszych spraw, dotyczących określenia prawnego stanowiska obywateli polskich względem Rządu Syberyjskiego, sprawę zwolnienia jeńców Polaków z obozów, sprawę szkolnictwa polskiego na Syberji, wreszcie opodatkowania się na rzecz powstałej armji i ogólnej akcji oświatowej i ratowniczej. W czasie debat wyjaśniło się, że hen, na dalekim wschodzie, w stepach Mandżurji, ukonstytuowała się już Rada Polityczna z p. Sobieszczańskim, Tomaszewskim, Hartungiem i innymi. Dowiedziano się również, że Komitet ten już dłuższy czas pozostaje w kontakcie z Komitetem Narodowym w Paryżu. Wreszcie że ten Komitet, a właściwie Rada Polityczna również stworzyła sobie wojsko polskie w postaci kilkudziesięciu ułanów. Prawda, chociaż ci ułani nie położyli jeszcze żadnych zasług na polu chwały, to jednak głośno o nich było na Dalekim Wschodzie a nawet i zagranicą, iż stanowili straż przyboczną rosyjskich generałów — Chorwata i Pleszkowa. Nie bacząc na ciągłe rozmowy przy aparacie telegraficznym zjazd nie był w stanie nawiązać właściwego kontaktu ze Wschodem, pozostawiając tę sprawę przyszłemu zjazdowi delegatów w Irkucku. Niestety ani Zjazd Nowomikołajewski, ani Zjazd Delegatów, wybranych na Now. Mikołajewskim Zjeździe nie doprowadził do żadnych pozytywnych rezultatów. Walka między dwoma komitetami, ubiegającymi się o wpływy w społeczeństwie trwała prawie rok. Biedna zniecierpliwiona opinja powszechna emigracji polskiej na Syberji, widząc fatalne skutki rywalizujących między sobą organizacji nawoływała do porozumienia, do wyrzeczenia się osobistych ambicyjek przez poszczególne jednostki, tembardziej, że nad kolonją polską zawisły już ciężkie chmury z powodu sukcesów armji bolszewickiej na froncie syberyjskim. Z bólem stwierdzić należy, że poza chaosem jaki wytwarzali różnorodni delegaci obu organizacji nic pozytywnego w ciągu roku społeczeństwu nie dali. Wzajemne zwalczanie się doszło do absurdu, przedstawiciele jednej i drugiej strony kompromitowali się w prasie rosyjskiej, zarzucając sobie wzajemnie bezprawne wydawanie legitymacji i paszportów. Jedna i druga organizacja uważała się za konsulaty przez kraj, a właściwie przez Komitet Narodowy w Paryżu powołane. Ta ze wszech miar kompromitująca się rywalizacja poderwała wreszcie autorytet jednej i drugiej strony. Nie tylko władze rosyjskie szykonowały obywateli polskich, posiadając legitymacje od tych organizacji, ale nawet konsulaty obce, nie wyłączając francuskiego wiz swych odmawiały. Wskutek tego wielu Polaków, nawet względnie zamożnych ludzi, długie miesiące wyczekiwało na Dal. Wsch. trwoniąc bezpotrzebnie krwawo zapracowane oszczędności nie mogąc dostać się do kraju. Bardzo wiele jednostek wskutek spadku waluty i spekulacji z nią, potraciło kompletnie wszystko. Cała ta akcja komitetów odbywała się w chwili, gdy Rząd Syberyjski przeobrażał się nie tyle personalnie ile przedmiotowo, a więc z Syberyjskiego stał się Wszech-Rosyjskim, z Wszech-Rosyjskiego zamienił się, zgodnie z uchwałami na zjeździe delegatów Konstytuanty w Ufie w Dyrektorjat, a wreszcie 18-go listopada wskutek zamachu stanu, dokonanego przez Adm. Kolczaka, ministra sprawiedliwości Starynkiewicza i W. Kom. Anglji p. Noxa — zjawił się Dyktator, sam Kołczak.

Te nagłe zmiany utrudniały należyte ujęcie wszystkich spraw emigracji polskiej na Syberji i rozstrzygnięcie tych, które nie cierpiały zwłoki, jak: zwolnienie jeńców i wypłacanie zasiłków niezdolnym do pracy wygnańcom. Zdawało się, że nowy rząd, nauczony doświadczeniem, winien był stanąć na drogę reform socjalnych, uregulować sprawę robotniczą, jak niemniej sprawę rolną, wreszcie powinien był stworzyć chociaż dla oka, jakieś ciało ustawodawcze, w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Niestety, nowy rząd ten począł się otaczać ludźmi z pośród starych fagasów carskich; z przywilejów pierwszeństwa korzystali policjanci i żandarmi, a w ciągu dwóch miesięcy zupełnie normalnie funkcjonowała dawna „ochranka“ i korpus żandarmów tylko pod innymi nazwami: oddziału wywiadowczego, i oddziału ochrony państwowej. Rozpoczął się terror tak gwałtowny, że setki ludzi podejrzanych o „nieprawomyślność“ spuszczano w przeręble lub wieszano na drzewach i słupach telegraficznych.

Upojeni szczęściem wojennym i wiarą w wydajną pomoc sprzymierzeńców Anglji i Francji, a nawet Ameryki zarówno Dyktator jak i jego otoczenie wyrzekli się w zasadzie wszelkich reform, restaurując powoli lecz stale monarchję. Dziś już jest publiczną tajemnicą, że Kołczak szykował tron nie w Omsku co prawda, ale w Moskwie dla W. Ks. Michała Aleksandrowicza, brata cara Mikołaja II. I zdawało się, że wszystko rokuje wspaniałą przyszłość; jednak ten szybki stosunkowo zwrot w polityce jak niemniej pełne reakcyjności otoczenie Kołczaka musiało prędzej czy później spowodować katastrofę. Żołnierze na froncie, jak nie mniej i oficerowie bez obuwia, obdarci, bez niezbędnej zmiany bielizny, przymierając z głodu od czasu do czasu, poczęli wyrażać coraz głośniej swe niezadowolenie. Nie bacząc na to, iż sprzymierzeńcy zapełniali składy intendetury odzieżą, obuwiem i bielizną, na froncie jej nie było. Natomiast na bazarach i u prywatnych spekulantów można było to wszystko nabywać i nietylko tuzinami ale nawet całymi wagonami. Produkty spożywcze wysyłane na front tonęły po drodze w kieszeniach panów intendentów, generałów i wyższych oficerów sztabowych. Pijaństwo, karciarstwo i rozpusta święciły tryumfy na tyłach armji. Oburzony żołnierz począł reagować i reagować strasznie. Całe pułki, wyrzynając swój zespół oficerski, przechodziły na stronę bolszewików, wreszcie nieudolność i rywalizacja młodocianych generałów spowodowały ostateczną katastrofę. Rząd, widząc zbliżającą się śmierć, rozpoczął pertraktacje z dowództwem czeskim i polskim, prosząc o pomoc. O tyle o ile Czesi zupełnie jasno i otwarcie zaznaczyli swoje stanowisko, o tyle dowództwo Wojsk Polskich przyjęło na siebie pewne zobowiązania Czesi wówczas w memorandum, wystosowanem do przedstawicieli państw sojuszniczych datowanem w Irkucku, dnia 13-go listopada oświadczyli, iż „ochraniając linję kolejową i utrzymując w kraju porządek muszeni są wbrew swoim

znalazłszy się w piwnicy gospodarza wsi Stary Otwock Zuchowskiego i rozpocząwszy tam kopanie ziemi, natrafił na jakichś dużych rozmiarów garnek. Gdy zajrzał do wnętrza — ujrzał całą moc najrozmaitszych złotych i srebrnycż monet.

W przypuszczeniu, że w miejscu, w którym garnek się znajdował, być może, kryje się jeszcze coś innego, począł dalej kopać i wówczas natrafił jeszcze na kilka trupich czaszek, piszczeli i temu podobnych ludzkich szczątek.

Odkryciami swemi Filipek podzielił się z Zuchowskim i obaj, trzymając wszystko w tajemnicy, poczęli części znalezionego skarbu spieniężać. Ponieważ monety złote przez nich za bezcen sprzedawane budziły podziw swoim wyglądem, tedy wieść o tem zaczęła coraz bardziej rozpowszechniać się i właśnie dzięki temu dotarła do policji.

Gdy władze zainterpelowały Zuchowskiego ao do owych monet, rzecz całą wyjaśnił i resztę pozostałego skarbca zwrócił policji. Po bliższem zbadaniu charakteru monet okazuje się, że pochodzą one z przed 300 lat i sa to monety polskie. = Przypuszczalnie miejsce, w którem to wszystko się znajdowało było kiedyś terenem wojennym.

Z Nakła.

(Korespondencja własna).

Miasto nasze jakoś w tym sezonie ma szczęście Niedawno poświęcono wspaniale pomyślane i urządzone „Łazienki miejskie". W sobotę ubiegłą otworzono nową kawiarnię familijną pod nazwą „Zakopane". Nowoczesne urządzenie lokalu zdradza dużo zmysłu estetycznego. Podkreślić należy stylową ornamentację swojską, co na kresach zachodnich przyjemną dla nas jest niespodzianką. Mamy przekonanie, że jak w pierwszych dniach tak i nadal będzie lokal sympatycznem miejscem schadzek obywatelstwa miejscowego. Właściciel kawiarni znany tutejszy obywatel p. Zieliński dokłada dużo starań, by zadowolić najwybredniejszych smakoszy doborowym bufetem i wykwintną kuchnią. Dekoracje malarskie wykonała firma p. Szatkowskiego artystycznej współpracy mal. dek. p Modlibowskiego. Jak się dowiadujemy przeprowadzają ci sami pp. gruntowną renowację miejscowej sali reprezentacyjno-kinowej p. Bawarskiego. Spodziewać się należy, że także z tego zadania wywiążą się nasi artyści szczęśliwie, tworząc dzieło niecodzienne, które przyniesie chlubę miastu naszemu.

Popierajcie Polaka! Popierajcie Polaka!

Szan. Obywatelstwu miasta **Nakła** i okolicy podaję niniejszem do uprzejmej wiadomości, że w moim domu przy **ul. Nadskakuły nr. 235** (restauracja p. Kasperskiego) **otworzyłem mleczarnię** i oddaję codziennie świeże mleko, masło itd. po cenach konkurencyjnych.

Szan. Właścicieli ziemskich proszę o odstawienie mleka do mojej mleczarni, za które płacę najwyższe ceny natychm. po odbiorze lub podług osobnej umowy.

Nakło, dnia 14 sierpnia 1925 r. (20566

Franciszek Loose właściciel mleczarni **w Nakle.**

Szanowne Obywatelstwo miasta Nakła i okolicy

pozwalam sobie niniejszem uwiadomić o otwarciu

Kawiarni familijnej „Zakopane"

Wykwintne obiady i kolacje — wyśmienity zimny bufet — wyborowe ciasta.

O łaskawe zwiedzenie prosi

Wł. Zieliński, gospodarz.

20594) tel. 120.

Przestawka głosek.

1) „Nie olej głaszcze szkapinę".
(oznacza pieśń patrjotyczną)

2) „Maj, kark, pani, kita".
(znane przysłowie).

Wyszukać wyrazy.

(Cyfry oznaczają głoski).

1) 1. 2. 3. 4. 5. 3. 6. — stoi na otwartem miejscu,
2) 5. 3. 6. — żyje w wodzie,
3) 6. 3. 1 3. — napój,
4) 3. 5. 3. 6. — napój,
5) 4. 5. 3. 1. 3. — rośnie wszędzie,
6) 4 3. 4. 3. 6. 3. — rośnie w polu,
7) 6. 1. 2. 3. 4. — rośnie w polu,
8) 6. 3. 5. 4. 3. — jest z papieru,
9) 6. 5. 3. 4. 3. — jest z żelaza.

* * *

Rozwiązanie poprzednich zagadek: 1) poślina; 2) Polska, lalka, kolaska, sok, lok, ospa, kopa, kapa, Sokal

* * *

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy: **Kaźmierczakówna,** E. Steinke, K. Wolny, K. Orchowski, M. Ryszewska, St. Malicka, Z. Kostujakówna E. i F. Cyrankiewicz, M. Melanowska, Z. Romanowska, Fr. Młynarczyk, A. Łukasiewicz, J. Dobrowolska, Fr. Małecki, E. Kluth, M de Dersz Eichhornówna, H. Kostujakówna, J. Brocka, B. Ignatowski, Ł. Horakówna, S. Madajówna, B. Madaj, B. Mordawski St. Romanowska B. Szczechowska, Z. Jagielski, W. Lisowska, A. Darnowski, I. Z. Szwałek, R. Ruczewski, A. Ditz, L. Jurkowska, M. Trzcielmski, H Pietrzyńska, H. Zamojski, W. Zjawińska.

Z prowincji:

J. Panix — Nakło, I. Rawicka — Kościerzyna, F. Kufel — Lubiewo, H. Czarlińska — Chełmno, W. Iwaszek — Trzemeszno, R. Cieślewicz — Wymysłowo, M. Megerowa — Damasławek, Fr. Jara — Trzemeszno, Kl. Priebe — Miasty, Jakubowski — Ogorzeliny, M. Pudelewicz — Nakło, M. Skalska — Rajgród, H. Gross — Grodzyna, R. Schillak — Trzemeszno, H. Krüger — Trzemeszno, H. Wierzchowska — Jabłonowo, J. Manikowski — Osie **K. Klimacki — Kamieniec,** E. Klimacki — Kamieniec, I. Bruch — Kamieniec, I. Grobelska — Strzemkowo, St. Sodolski — Nakło, A. Lubońska — Trzemeszno, R. Iwicki — Niem. Brzozie, A. Czerniawski — Dąbrówka, J. Niespodzianówna — Dębogórki, B. Kościelecka — Żnin, L. Tyczewski — Morzewo, W. Chojecka — Solec Kujawski, Zb. Obarski — Solec Kuj., E. Zieliński — Zacisze Rynkowo, L. Kowalski — Skulsk, Leon Bidziński — Baboszewo, St. Kazimierski — Piotrków, Szperówna — Wyrzysk, Janina Stępczyńska — Tarnowo.

* * *

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) Kaźmierczakówna, Bydgoszcz, ul. Mostowa 3, (Marja Rodziewiczówna „Czarny chleb".)

2) K. Klimacki — Kamieniec, (Marjusz Zaleski „Na bezdrożach tatrzańskich.")

Ed. Zieliński, leśnictwo Zacisze (Rynkowo), (Dr. Władysław Szafer „U progu Sahary".)

* * *

Przypominamy, że są do odebrania nagrody dla pp.: **J. Dojasówny i Piotrowskiego.**

Miniatury.

Król szosy.

(Sylwetka szofera.)

Gdy świat się pożegnał z poczciwym wójciem pocztyljonem, i gwizd pierwszej lokomotywy rozdarł powietrze — stanęła ludzkość zdumiona zdobyczą techniki, która dokonała kompletnego przewrotu w handlu, przemyśle. rzemiośle — ogółem w całym ustroju świata.

Stalowe wstęgi opasały wkrótce całą ziemię. Uciążliwe transporty, karawany, i wyprawy gościńcami, ze wszystkiemi niebezpieczeństwami i trudnościami — przeszły do świata bajek i opowieści przy kominku.

Ale genjusz ludzki nie ustawał w pracy — i wreszcie uniezależnił człowieka i od kolei żelaznej, dotychczasowego najdoskonalszego i najbezpieczniejszego środka lokomocji.

Pierwszy maszynista kolejowy, był to człowiek, który zdaje się pragnął na Syberji tak długo siedzieć, póki nie otrzyma „szlifów" generalskich, nie stać było na taką decyzję. Jedyny człowiek, któremu ufała cała dywizja, jako wódz, człowiek dzielny i stanowczy, dobry strategik i taktyk, ówczesny dowódca dywizji pułk. Rumusza, był tylko, jak sam podkreślał, z krwi i kości żołnierzem. Polityki się nie imał, rozkazów „Wodza z nominacji" pułk. Czumy słuchał. A ten ostatni był tak dalece zaślepiony swoją wielkością „wodza armji polskiej", iż laury Kościuszków i Dąbrowskich spędzały sen z powiek jego: jedyny genrał Polak, którego losy rzuciły na Syberję, gen. Żukowski, gdy stanął przed obliczem Wodza, pułkownika Czumy, z miejsca popadł w niełaskę i podejrzenie, iż może przyćmić jego ma-

przekonaniom popierać i podtrzymywać ten stan nieograniczonej samowoli i bezprawia, jaki tu zapanował.

Pod ochroną czesko-słowaskich bagnetów miejscowe wojskowe organy rosyjskie dopuszczają się czynów, wobec których zgroza ogarnia cały cywilizowany świat. Palenie wsi, mordowanie spokojnych rosyjskich obywateli całemi setkami, codzienne rozstrzeliwanie bez sądu ludzi, usposobionych demokratycznie, na podstawie podejrzeń o polityczną nielojalność — stanowią zwykłe zjawisko, a odpowiedzialność za to wszystko przed opinją narodów całego świata spada na nas, dlaczego mając w rozporządzeniu wojenną siłę, nie zabroniliśmy takiego bezprawia". (Nawiasem mówiąc sami Czesi podobny terror zapoczątkowali wieszając setkami skomunizowanych Węgrów, jak niemniej i Rosjan, — a czeski podpułkownik Zajczyk, ongiś szpicel austrjacki w Wiedniu, prowadził akcję wywiadowczą krwawiej, aniżeli żandarmi moskiewscy).

Odezwę tą, która zawierała usprawiedliwienie opuszczenia przez nich Syberji, podpisali B. Pavlu i Dr. Girsa. W czasie gdy redagowano w czeskim sztabie powyższą odezwę, już ciągnęły długim wężem setki transportów z intendentura. Poza niezbędną aprowizacja wywieziono wszystko, cokolwiek przedstawiało wartość, a więc manufakturę, bieliznę, koce, skóry, pasy transmisyjne, mosiadz, miedź, cynk, ołów, oleje itp., wszystkie składy intendentury rosyjskiej opróżniane były skwapliwie przez „braci" czechów... Z frontu cofały się w nieładzie cztery armje: pierwsza gen. Piepielajewa o sile 10 tysięcy bagnetów, po upojeniu się łatwemi zwycięstwami, otrzymawszy rozkaz z góry wycofywania się z bojem dla uniknięcia obejścia z południa, uległa częściowej demoralizacji; druga armja gen. Łochwickiego również o sile 10 tys. bagnetów i szabel, li tylko ze względu na udział w niej Kozaków, mogła przedstawiać poważniejsza wartość bojową; trzecia armja gen. Sacharowa, szefem sztabu który był bardzo zdolny oficer pułk. Oberjuchtin, licząca około 20 tys. bagnetów i szabel, w liczając grupę dzielnych Kozaków pod dow. gen Iwanowa-Rinowa przedstawiała istotnie jednostkę poważną tak pod względem wartości bojowej, jak i ekwipunku: czwarta armja generała Bicłowa właściwie już istnieć przestała, żołnierze ratując się ucieczką po otwarciu frontu przez dwa ukraińskie pułki im. Sahajdacznego i Szewczenki, częściowo rozproszyli się a częściowo weszli w skład formującej się grupy Kozaków Orenburskich i Uralskich pod dowództwem generała Dutowa... Trzy armje cofały się na Omsk, grupa Dutowa przesunęła się ku północy, szarpiąc wkraczające na Ural wojska sowieckie. Gen. Diterichs, który właściwie kierował początkowo wycofywaniem się Czechów z Europejskiej Rosji, a podówczas grał wielką rolę w sztabie dyktatora Kołczaka, otrzymał niepokojące wiadomości z zachodu o tem, iż na Łotwie gen. von der Golz tworzy armję o sile 30 tysięcy bagnetów i w porozumieniu z Trockim, Zinowjewym i Kamieniewym zamierza scementować nowy sojusz Niemiec z Rosją. To wywołało nową obawę, iż ta nowa siła, wprowadzona w rosyjskich mundurach odegrać może w szybkiem tempie decydującą rolę nawet na froncie Syberyjskim... Pocieszał się jednak Diterichs tem, że w Warszawie przedstawiciele operującego na południu Rosji gen. Dienikina mieli zawrzeć sojusz z Polską w celu prowadzenia wspólnej ofenzywy przeciwko bolszewikom... Zarówno jedno jak i drugie jak dowiedziałem się później, nie ziściło się. I bez tego armja Kołczaka musiała w szybkim tempie ustępować na wschód. W tym okresie bez mała wszyscy moi oficerowie Polacy jak niemniej większa część żołnierzy zaciągneli się stacjonowanej w Nowomikołajewsku V Polskiej Syberyskiej Dywizji... Czas był już najwyższy, by i samemu pomyśleć o powrocie do kraju ze swoimi i wśród swoich. Po porozumieniu się z szefem sztabu pułk. Lichtarowiczem przydzielony zostałem do sztabu dowództwa. Tu po kilku dniach pobytu odbyłem poważniejszą konferencję, w której wskazałem na konieczność natychmiastowej ewakuacji na Daleki Wschód przedewszystkiem rodzin wojskowych Polaków, lazaretów, wreszcie Skarbca Dywizji, w którym wiele osób z pośród „cywilów" złożyło swe krwawo zapracowane oszczędności w nadziei, że kiedyś w kraju je z powrotem otrzymają. Nic dziwnego, zdawało się, iż przy zbrojnej ochronie skarby te będą pewniejsze. Los zrządził jednak inaczej. Trudno, w tym wypadku winę ponosi grupa zarozumialców w sztabie Dowództwa naszej armji, którzy nie znając ani miejsca, na którym się ten wielki dramat dziejowy rozgrywał, ani sytuacji, w jakiej się rozgrywał, nie znając siły napięcia rozgoryczonej despotycznymi rządami Kołczaka ludności, chełpili się tylko swemi „kursami" w Akademji Sztabu Generalnego, nie myśląc o zabezpieczeniu losu tych, którzy im, swoim rodakom, swej armji, tak gołębio zaufali. Ewakuacja w lipcu, sierpniu a nawet wrześniu udać się musiała, dowództwo bowiem nasze posiadało do dyspozycji 19 parowozów i 80 wagonów. Miejsce dla ewakuowanych również było w miejscowości „Echo" w Mandżurji, na szlaku kolei wschodnio-chińskiej, gdzie do ostatniej chwili przebywali nasi inwalidzi. Wszelkie warunki sprzyjały, chodziło tylko o stanowczość i szybką decyzję. Niestety naszego dowódcę armji, słabej woli człowieka, pułk. Czumę, jestat. Dołożono wszelkich starań, aby go możliwie najszybciej wysłać do kraju w roli kurjera dyplomatycznego.

Pojechał . . ., a pozostawiony samemu sobie poza wszelką konkurencją pułk. Czuma, wyczekiwał na erę zwycięstw admirała Kołczaka. Bolszewicy posuwali się prawie bez oporu naprzód. Gdy w dn. 1 sierpnia rozmowa moja z szefem sztabu pułk Lichtarowiczem odnośnie do natychmiastowej ewakuacji ludności cywilnej i rodzin na Daleki Wschód wywołała na ustach jego ironiczny uśmiech, jak niemniej i projekt ewakuacji całej Dywizji do Mongolji i rozbrojenia się tam do dyspozycji sprzymierzeńców (tj. Anglji i Francji), postanowiłem z dywizji się usunąć. Zdawałem sobie dokładnie sprawę, iż dywizja czeska, która wyciągnęła się na całej długości magistrali Omskiej, Tomskiej i Zabajkalskiej drogi, bynajmniej, w razie cofania się przed naporem bolszewików, nie przepuści ani jednego transportu polskiego. Sytuacja w arjergardzie przy zrujnowanych doszczętnie przez oddziały pastyzanckie stacjach kolejowych nie wróżyła nic dobrego. A już jeżeli chodziło o nas Polaków, nie do pomyślenia wprost były aranżowane przez pułk. Czumę „ekspedycje karne" w stepy Barabińskie w celu uśmierzania powstańców syberyjskich. A jednak te wyprawy były i one zbrudziły bardzo najpiękniejsze karty historji Syberji, pisane czynami naszych praojców. Nie liczyło się nasze dowództwo z tem, że w razie zwycięstwa bolszewików, stan posiadania polskiego ucierpi bezwzględnie wiele i bardzo wiele.

Żywiołowa zemsta tłuszczy nie zna granic. To na co mogli sobie pozwolić Czesi, Serbowie, Japończycy lub Francuzi, na to pod żadnym względem nie mogli i nie powinni sobie pozwolić Polacy. My jedni, jako Polacy, już mieliśmy tam pewien stan posiadania i nie wolno nam było narażać go na szwank. Podkreślam tu tę okoliczność, że wyjątkowo nam i tylko nam rola „uśmierzycieli" powstania nie była do twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiek szanowany, i podziwiany. Każdy z nich znał swoją maszynę i w piwiarni, i przy stole opowiadał cuda o lokomotywie, która dla niego była nie jakimś martwym warsztatem, ale żywą istotą, przyjaciółką i towarzyszką pracy, trudów i niebezpieczeństw.

Ta sama historja była i z pierwszym szoferem. — Dzisiaj szoferzy już dawno przestali być owymi bohaterami, nie budzą już u nas uczuć, z jakiemi dziadkowie nasi odnosili się do maszynistów kolejowych.

Sentymenta takie żywimy obecnie — i słusznie bardzo — dla lotników.

Na szofera zaś nie patrzymy już jak na bohatera, który ujarzmia i kieruje piekielną maszyną, zwaną autem...

Szofer stał się już typem — następcą dorożkarza, ale przewyższa go o całe niebo inteligencją, wiedzą fachową, wychowaniem i obyciem się z ludźmi i wreszcie starannością ubioru.

Auto jest dla szofera przyjacielem i druhem. On zna jego głos i rozumie. Dobry szofer pozna z tonu motoru, czego maszynie potrzeba i uwzględnia niemal z miłością jego życzenia... zgaduje niemal jego myśli....

Czy sądzicie, że jest rzeczą bagatelną kierować pojazdem motorowym przez ulice zapchane tłumem, lub rozpuściwszy cugle benzynowemu rumakowi — mknąć drogami i gościńcami z szatańską szybkością i ujść szczęśliwie wszystkich niebezpieczeństw ze strony przyrody i ludzi?

Szofer ma kolosalną odpowiedzialność nietylko wobec publiczności, ale i władz,

Świadkowie każdej „katastrofy“ — nawet gdy się nic nie stało — nie zwracają się prawie nigdy z sympatjami do szofera.

A jednak jest to zawód piękny i posiadający o wiele więcej uroku niż dorożkarstwo.

Szofer nie zna dorożkarza, szofer go ignoruje. Szofer wie, że do niego należy przyszłość na lądzie, jak dla lotnika w powietrzu... Zna swoją wartość i ceni ją, on, król szosy, król przestrzeni..

U golibrody.

— Pan redaktor wi, co Grabski chce zrobić? On zamiszla objechać cały Polski i wszędzie trzymać prelekcyi o szwietnem położeniu gospodarczem u nas, i o tem, że złoty polski jest murowany waluty, jeszcze lepszy od dolara a nawet od samego szterlingu. Mnie sze tego projektu okropnie spodobił. Ino ja niewim, czy on miszli u nas urządzić ludowego wiecu na Nowym Rynku, czy też płatny prelekcyi na sali u Patzera... Ale pan Grabski zrobi zapewne tego kawału za biletami i przeznaczy czystego dochodu na ratowanie bidnego Skarbu polskiego. Jakby dziś gruchniło po Bydgoszczy, że pan Grabski bedzi trzymał wielki mowy u Patzera, to zrobi sze taki gewałt na całe miasto, jakby Prusaki z całym grencszuc byli już we Fordonu. Jaby wtedy zamknił moi budy i jaby spekulował z biletami na ty prelekcyi pana Grabskiego. Ażiotażu z nimi byłby taki wielki, że możnaby przez dzień zrobić dużego majątku.

Pan Grabski mógłby wygłosić taki walutowy Brandrede, ino niech on nad swoi mowy nie pozwoli na żadny dyskusyi ani interpelacyi. Lepi że on to gada, co sze jemu spodobi, a nie to, o co go może go kto zapitacz. Niektóre ludzi są bardzo czekawy i jakby go kto zagadnił: Panie premjer, za przeproszeniem pana, co z amerykański pożyczki dostała Bydgoszcz na swoi rozbudowy? to co pan Grabski może na to odpowiedzieć? Jak, że czekawość to jest pierwszy stopień do piekła? E, pan redaktor robi hecy, a ja sze boję, że pan Grabski na takie pitanie mógłby zapomnić języka w gębie. Albo coby on mógł odpowiedzić na taki interpelacyi: Panie premjer, za przeproszeniem pana, na ile złotych Skarb państwa został już do kupy oszukany i okradziony? Nu, co wtedy? Przecie pan Grabski nie jest żadnego astronom ani Kopernik, żeby on taki liczby nosił w głowy. Albo jaby mu postawił taki zadanie rachunkowy: jeżeli urzędnik państwowy waży stooszemnaście funty, a on codzień z głodu i z bidy straci szedemdziesiąt dwa gramy, to kiedy tego całego interesu djabli wezmą? Pan redaktor sobi szmieje a to jest dla państwa bardzo ważnego problemu administracyjnego. Albo pan Grabski akuratnie skończył mowy, wszystkie partyi klaskną mu w ręki i wołają: brawo, Grabski! bis! forą! a w taki podniosły moment pan dyrektor Wache cągni go za jaskółki i mówi: panie Grabski, a teraz zapłać pan kinowego podatku! Czy to by sze nie można wszczeknić od takiego incydentu?..

Nad czem radzono na zjeździe rzeźników w Krakowie.

Błędna gospodarka naszego rządu podkopuje przemysł i obniża kurs złotego.

Powszechny zjazd delegatów polskich cechów rzeźnickich i masarskich wykazał dorobek pięcioletniej pracy Związku a co do rozmiarów swych był okazalszy od wszystkich dotychczasowych zjazdów.

Referatów wygłoszono trzy.

P. Henryk Weber z Warszawy mówił **o roli cechów w Państwie Polskiem,** żaląc się, iż stosunek władz czy to państwowych czy też samorządowych do zawodu rzeźnickiego pozostawia wiele do życzenia. Za podatki zabierają rzemieślnikowi ostatnie narzędzie jego pracy. Stworzono różne urzędy dla zwalczania lichwy, Bogu ducha winnych rzeźników i piekarzy pakowano do ciupy i towar im odbierano, ale do skóry prawdziwych paskarzy się nie dobrano.. Nie było ani jednego posła, któryby miał odwagę wystąpić w obronie aresztowanych... snać byli przekonani, że my, rzeźnicy, naprawdę jesteśmy ludźmi wyzutymi z sumienia, dlatego obawiali się bronić „sprawy nieuczciwej!“ Z rzemiosłem polskiem liczyć się musi Sejm! Zmusimy go do tego przez silną organizację!

Sekretarz generalny Związku cechów rzeźnickich, p. Kapałczyński z Poznania rozprawiał na temat: **„Organizacja a Naród i Państwo.“**

Dr. Prochowski z Krakowa, kolega po fachu, omówił sprawę **aprowizacji miast przez cechy rzeźnickie.**

Dyskusja nad wygłoszonymi referatami była nader interesująca.

P. Różycki z Krakowa zarzucił czynnikom rządowym, iż one są w części winne obniżaniu się i wahaniom kursu złotego polskiego. **Wywozimy bydło i trzodę chlewną, a sprowadzamy do Polski tłuszcze zwierzęce...** Jestto plamą na polityce gospodarczej naszego rządu, która kwitnący przed wojną na ziemiach polskich przemysł rzeźniczo-masarski wpędziła z powrotem w powijaki. Eksportu przetworów mięsnych nie mamy zupełnie, wywozimy tylko żywiec, **sprowadzając równocześnie duże ilości słoniny amerykańskiej, smalcu itd.** Cóż nam pomoże, że p. Skrzyński wykołatał znowu 6 miljonów dolarów pożyczki z Ameryki, kiedy **nasze intendantury wojskowe za 3 miljony dolarów rocznie sprowadzają słoniny amerykańskiej** i pieniądz wywożą, w kraju zaś pomnażając liczbę bezrobotnych!? Słonina polska jest lepsza i zdrowsza od amerykańskiej, chociaż nie jest taka gruba... Wywozimy ziarno za bezcen, by potem dziesiątki miljonów złotych płacić co miesiąc obcym za sprowadzaną do kraju mąkę.

Czas byłoby zacząć dobrze gospodarzyć własnem mieniem!...

P. Szeczmański z Torunia objaśnia, w jaki sposób można pomnożyć dochody — przez **wykorzystanie należyte odpadków.** Skóry, szczecina, kości, wszystko dobrze płaci, niczego nie należy wyrzucać na śmietnik. Za 1 centnar kości otrzymać można 2 centnary węgla. Składnica toruńska wywozi miesięcznie 10 wagonów kości do Warszawy. Skóry powinny być odsyłane tylko solone. **Z winy rządu,** który zmonopolizował przydział soli i miesiącami zwleka z jej wydaniem w jednym Inowrocławiu, gdzie sól przecie wydobywają, **zepsuło się 3000 skór bydlęcych!** Jeźli skandalicznym stosunkom i gospodarce od zielonego stolika kresu się nie położy, grozi Polsce upadek ekonomiczny. Co na to posłowie? Czy który choć palcem ruszył?

P. Gutkowski, starszy cechu bydgoskiego, porusza aktualną **sprawę zaopatrywania armji w mięso.** Dawniej żołnierz dostawał na obiad wieprzowinę, dziś **karmią go suchą wołowiną...** Wołowinę naogół dostarczają intendanturom polskim — żydzi! Za czasów zaborczych żołnierz otrzymywał jeszcze raz tyle mięsa. Rodziny żołnierzy ponawiają żądanie, aby wojsko dostawało też mięso wieprzowe. Drobna różnica w cenie nie powinna stanowić przeszkody tam, gdzie krocie tysiące wyrzuca się na mniej potrzebne cele, rozbija latawce niewprawną ręką i urządza kosztowne przejażdżki...

Delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego uskarżają się na wybujały u nich handel straganowy mięsem niewiadomego pochodzenia i na nadmierne opłaty w rzeźniach, które magistrat w Sosnówcu **bez rozpisania przetargu** oddał na 25 lat żydowi w arendę.

Delegaci górnośląscy znowu mają słuszny żal do dyrekcji targowicy w Poznaniu, iż pobiera wysokie **opłaty za wywóz inwentarza,** co się nigdzie w Polsce nie praktykuje!

Dalsi mówcy podkreślali konieczność ściślejszej organizacji celem wywalczenia sobie praw, dalej wysuwali potrzebę oparcia się o którą z partji politycznych, aby mieć własnego posła; żądano też jednego delegata w Państw. Radzie Gospodarczej i więcej sprawiedliwego rozłożenia ostatniej raty podatku majątkowego, która — jak głoszą — w lwiej części ma być zlana na rzemiosło....

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto cały szereg uchwał, które ogłoszone będą w **„Gazecie Przemysłu Rzeźniczego“,** wychodzącej w Poznaniu pod redakcją p. Jana Wierzejskiego.

Po załatwieniu różnych formalności i ustaleniu składki związkowej na 6 zł. rocznie, przystąpiono do wybrania miejsca przyszłego kongresu.

Delegaci miasta Wilna zapraszają braci-rzeźników z całej Polski na przyszły rok — **do Wilna.** Zaproszenie przyjęto z zapałem, wnosząc okrzyki na cześć Wilnian, którzy także mają cech bardzo stary i różne przywileje, a w naszych czasach taką okazali zwartość i siłę organizacyjną, iż cech tamtejszy wspólnie **odebrał żydom dostawy dla armji** i założył Bank Rzeźnicki. Cech wileński służyć może za wzór cechom innym.

Zachęceni pomyślnym rozwojem organizacji, uczestnicy zjazdu, goście **z Lwowa,** zgłosili przystąpienie do Związku — cechu wędliniarzy polskich we Lwowie, co nową burzą oklasków powitano na sali.

Wieczorem w wspaniale udekorowanej sali królewskiej Krakowskiego Bractwa Kurkowego, odbyła się wspólna kolacja połączona z rautem. Wśród gości zauważyliśmy licznych dygnitarzy świeckich i kościelnych, prasę oraz **posłów z Chrześc. Demokracji.** (Inne stronnictwa zjazd zignorowały, należy to zapamiętać!) Wśród dźwięków muzyki, śpiewów i toastów zabawa przeciągnęła się do rana.

Entuzjastycznie przyjęto na raucie ks. Machaja, uchodźcę ze Spisza i Orawy, młodego a wielce dla sprawy zasłużonego kapłana. Opowiadał on gościom ucieszne dykteryjki o rzeźnikach — gwarą góralską. Przedstawicielowi redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ zaś polecił braciom z Krajny i Pomorza złożyć **pokłon od górali na Orawie,** jęczących w jarzmie czeskiem.

Drugi dzień Zjazdu poświęcony był zwiedzaniu zabytków Krakowa, Wawelu itd. Po południu nadzwyczajnym pociągiem wycieczkowym goście z żonami i dziatwą udali się do Wieliczki celem zwiedzenia kopalni soli. Na dworcu czekali rzeźnicy z Wieliczki z orkiestrą, serdecznie przybyłych witając.

Pod ziemią — w komorze im. Sienkiewicza — przy dziarskim mazurze i obertasach zapomniano o trudach podróży, nieprzespanych nocach i uciążliwej, bo 4-kilometrowej przechadzce po różnych pieczarach...

Do widzenia — na drugi rok — w grodzie Giedymina, we Wilnie! **N.**

Nasz reporter pisze:

Jak tak pomyślę o marnościach tego świata, to ogarnia mnie jakaś psia melankolja, i postanawiam sobie ożenić się. Niech więc Szanowna Redakcja na mój rachunek zamieści w „Dzienniku“ takie ogłoszenie:

„Kawaler, ładny, inteligentny, zamożny, z własnem pomieszkaniem, na wysokiem stanowisku, ożeni się z taką samą panną, albo wdową. Oferty pod „Eleuteryk“ przyjmuje administracja.

Może znajdzie się taka, co chce wielki los i szczęście zrobić, to ja nie jestem od tego, byle miała parę złotych na rozrobek i jakie choćby stare buty, bo moje już mi się do cna rozłaża. Tamtego roku odleciały mi oba obcasy, tej zimy oderwały się podeszwy, a jeszcze niedawno zgubiłem wierzchy, i czas najwyższy, aby się za innemi stępami oglądnąć, bo tych, jakie mam, nie warto już do reperacji dawać. Panien w Bydgoszczy jest moc ale ja się ta z byle jaką nie ożenię, bo będę na jesień kandydował do Rady Miejskiej, i muszę uważać, aby nie popełnić mezaljansu. Że to teraz jest zgoda z parchami, tobym nie był od tego, aby się ożenić z jaką tłustą Rachelą. Jej pomogłoby to na honorze, że nie jest żoną jakiegoś tam cybucha, ino rzetelnego katolika, a mnieby znów pomogło na kieszeni, i jako człek niezależny od ciężkich konjunktur finansowych i kredytowych, oddałbym się cały pracy społecznej, ale już nie na śluzach, ino zrobiłbym spółkę z Grabowskim i otworzylibyśmy do kupy „Bar pod Reporterem“. Byłaby to taka prawdziwa Akademja Umiejętności Monopolowych i do roku z pewnością oberwalibyśmy jaki order za wydatne i skuteczne popieranie przemysłu gorzelnianego i tabacznego.

Proszę też Szanownej Redakcji nie robić mi więcej takiej reklamy, i nie rysować mnie jak samochodem jadę na spacer, bo Niewitecki się boi że jak ja będę szoferował, to psy zjedzą mnie razem z jego autem. Musiałem przed Niewieckim, zanim mnie przyjął, zdawać szoferski egzamin, który naturalnie złożyłem z odznaczeniem.

Pyta mnie np. Niewitecki:

— Umie pan Jacek trąbić?

A ja mu z miejsca na to:

— Zależy! Jak jest mocna blacha, (niby wódka), to umiem tak trąbić, że mi ślepia na wierzch wylazują.

— A bremzować pan Jacek umie? — pyta Niewitecki.

Ja zaś, jako jestem chłop szczery, i blagą się brzydzący, odpowiadam mu:

— Oj, co to, to nie! Jak już raz zacznę trąbić, to nigdy nie bremzuję.

— To pan Jacek wie, że do szoferki trzeba umieć i pompować?

— No, w pompowaniu, to ja największy majster! Spytaj się pan na Śluzach, tam mnie znają. Komisarz Pisarzewski musiał mnie nawet mitygować...

Widział tedy Niewitecki jako będzie miał ze mnie wyręczenie, i cieszy się, że takiego morowca dostał do swojego warsztatu.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota 22. sierpnia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Symforjana z tow. mm.
Jutro w niedzielę Filipa, Benicjusza w.
W poniedziałek Bartłomieja ap.
Wschód słońca o godzinie 4.55.
Zachód słońca o godzinie 7.10.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku **17. 8.** do poniedziałku 24. 8. mają dyżur apteki:

1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

— **Piątkowe nabożeństwa w kościele Serca Jezusowego.** W każdy piątek, w kościele Serca Jezusowego odbywają się z całym przepychem nabożeństwa, o godz. 9. rano na cześć Serca Jezusowego. Wystawiony Najświętszy Sakrament, adoracja, mimo dnia roboczego tłumy pobożnych. Do uświetnienia nabożeństw przyczyniają się śpiewy solowe i gra na skrzypcach. W ubiegły piątek właśnie odśpiewała cały szereg utworów obdarzona pięknym głosem, utalentowana artystka p. Targońska.

Przyczynianie się do szerzenia Chwały Bożej, jest zawsze pochwały godne.

— **Koncert w ogrodzie Resursy Kupieckiej na optantów.** Społeczeństwo bydgoskie z jak największą życzliwością i troskliwością odnosi się do naszych optantów, co uwydatniło się choćby np. na koncercie czwartkowym w Teatralnej Kawiarni, urządzonym na rzecz optantów, gdzie było przepełnienie. Podobny koncert na rzecz optantów urządza Resursa Kupiecka, która oprócz występów orkiestry wojskowej, postarała się o solistę, tenora. Śpiewać będzie p. Karwicz. Wstęp 50 groszy.

Uroczystości wolnego cechu stolarskiego.

W niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru wolnego cechu stolarskiego w Bydgoszczy. Uroczystość rozpocznie się mszą św. o godz. 9. w kościele farnym, po nabożeństwie poświęcenie sztandaru. Mszę św. na intencję zrzeszonych odprawi ks. Niesiołkiewicz.

Na uroczystość tę zapowiedziały swój przyjazd bratnie cechy z całej okolicy, i dalszej prowincji. Po poświęceniu sztandaru odbędzie się o godz. 10 min. 30 uroczyste posiedzenie na sali u Patzera, zaś po południu tamże koncert orkiestry 16. płk. Ułanów Wlkp. Cech stolarski jest jednym z najstarszych cechów w Polsce, w Bydgoszczy istnieje już od 1502 r. aż do dnia dzisiejszego. Niewątpliwie całe obywatelstwo przez sympatję dla tak zasłużonego i starego cechu, poprze inicjatywę cechu stolarzy, przez tłumne przybycie na koncert popołudniowy u Patzera, tem więcej, że wstęp tylko 50 gr. dla dorosłych, dla dzieci 20 groszy.

— **Termin składania wniosków o zezwolenie na przywóz towarów z zagranicy upływa z dniem 25 sierpnia.** W związku z nową reglamentacją przywozu towarów, omawianą w bieżącym tygodniu na łamach tutejszej prasy, zwraca się uwagę zainteresowanych na to, iż termin wyznaczenia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontyngentów dozwolonych dla przywozu towarów upływa w dniach najbliższych. Wobec tego przypominamy, że procedura stawiania podań o zezwolenie na przywóz towarów z zagranicy przedstawia się jak następuje:

1. Podania składać mogą tylko kupcy i przemysłowcy, którzy wykupili patent I. i II kategorji podatku przemysłowego;
2. Podania należy zaadresować do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Do podania należy dołączyć znaczek

stemplowy w wysokości 2 zł, jako opłatę stemplową;
3. Podania należy złożyć w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy **najpóźniej do dnia 25 sierpnia br.;**
4. Podania winny zawierać następujące dane: a) wyszczególnienie towaru z podaniem pozycji polskiej taryfy celnej; b) ilość i wartość towaru (z uwzględnieniem zapotrzebowania na najbliższe 3—4 miesiące, również, o ile to możliwe, proformafakturę; c) waga; d) kraj, z którego ma być towar sprowadzony; e) komorę celną, na której ma nastąpić odprawa celna;
5. Ministerstwo pobierać będzie tytułem kosztów manipulacyjnych 4 pro mille wartości zwolnionych z zakazu przywozu towarów.

— **Dziś w sobotę wieczorem** urządza nowozałożona orkiestra przy Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" w salach p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy wielką zabawę taneczną. Czysty zysk przeznacza się na zakup instrumentów i nut dla orkiestry. Mamy nadzieję, że Szan. Publiczność podąży na tę zabawę, a temsamem przyczyni się do uzupełnienia braków.

— **Zawody w piłkę nożną** odbędą się w niedzielę na boisku 8 Dyonu Samochodowego o g. 3 i pół po południu pomiędzy K. S. „Unja" Solec a tutejszą K. S. „Koroną." O godz. pół do 2 przedmecz.

TEATR MIEJSKI

(sezon letni w ogrodzie Patzera).

Ostatnie dwa przedstawienia w sezonie letnim odbędą się dnia 22 i 23 sierpnia rb. — tj. w sobotę i w niedzielę. Daną będzie znakomita farsa w 3 aktach **„Ordynans w zalotach"** z pp. Ludwiżanką, Michorowską, Sławińską, pp. Cornobisem i Madalińskim w rolach głównych.

Należy przypuszczać, iż publiczność gremjalnie podąży pożegnać artystów Teatru Miejskiego. — Ceny biletów od 30 gr. do 1.50. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz. Kasa czynna od godz. 6 wieczorem.

— **Rozjemca p. Jan Wilczewski** złożył w naszej kasie pośredniczej ze sądu polubownego: na biednych i bezrobotnych 25 zł., na Ociemniałego Żołnierza 15 zł. i na pomnik Sienkiewicza 5 zł., co niniejszem z podziękowaniem kwitujemy.

— **„Konduktor 1492"** i „Epidemja filmowa" oto dwie dozy humoru, które wystarczyły, aby widownia kina Liberty rozbrzmiewała nieustannym śmiechem. „Konduktor 1492" ze swojemi przygodami jak również nadprogramowa „Epidemja filmowa" stanowią program, który warto codziennie zobaczyć, bo jest na nasze troski powszednie prawdziwem lekarstwem zapomnienia.

— **„Czy Darwin ma rację?"** Senzacyjny „małpi proces" w Dayton poddał myśl znanej wytwórni „Fox Film" do utworzenia kapitalnej farsy, w której głównemi postaciami są trzy małpy. Treść zabawna niezmiernie, rozśmiesza audytorjum, słowem doskonałą grą małpy dają niezbity dowód pokrewieństwa swego z ludzkością. Nadprogram „W niewoli piratów" a na scenie występ 10-letniej tancerki — wszystko to podziwiać można w Kinie Kristal.

— **Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej** radny p. dyr. Weyman zainterpelował przewodniczącego Rady p. inż. Janickiego, czy za jego zgodą podpisano go w charakterze przewodniczącego Rady Miejskiej pod odezwą Zjednoczenia Gospodarczo-Kulturalnego (Komitet wyborczy Narodowej Demokracji czyli Związku Ludowo-Narodowego). Tenże stanowczo oświadczył, że nikogo nie upoważnił do umieszczenia takiego podpisu. — **Związek Urzędników Kolejowych** wycofał się ze Zjednoczenia Gospodarczo-Kulturalnego i przystąpił do ugrupowania Chrześcijańskiej Demokracji.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

20456a) **Tow. Kobiet Pracuj. w Handlu i Konf.** urządza w niedzielę, dnia 23. 8. 25 r. w razie pogody wycieczkę do Brdyujścia. Zbiórka o godz. 1.45 min. przy moście gdańskim. **Zarząd.**

20654a) **Podoficerowie Rezerwy.** Przypomina się członkom, że w poniedziałek 24 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Koła. Komplet konieczny. **Zarząd.**

Zebranie Chrześc. Z. Z. filji obuwniczej, odbędzie się w poniedziałek dnia 24 bm. w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Referat sekr. okręg. dha Gołąbka i inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi

Baczność członkowie Chrześc. Z. Z.! W uroczystości poświęcenia sztandaru cechu stolarskiego, bierze nasz Związek gremjalny udział pod sztandarem filji stolarzy i szoferów. Zbiorka o godz. 8 rano w lokalu Patzera.

(—) K. Kałdowski, prezes okręgowy.
(—) A. Gołąbek, sekr. okręg.

Stow. Młodych Polek „Promyk." Plenarne zebranie oddziału młodszego odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. na sali parafjalnej przy kościele Św. Trójcy. O godz. 4 fotografja obydwu oddziałów. Zbiórka oddziału starszego w piątek o pół 7 (zamiast w środę.) Spodziewać się należy, że wszystkie druhny stawią się do fotografji.

(20674a) **O. P. N. S. V.** Schadzka dziś o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Kaubego IV śluza. **Kierownik.**

(20635) **Baczność Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów!** Wspólna wycieczka w niedzielę rano o godz. 5-tej. Kompletne stawienie się zawodników pożądane. Zbiórka na Placu Teatralnym.

(20643a) **Tow. Śpiewu św. Wojciecha.** Wszyscy czynni członkowie stawią się w niedzielę dnia 23. bm. o godz. 9-tej rano w kościele Farnym na Mszę św. poświęcenia sztandaru wolnego cechu stolarskiego. **Prezes.**

(20598a) **Baczność! Cech obuwniczy.** Cech nasz bierze udział ze sztandarem w obchodzie poświęcenia sztandaru wolnego cechu stolarskiego. Zbiórka o godz. 8-mej rano w ogrodzie Patzera. O liczny udział prosi **Zarząd.**

(20644a) **„Sokół" Bydgoszcz III. Szwederowo.** W niedzielę dnia 23 bm. wycieczka gniazda do Potulic. Zbiórka punktualnie o godz. 8-mej rano u druha prezesa, ul. Leszczyńskiego 10. Należy zaopatrzyć się w naczynia do obiadu. Czołem!

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 20. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Londyn	25,31	25,38	25,25
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,50	24,56	24,44
Włochy	18,85	18,90	18,80
Szwajcarja	101,10	101,35	100,85

Pożyczka złotowa 71—72%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 71—72%
Pożyczka konwersyjna 48½%

Tendencja prawie bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Poznań dnia 21. 8 1925 r.

oco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	17,40—18,40
Je zmień br.warny	21,25—24,25
Mą a żytnia 65% wł. worka	26 00—30,00
Mąka żytnia 70% z workami	26,00—29,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	41,50—44,50
Ospa żytnia	12 50—13,50
Ospa pszenna	12.50—13,50
Pszenica	25,00—26,00
Owies nowy	20,00—21,00
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Targ na bydło.
Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 21. 8. 25. spędzono na targowisko 29 szt. bydła, 332 świń 75 szt. cieląt, 11 owiec, wołów 39 buhaji 253 krów 300 kóz 1

Razem 3022 zwierząt.

Przebieg targu Z powodu małych tranzakcji nie notowano.

---

†

W dniu 21 sierpnia 1925 r. zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie długoletnia i wielce zasłużona przewodnicząca naszego towarzystwa

ś. p.

Anna Stabrowska

przeżywszy lat 66.

W Zmarłej stracili ubodzy miasta i okolicy szlachetną swą opiekunkę i dobrodziejkę, której działalność na polu miłosierdzia pozostanie w ciągłej pamięci.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo w Nakle.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 b. m. o godz. 7.45 rano — pogrzeb po południu o godz. 5. 20628

---

†

W piątek, dnia 21. bm. o godz. 1[15] w nocy zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najukochańsza matka, nasza troskliwa babcia i prababka

ś. p. Anna z Rosenaów Stabrowska

przeżywszy lat 66.

W ciężkim smutku pogrążona

córka i wnuki.

Nakło, dnia 21. 8. 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, o godz. 5-tej po poł. Nabożeństwo żałobne we wtorek, o godz. 7¾ rano. (20642

Osiedliłem

się jako **lekarz prakt. i akuszer**

w Bydgoszczy,

ulica Toruńska nr. 180. Telefon 1579.

Godziny przyjęcia: od 9—11 i od 3—5.

Dr. med. Kiellnger.

(20688

Do pana

A kto chce rozkoszy użyć
Musi na 4 strunę zajrzyć
Tam jest codziennie dancing
Tam są dobre trunki i napoje
Tam sobie swobodnie i wesoło
Z gitarą wybije
20635 dla tego podążcie wszyscy
do Józefa Kamboga.

bawią się goście.

Do filji naszej **w Działdowie** potrzebujemy od 1. IX. br.

kierownika (czki)

dzielnego fachowca z kaucją. (20475

„ZGODA"

Spółdzielnia Spożywców w Lidzbarku.

Podróżującego

poszukujemy zaraz. Kaucja oraz referencje pożądane. Zgłoszenia

„FAZA"

Fabryka zabawek i wyrobów drzewnych

KURZYDŁOWSKI I MOCHOCKI, Jagiellońska 29.

Telefon nr. 1034. 20658

Powiatowa Kasa Chorych w Wyrzysku

poszukuje od dnia 1 września br. (20517

kierownika oddziału kartoteki

fachowca, obeznanego dokładnie z manipulacją, wchodzącą w zakres działania kartoteki.

Płaca według XI-X. grupy pragmatyki urzędników państwowych.

Reflektanci zechcą nadsyłać swe zgłoszenia łącznie z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw do tutejszej Dyrekcji najpóźniej do dnia 25 bm.

(—) **Nawrocki,** Dyrektor.

Do objęcia natychmiast **posada** stała

mechanika

w Browarze Myślęcinek

Wymagana znajomość obsługi maszyny parowej, motoru wybuchowego, akumulatorów, dynamo maszyny i sztucznego oziębiania.

Pierwszeństwo mają mechanicy którzy poprzednio pracowali w browarze.

Zgłaszać się osobiście. 20692

Dzielną ekspedjentkę

do oddziału **konfekcji damskiej**

i fachową ekspedjentkę

do oddziału **kapeluszy damskich**

poszukuje od 1 września br. (20612

BŁAWAT - KONFEKCJA

Toruń, Szeroka 33.

Zamiejscowe zgłoszenia z podaniem referencyj i świadectw z dołączeniem fotografji, należy skierować pod powyższy adres.

Baczność! Baczność!

Dobra egzystencja.

Wielkie towarzystwo (Spółka Akcyjna) (20631

poszukuje natychmiast

12 inteligentnych wymownych panów

jako przedstawicieli, władających językiem polskim i niemieckim.

Wysoki zarobek. Dla sił uzdolnionych stałe zajęcie i możność awansu.

Zgłoszenia z dokumentami codziennie pomiędzy godz. 9—12 i 4—7

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 59, parter.

Wielki wybór

skrzypiec

dla PP. seminarzystów również **mandolin, gitar, harmonji** ręcznych ustnych i **dętych instrumentów** oraz wszelkich przyborów do tychże poleca firma

ST. NIEWCZYK

skład i prac. instrumentów muzycz.

Bydgoszcz, Gdańska 147.

Wszelkie naprawy wykonuje sumiennie i po cenach przystępnych. (20646

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą

Państw. Nadleśn. Szarłata

stacja kolejowa **Łążek,** pow. Swiecie sprzedaje **w czwartek, dnia 3-go września br.** od godziny 10[30] przed południem **w Łążku** w lokalu p. Józefa Wielewskiego w drodze publicznej licytacji

ca. 3000 mp. wałków łupanych, 1000 mp. gałęzi I kl., 600 mp. karpiny, 1500 sztuk drągów I-III kl. i ca. 3200 m³ kopalniaków

z leśnictwa **Czarna-Woda.** 20700

Sprzedaż odbędzie się na warunkach obowiązujących w lasach państwowych. Kredytu udziela za przedłożeniem odpowiedniej gwarancji bankowej Dyrekcja Lasów Państwowych Bydgoszcz, która też kupno zatwierdza.

Okazja!

Majątki od 100 do 6000 mórg, gospodarstwa od 20—100 mórg, młyny, fabryki, cegielnie, tartaki, mleczarnie jak i domy dobrze się rentujące, wile, interesa itd. **polecam** na bardzo dogodnych warunkach **do sprzedaży i zamiany.** Przyjmuję również zlecenia na takowe.

Międzyn. Agentura Dóbr „POLONIA"

Biuro centralne (20440

Bydgoszcz, Parkowa 3 w gm. hotelu pod Orłem.

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —

:: dobrowolnie ::

trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko

u swoich!

Wróżbici pogody przed 300 laty.

Kto głosił pogodę, a nie znał się na tem, dostawał baty.

Przepowiednie meteorologiczne, zapowiednie pięknej pogody lub deszczu, znajdziemy dzisiaj w każdem piśmie codziennem. Poza meteorologją oficjalną funkcjonuje jeszcze legjon znawców nieba, przepowiadających z mniejszem lub większem powodzeniem pogodę na jutro, na tydzień, miesiąc a nawet na rok cały zgóry.

I nikt niema do nich pretensji, jeśli się omylili w swych wróżbach.

Nie tak to bywało lat temu trzysta. Wróżenie z chmur, wiatru etc. pociągnęło za sobę niezawsze miłe konsekwencje. W roku 1628 Ludwik XIII wydał taki edykt:

„Zważywszy, iż autorzy almanachów i przepowiedni traktują kwestję pogody i inne bez dostatecznego ku temu przygotowania i lekkomyślnie... zakazujemy im nadal, powołując się na artykuł 36 ordonansów naszych, czynić powyższe pod groza kary cielesnej, konfiskaty i grzywny 500 liwrów".

Dzisiaj jesteśmy bardziej pobłażliwi.

O ścisłość określeń geograficznych.

Część prasy polskiej, komunikując o obecnie odbywających się wielkich manewrach na Pomorzu, pisze, że obejmują takowe „teren trzech powiatów na prawym brzegu Wisły, mianowicie część toruńskiego, powiat Mokre i powiat Kowalewo".

Nie wiemy, skąd takie nazwy „powiatów" pomorskich wychodzą, są one jednak zupełnie błędne i fałszywe i wywołują pewien zamęt w pojęciach geograficznych. Niema bowiem na Pomorzu ani powiatu Mokre, ani powiatu Kowalewo. Natomiast istnieje Mokre, ogólnie znane przedmieście Torunia, gdzie mieszczą się m. i. garnizon wojskowy, wielkie młyny parowe oraz znana w całej Polsce wytwornia wódek Winkelhausena. Kowalewo zaś jest małem miasteczkiem, położonem na wschód od Torunia, a należącem do powiatu wąbrzeskiego. Kowalewo było ongiś czasową siedzibą wojewodów ziemi chełmińskiej, i odbywały się tam sądy grodzkie, ale nie było nigdy takiego powiatu na Pomorzu.

Jeżeli mówimy o ścisłości określeń geograficznych, należy przy tej sposobności zwrócić uwagę na niesłusznie stosowaną w nauce szkolnej nazwę „Puszcza Tucholska". Takie określenie naszych „Borów Tucholskich" (jak jedynie nazywają je Pomorzanie) znajdujemy niestety we wszystkich naszych podręcznikach; nazwa „Puszcza Tucholska" jest tłumaczeniem żywcem niemieckiego wyrazu „Tucheler Heide". Bory Tucholskie, mające systematyczną, wzorowo ujętą gospodarkę leśną, a poprzecinane — jak wiadomo — wzdłuż i wszerz szosami i kolejami — gdzie znajdują się liczne i wielkie a do miast podobne wioski jak Osie, Drzycim, Bysław i Czersk — gdzie jednym słowem od dawien dawna panuje kultura, nie może być „puszczą". Zostańmy względnie powróćmy do jedynie logicznego określenia „Bory Tucholskie" jakiego używają nasi „Borowiacy", t.j. mieszkańcy tej części Pomorza.

Ale to, co odnajdujemy w pewnem dziełku geograficznem, (Pogadanki krajoznawcze — E. Rongera i M. Polankównej) obejmującem 120 stron, zakrawa już na zły żart. Czytamy w niem na stronie 87 o Gnieźnie następujące rzeczy: „Największe cukrownie mają miasteczka Gniezno i Kruszwica. Gniezno, **maleńkie** schludne **miasteczko**, szczyci się tem, że ma najstarszą katedrę w Polsce i że ono było pierwszą królów polskich stolicą". Na tem kończy się ten wielce ciekawy opis Gniezna. I w tym wypadku zalecałaby się bardzo nieco większa ścisłość. Mieszkańcy tego „maleńkiego miasteczka" — aczkolwiek liczącego około 70.000 dusz i tworzącego dla tego powiat dla siebie, pocieszy się, słysząc co o niem piszą, niewątpliwie zdaniem, że „nie jest ono najpodlejszem w ziemi... Polskiej, albowiem wyszedł z niego... wielki wódz Bolesław Chrobry, którego pamięć uczci „miasteczko maleńkie" już w przyszłym miesiącu wspaniałym obchodem.

Oskl.

Ciekawe wykopaliska w Palestynie.

W północnej Tyberji, ekspedycja naukowa natknęła na wykopaliska, które niezmiernie zainteresowały cały świat naukowy. Najciekawszą jest czaszka człowieka-neandra. Jest ona piasko eliptyczną z głębokiemi wypukłościami u czoła, przyczem brzeg kości, gdzie wyrastają brwi, jest wysadzony naprzód. Jest to więc czaszka jaskiniowca, z epoki paleolitycznej. Niektórzy uczeni twierdzą, że jest to czaszka osobnika-idjoty, z jakimi i dziś jeszcze spotkać się można. W każdym razie, jest to czaszka człowieka przedpotopowego.

Sylwetki pomazańca z Bożej łaski.

Cesarz Franciszek Józef.

Cesarz Franciszek Józef wierzył mocno w swe boskie posłannictwo. — Rozpierały go pycha i duma bezgraniczna. — Obowiązki monarsze spełniał bardzo sumiennie. — Kolosalny bogacz naiwnie oszczędny. — Wolał być niemieckim żołdakiem niż słowiańskim cesarzem. — Jak Wiluś naciągnął starego Franca na 10 milj. koron.

Od osoby, która przed wojną i w czasie wojny stała blisko dworu wiedeńskiego, otrzymaliśmy poniższą, niezmiernie interesującą sylwetkę zmarłego podczas wojny cesarza austrjackiego Franciszka Józefa:

Nad wszystkiemi uczuciami ludzkiemi dominowało u niego poczucie jedno, że jest — monarchą, wybranym na swój urząd przez Boga. W poczuciu jego była to bynajmniej nie metafora tylko. On był naprawdę przekonany o mistycznem, nadludzkiem pochodzeniu swej władzy i przywilejów swojej rodziny. Cała też jego wola, wszystkie myśli i uczucia były skupione w tym jednymu punkcie, aby władzę otrzymaną sumiennie i wedle najlepszej wiedzy wykonać, stanowisko dynastji utrzymać. Był to szczyt pychy i dumy rodowej już tak wielkiej, że nie była siebie samej świadoma. Mąż, ojciec, krewny, brat, przyjaciel, nawet kochanek — wszystko ustępowało w nim na bok przed tem głównem poczuciem monarchy i władcy. Ci, co go otaczali, zadawali sobie nieraz pytanie, czy ten człowiek ma serce, czy jest w stanie przywiązać się do kogoś zwyczajnie po ludzku i postawić to swoje uczucie ponad wszystko inne? Nikt nie czuł się w prawie dać odpowiedź twierdzącą. Z biegiem lat cesarz stał się bezosobistym. Sam niemal bez potrzeb ludzkich spał na łóżku żołnierskiem, twardem i wąskiem, jadał najchętniej na zwyczajnej deszczułce sosnowej, która nie nakryta nawet serwetą wysuwała się z jego biurka, pił szklankę piwa, rzadko kieliszek lekkiego wina, palił najchętniej słynne długie wąskie i bardzo mocne „Virginia" na słomkach, potem jednak i to zarzucił dla siebie osobiście nie potrzebował nic prawie. Zimą i latem o pół do piątej rano ulubiony i mało co od niego młodszy kamerdyner musiał go całego natrzeć zimną wodą. Potem siadał do roboty. Przez dziesiątki lat nie zdarzyło się, aby punktualnie z uderzeniem godziny piątej sekretarz kancelarji gabinetowej i dyżurny adjutant wojskowy nie zastali starca już siedzącego przy biurku w wielkich okularach na nosie, czytającego akta. Był naiwnie oszczędny. Skrupulatnie odcinał wolny czysty papier z listów, krajał go na drobne kartki, na których potem drobnem swem pismem pisał różne dyspozycje. Także zwyczajna czerwona bibuła, służąca za podkładkę na biurku, była powiernicą jego myśli, uczuć wątpliwości. Wypisywał na niej nazwiska ministrów, o których myślał w związku ze sprawami politycznemi. Dodawał do nazwisk krótkie charakterystyki, najczęściej równie trafne jak nie pochlebne. Szanował swoje ubrania. Do pracy zasiadał akuratnie w starej bluzie. Jeździła ona z nim nawet w podróże, bo cesarz wróciwszy do wagonu z przyjmowania deputacyj, natychmiast zdejmował z siebie porządny swój „Waffenrock", wieszał go metodycznie na kołku jak stary kancelista i ubierał się w bluzę. Z tem wszystkiem wartości pieniędzy nie znał i nie rozumiał naprawdę. Gdy Luiza późniejsza wsławiona skandalem następczyni tronu saska, jako jedna z niezliczonych panien habsburskich wychodziła za mąż, wielki ochmistrz zapytał cesarza jaką sumę przeznacza na zakupno upominku ślubnego.

— Weź sto guldenów! — brzmiała odpowiedź.

— Ależ majestacie, za taką sumę nie podobna nabyć upominku godnego waszej apostolskiej mości — zauważył ochmistrz.

— W takim razie weź sto tysięcy guldenów!

Na uczczenie sześćdziesiątej rocznicy panowania w r. 1908 przyjechał Wilhelm ze wszystkimi królami i książętami Rzeszy tudzież z trzema burmistrzami miast Hanzeatyckich — Hamburga, Bremy i Lubeki. Brakowało tylko wielkiego księcia Heskiego, który jako szwagier cara stosował się już wówczas do antyhabsburskiej polityki dworu carskiego.

Uroczystość złożenia hołdu jubilatowi odbyła się w Schönbrunie. Stary był widocznie bardzo zadowolony. Jakkolwiek bowiem międzynarodowy obcy wszelkim patrjotyzmom, czuł się jednak Niemcem.

Powiedział wszakże biskupowi Strossmayerowi, gdy ten przedstawiał mu konieczność zeslawizowania Austrji:

— Jestem niemieckim księciem i wolę jako żołdak stać przed namiotem niemieckiego księcia niż być słowiańskim cesarzem...

Teraz stary nie stał jako żołdak przed namiotem niemieckiego księcia, ale wszyscy książęta niemieccy otoczywszy go kołem zwartem, kornie pochylając głowy, składali hołd dziedzicowi tronu cesarstwa niemiecko-rzymskiego...

Wilhelm palnął odpowiednio emfatyczną mowę. A gdy ją skończył, wziął starego pod rękę, wyprowadził go do drugiego pokoju i tutaj prosto z mostu powiedział:

— Pump mir zehn Millionen Kronen!

Stary oczywiście natychmiast przyrzekł. Nazajutrz ciężki ranek miał generalny dyrektor dóbr cesarskich, gdy mu cesarz powiedział, że ma natychmiast przekazać Wilhelmowi do Berlina dziesięć miljonów koron.

— Ależ majestacie, moja cała gotówka w kasie nie wynosi więcej jak dwa miljony!

— To mnie nic nie obchodzi! — brzmiała krótka, pełna niełaski odpowiedź.

— Dostarczę za dwa miesiące — próbował tłumaczyć biedny „general-direktor."

— Jutro dziesięć miljonów odejdzie do Berlina! — odpowiedział cesarz i skinął niecierpliwie ręką na znak, że rozmowa skończona.

I nazajutrz pojechały miljony...

Sułtan oskarżony o morderstwo.

W Angorze rozpoczął się proces byłego sułtana, oskarżonego o morderstwo swego lekarza, Reszada paszy. Tego ostatniego znaleziono w San Remo z przestrzeloną głową. Na razie myślano, że zachodzi tu samobójstwo, ale bliższe badanie dowiodło, że był to akt zemsty. Reszad bowiem był jednym z głównych sprawców zniesienia kalifatu i detronizacji sułtana.

Straszny wypadek samochodowy pod Krynicą

7 osób zmasakrowanych pod szczątkami samochodu.

Warszawa, 21. 8. Z Krynicy donoszą: Na szosie do Muszyny samochód p. Sękowskiego uderzył w barjerę mostu, złamał ją i wpadł z wysokości 8 metr. do rzeki. Z pod szczątków samochodu wydobyto 7 pasażerów z połamanemi rękami, nogami i żebrami.

Miniatury.

Drzemka z przeszkodami.

Pociąg pospieszny, odchodzący punktualnie o godzinie 7-mej z Krakowa do Gdańska. Instaluję się wygodnie w fotelu drugiej klasy i próbuję czytać. Ale całodzienne zmęczenie bieganiem po mieście odzywa się i ogarnia mnie senność. Ale niedługo drzemałem, gdyż zaraz za Katowicami:

— Bilety proszę!

— Dopiero co przecież w Krakowie...

— Nowa tura.

Zbadano bilety, staram się nanowo wpaść w trans morfeuszowy.

Ale i to niedługo trwało. Za Lublińcem:

— Fahrkarten bitte!

Niemiecka kontrola podczas przejazdu przez kurytarz.

Znowu staram się zasnąć.

Aliści w Kępnie ktoś mnie szarpie za rękaw:

— Bilet proszę....

— Ale już tyle razy!

Trudno. Może jakoś wrócę do przerwanych snów.

Ledwo minęliśmy Poznań, to samo stereotypowe zdanie kazało mi znów wyciągnąć portfel. Nowy konduktor!...

Dojeżdżamy do Bydgoszczy — znów to samo.

Między Bydgoszczą a Gdańskiem kontrola za kontrolą.

Później już dałem spokój. Wiedziałem, że jakiś legjon konduktorów i kontrolerów uwziął się, abym tej nocy był niewyspany. Istotnie jeszcze trzykrotnie nawiedzał nasz przedział obowiązkowy funkcjonarjusz.

Jadący ze mną cudzoziemiec wyraził zdumienie, że w jednym i tym samym pociągu tyle służby się zmienia, nim on dojedzie na miejsce przeznaczenia, wszystkiego zaś to trwa 15 godzin, że gdzieindziej jeden konduktor wystarczyłby do tego celu i że nie licząc niewygody podróżnych, podraża to koszt zabawy w kolej.

Co miałem mu odpowiedzieć? Nic mu nie odpowiedziałem, lecz za to postanowiłem sobie o tem napisać. I to mi ulżyło. Jak to dobrze, że jest się gdzie i przed kim przynajmniej poskarżyć....

* * *

Dobry uczynek nie zostaje nigdy bez nagrody.

Kasper Bałabuch, majster piekarski i radca miejski, przebył już niejedno w życiu, wliczając w to 5 miesięcy kryminału za paskarstwo i pół roku za mięszanie mąki z trocinami.

Ale to wszystko należy do przeszłości. Mistrz Bałabuch ma dzisiaj własną willę, auto, żonę kochankę, grób familijny i szacunek ludzki.

Pewnego razu przyszło mu do głowy, żeby dla biednych zrobić coś dobrego. (Pan Bałabuch ma czasem takie niepoczytalne pomysły!... Powinien się leczyć, bo szkoda go!)

Otóż podniósł cenę bułek o dwa grosze, a do jednej z nich włożył 5 dolarów w złocie. Może właśnie jaki biedny człowiek trafi na tą bułkę — pomyślał i rozstrzygnięcie zostawił Panu Bogu.

Na drugi dzień zrana, pan majster zadowolony i rad ze swojego dobrego uczynku pije swoją kawę, do której zjada zawsze jedną bułeczkę własnego wypieku.

Rozrywa ją i na stół wypada z brzękiem złota pięciodolarówka.

Pan Bałabuch ze wzruszeniem schował ją do portmonetki i szepnął, wznosząc oczy do nieba:

— Dobry uczynek nie zostaje nigdy bez nagrody!...

Kruk.

Okropny sen.

Było to w roku 19 . . . Pociąg z hukiem i trzaskiem wpadł na peron . . . sapnął, jęknął, koła wagonów zgrzytnęły niemiłosiernie i wreszcie pociąg stanął, jak wryty.

Jak za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej momentalnie otworzyły się drzwi wagonów na oścież i pasażerowie zaczęli wylegać tłumnie, cisnąc się ku wyjściu. Bydgoszcz! Bydgoszcz! odzywały się zewsząd wołania konduktorów.

Usłyszawszy te słowa, ocknąłem się z chwilowej apatji, wywołanej strasznem zmęczeniem z powodu odbytej dalekiej i uciążliwej podróży i podążyłem spiesznie już za innymi pasażerami, ażeby prędzej ujrzeć swoje ukochane miasto, bo 10 lat już minęło od chwili, kiedy zmuszony byłem opuścić swe rodzinne miasto i wyjechać w kraj daleki za zarobkiem.

To też z ulgą odtechnąłem, gdy wyszedłszy na podjazd ujrzałem naszą piękną ulicę Dworcową.

Lecz jakież na wstępie spotkało mnie rozczarowanie przy pierwszych moich krokach, skierowanych do miasta. Oto ni mniej ni więcej zostałem formalnie obstąpiony przez całe masy obszarpańców w chałatach z pejsami i brodami, ofiarowujących mi swoje usługi. Ten w charakterze posłańca, ów tragarza, inny dorożkarza-szwajcara hotelowego itd.

To też rozpaczliwym głosem krzyknąłem: „won, żydy podłe! precz parchy! Co wy tu robicie w Bydgoszczy?"

Lecz, niestety, zostałem momentalnie porwany wraz ze swoim bagażem przez całe tłumy brodatych i pejsatych dorożkarzy i posługaczy i zawisnąłem w powietrzu na rękach tych strasznych ludzi.

Wówczas oniemiały ze strachu spocony i na wpół omdlały zacząłem bić na wszystkie strony pięściami, kopać nogami i krzyczeć o niebogłosy: ratunku! policja! policja!

Naraz wśród tego tłumu ktoś szarpnął mnie za rękę i zaczął wołać: panie! panie! Czego pan tak krzyczy? Wszystkich pasażerów pan wystraszył!

Spojrzałem przed siebie i widzę konduktora, wpatrującego się we mnie ze strachem.

Ach, panie, jaki ja miałem okropny sen!

Tu opowiedziałem mu, co mi się śniło.

Konduktor ze smutkiem pokiwał głową i rzekł:

Panie kochany, my się jeszcze doczekamy tego widoku, jeżeli się nie weźmiemy w kupę, — i nie będziemy popierać swoich!

Wysłuchawszy tej smutnej przepowiedzi konduktora, wpadłem w bolesną zadumę i tak minąłem Toruń, Przylubie i Łęgnowo, aż rzeczywiście znalazłem się w Bydgoszczy, ciesząc się, że jeszcze tak źle nie jest, że Bydgoszcz jest nasza, że to był tylko okropny sen.

Z. F.

Archimandryta Morozow przechodzi na katolicyzm.

„Niech mnia wyklną, ale niech w Polsce będzie jedna owczarnia".

Wileński archimandryta cerkwi prawosławnej, Filip Morozow, zgłosił wystąpienie z cerkwi prawosławnej i akces do kościoła katolickiego.

W liście otwartym, wystosowanym do arcybiskupa wileńskiego, Teodozjusza, Ojciec Morozow oświadcza, iż wie, że będzie wyklęty w cerkwiach, ale to go nie powstrzyma od powzięcia tego postanowienia, jest bowiem przekonany, że byłoby o wiele lepiej, gdyby w kraju, który opatrzność przeznaczyła dla pewnej części prawosławnych, zapanowała jedna owczarnia.

Krok ten archimandryty Morozowa, będący ponownym dowodem rozpadania się cerkwi prawosławnej, wywołał w Wilnie ogromne wrażenie.

Coraz mniej studentek.

W r. 1910/11 na uczelniach wyższych, istniejących na obszarze dzisiejszego państwa Polskiego, studjowało już 1516 kobiet. Wojna przyczynia się do dalszego wzrostu liczby studentek. W roku 1921/22 jest ich 8015, w r. 1922/23 już 9129. Ale w tym samym czasie ilość ogólna słuchaczów rośnie, młodzież męska znów wraca z wojska bo nauki. To też liczba kobiet w 1922/23 procentowo spada. W 1921/22 kobiety stanowią 31%, w 1922/23 już tylko 24%. Od tego jednak czasu rozpoczyna się nietylko procentowy, ale i w cyfrach spadek ilości słuchaczek. Oto w r. 1923/24 ilość kobiet wynosi 8931, czyli o 190 mniej niż w roku poprzednim. W stosunku do ogólnej liczby słuchaczy kobiety stanowią już tylko 23% Odpływ kobiet trwa jednak dalej. W ubiegłym r. akad. 1924/25 procent ich tylko z tej racji nie spada, że i ogólna ilość słuchaczy się zmniejszyła. Spadła bowiem z 38.277 na 37 125 czyli o 1152. Ilość zaś kobiet wynosiła teraz 8654 czyli o 277 mniej, niż w roku poprzednim.

Zmniejszaniu się ilości studentek towarzyszy wzrost pilności w traktowaniu nauki Coraz mniej kobiet wstępuje na uczelnie dla rozrywki, względnie „mody" coraz większy zaś jest odsetek pilnych pracownic naukowych. Jakościowo więc, nie ilościowo, lista kobiet na uczelniach wzrasta.

Skandaliczna tranzakcja.

Niejaki Najman posiadał w Pińsku, jak donoszą pisma warszawskie, przy jednej z bocznych ulic dom, który od dłuższego czasu chciał sprzedać, żądając zań 25 tys. zł, lecz kupca nie mógł znaleźć, gdyż cena za dom była nadmiernie wygórowana. Wtedy „opatrzność" zesłała p. Najmanowi ducha opiekuńczego w osobie Banku Polskiego, który nabył tę posesję celem założenia oddziału. Tranzakcję dokonano, ale na jakich warunkach. Za dom, za który żądano 25 tys. zł i którego nikt nie chciał kupić — zapłacono gotówką wyraźnie 65 tys. złotych.

Przystąpiono obecnie z wielkim pośpiechem do rozbiórki domu, gdyż kupiona za 65 tys. złotych rudera nie nadaje się na oddział Banku Polskiego, przeto na jej miejsce ma stanąć monumentalny gmach, budowa którego według kosztorysu wyniesie przeszło 600 tysięcy złotych.

Należy nadmienić, że sam koszt rozbiórki owego „historycznego" domu, wyniesie więcej niż kosztowałoby kupno placu, w dowolnie wybranej części miasta i odpowiedniej przestrzeni.

Gospodarka — od której włosy powstają na głowie!

Święty Antoni — emerytowanym generałem.

Pismo angielskie „Universe" donosi:

Przed czterystu coś laty pewien wicekról portugalski odniósł w Brazylji nieoczekiwane zwycięstwo i przez wdzięczność za to, mianował św. Antoniego z Padwy nietylko patronem zwycięskiego pułku, ale także pułkownikiem, za którego żołd wypłacany był zakonowi sióstr miłosierdzia. Wszystko jednak ma swój kres. Jak inne rządy, tak i rząd brazylijski zarządził oszczędności w swym budżecie. Postanowiono więc, między innemi, znieść żołd, wypłacany dotychczas św. Antoniemu. Trudność jednak polegała na wynalezieniu formuły, któraby nie ubliżała godności świętego. Zgodzono się wkońcu na taką uchwałę:

„Pułkownik 7-go pułku, św. Antoni Padewski, po czterystu latach wyśmienitej służby, mianowany jest jenerałem i przeniesiony jest w stan spoczynku".

Ale i to wyjście z ciężkiej sytuacji wydaje się niejasnem, bo przecież emerytowani generałowie w Brazylji też jakąś pensję pobierać muszą. Chyba, że go zrobiono emerytem zaborczym... Taka pensja naturalnie nie zaciąży na budżecie brazylijskim!

Już czas odnowić przedpłatę!

Z ruchu wydawniczego.

„Powstanie Wielkopolskie roku 1848. Niedawno temu wyszła nakładem redakcji „Żołnierza Wielkopolskiego" broszurka zatytułowana „Powstanie Wielkopolskie w roku 1848" a dedykowana jenerałowi Kazimierzowi Raszewskiemu.

Autorem tego dziełka jest czcigodny, szerokiemu ogółowi polskiemu znany major 55. pp. p. Jan Marcińczyk.

Pięknym, potoczystym językiem, stylem gładkim i jasnym podaje autor pogląd na stosunki jakie się w Europie ukształtowały po wojnach napoleońskich, wskazuje na ucisk ludów ujarzmionych paragrafami Wiedeńskiego Kongresu, a mianowicie na nieszczęśliwy los Polaków, pod obcymi rządami. Potrąciwszy powstanie 1830/31 roku w Kongresowej Polsce i 1846 roku w Austrji przechodzi do Wielkopolskiego powstania 1848 r. Przytacza szereg wielkopolskich dowódców, działaczy i bohaterów, którym oddaje głęboką cześć.

Broszurkę zdobią dwa udatne portrety Białoskorskiego, i Krauthofera-Krotowskiego, znanych dowódców i bohaterów z tego powstania, oraz jest nad wyraz cennym dobytkiem w dziedzinie naszej historji i przynosi zacnemu Autorowi wysoki zaszczyt, z powodu jego umiejętnej i tak cennej pracy podjętej dla dobra naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dziełko to powinno się znajdować w ręku każdego polskiego dziecka i każdego Polaka, a przedewszystkiem w ręku uczącej się młodzieży.

„Samorząd Miejski". Ukazał się zeszyt 8-my miesięcznika „Samarząd Miejski", organu Związku Miast Polskich, redagowanego przez H. Grotowskiego, zwracający uwagę nie tylko ze względu na materjały fachowe, lecz tym razem w dużym stopniu interesujący również ze względu na dobór prac, wkraczających w te dziedziny, w których zagadnienia samorządu miejskiego splatają się bezpośrednio i nierozerwalnie z ogólną historją i kulturą narodu. Zeszyt omawiany otwiera obszerna, kapitalna praca prof. uniwersytetu lwowskiego Jana Ptaśnika, p. t.: „Udział miast polskich w dawnych sejmach", w której gruntowne i rewelacyjne wywody opierają się głównie na kodeksach dyplomatycznych i wiadomościach z najstarszych akt archiwalnych, czerpanych z pierwszej ręki.

Do zawsze żywotnej, a często jałowo i jednostronnie prowadzonej dyskusji publicystycznej, na temat układania się stosunków między miastami a Państwem, specjalnie dla „Samorządu Miejskiego napisana praca uczonego historyka wnosi niezbity przyczynek naukowy pierwszorzędnej doniosłości.

„Bluszcz". W numerze 33 „Bluszczu" poruszono na miejscu naczelnem niesłabnące w swej grozie zagadnienie alkoholizmu. Autor artykułu, znany działacz na polu walki o trzeźwość p. J. Szymański, nawołuje kobiety do najliczniejszego stawienia się na VI. kongresie przeciwalkoholowym w Katowicach. W płomiennie napisanym artykule p. t.: „Protestujemy" p. Zawisza wzywa posłanki i zrzeszenia kobiece, by wymogły na naszem ustawodawstwie wprowadzenie jak najsurowszych kar za gwałt nieletnich.

W dziale literatury mamy jak zwykle szereg ciekawych nowel i powieści, oraz świetną powieść w dodatku książkowym: Vivanti, p. t.: „Naja Tripundius".

W dziale praktycznym, znajdą cenne wskazówki gospodynie, ogrodniczki, ziemianki, i mieszkanki miast. Na specjalne wyróżnienie zasługuje artykuł „O kilimach".

„Kupiec". Wydanie poświęcone Polskiemu Przemysłowi Przetworów Owocowych.

Świeżo opuściło prasę specjalne wydanie tygodnika „Kupca", w Poznaniu poświęcone wymienionemu wyżej przemysłowi.

Numer otwiera dział ekonomiczny, w którym czytamy artykuły: Bilans handlowy Niemiec i znaczenie Polski w niemieckim handlu wschodnio-europejskim; Polityka naszego Banku Emisyjnego (III); Przegląd prasy gospodarczej, oraz artykulik poświęcony jubileuszowi pracy zawodowej p. A. Gustowskiego.

W dziale win i przetworów owocowych znajdują się artykuły: Winiarstwo polskie; Produkcja przetworów owocowych; Nasza ankieta — Nasze wywiady; Polskie wina a polski kupiec; Rozwój organizacji polskiego przemysłu i handlu win.

Numer zamyka obszerny dział kolonjalno-spożywczy, dający dość wyczerpujący pogląd na ceny rynkowe. — Zaznaczyć wypada, że całość numeru przedstawia się bardzo okazale.

— Korzystajcie tłumnie z bibljotek T. C. L.

Bibljoteki T. C. L. posiadają bogaty wybór książek dla młodzieży szkolnej, dorastającej, a przedewszystkiem dla dorosłych. Wpisowe wynosi 50 gr., składka miesięczna tylko 10 groszy. Niezamożni zostają zwolnieni od opłat. Na przedmieściach Bydgoszczy dotąd są czynne następujące bibljoteki T. C. L.:

1) na Bielawkach — w szkole przy ul. Senatorskiej 76. Wymiana książek w środy, od 7—8 wiecz. i w niedziele od 12—1 w poł.

2) W Czyżkówku — w salce parafjalnej. Wymiana książek na razie w niedziele po nabożeństwie.

3) na Okolu — w szkole kat. przy ul. Nowodworskiej 3—4, na I. piętrze, w pokoju nauczycielskim. Wypożycza się książki w środy w godzinach 3—4 po południu, a w niedziele w południe od 12—1.

4) na Osowej Górze — w mieszkaniu p. Strehlau'a. Wymiana książek każdego czasu.

5) w Sierncczku — przy zakrystji. Wypożycza się książki w piątki, w godzinach 6—7 po południu oraz w niedziele, w które odbywają się nabożeństwa, po nabożeństwie.

6) w Szwederowie — w salce parafjalnej. Wymiana książek na razie w niedziele po nabożeństwie.

7) na Wilczaku — w szkole Marcinkowskiego przy ul. Nakielskiej 6. Wymiana książek w czwartki, od 6—7 popoł.

Dalsze bibljoteki uruchomione zostaną w najbliższym czasie w Wielkich Bartodziejach i Jachcicach. Bliższe szczegóły o tem podamy w danym czasie.

Najstarsza apteka na świecie.

W tych dniach w Pekinie obchodziła 3400-lecie istnienia najstarsza apteka na świecie. Jest to apteka Tung-Dżen-Tanga w Pekinie. Obecny jej właściciel jest w prostej linji potomkiem założyciela, który aptekę otworzył w 1525 roku przed Chrystusem. Apteka ta posiada jako „specjalite de la maison" pigułki wielkości orzecha, z których każda rozpada się na 50 drobnych pigułeczek, stanowiących tajemnicę firmy, a leczących „wszystkie choroby".

Do obywateli Pomorza.

Celem zasilenia funduszów na urzeczywistnienie zadań podjętych w kierunku tworzenia potężnej broni napowietrznej dla odparcia możliwych w przyszłości zbrojnych zaczepek naszych wrogów, Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa, zgodnie z uchwałą przedstawicielwszystkich Komitetów Wojewódzkich Polski, powziętą kilka tygodni temu w Warszawie, zamierza urządzić na terenie Pomorza

Tydzień Lotniczy

w czasie od 6—13 września r. b.

Ciężkie położenie finansowe spowodowało, że większą część społeczeństwa ogarnęło zobojętnienie dla pracy społeczno-narodowej a bardziej jeszcze osłabła dotąd zwykle przykładna ofiarność tutejszego społeczeństwa. Mimo to nie należy jednak ani na chwilę przerywać akcji tak doniosłej dla obrony naszych zagrożonych granic jaką jest tworzenie doskonałych kadr bojowych lotniczych a to tem mniej, że sąsiedzi nasi na wschód i zachód, jeden otwarcie a drugi zamaskowaną — prowadzą robotę intensywną, mrówczą, w celu utworzenia floty napowietrznej, najpotężniejszej w świecie, jeden jak i drugi na zgubę Polski.

Rosja sowiecka w okresie ostatnich dwóch lat li tylko dzięki obficie napływającym składkom od społeczeństwa, szczególnie chłopów, zamieszkałych poniekąd w najodleglejszych wsiach i siołach, z udowała pokaźną już ilość samolotów, lotnisk oraz uruchomiła kilka fabryk produkujących części samolotowe i silniki. Ostatni, w czerwcu rb. zorganizowany tydzień lotniczy sowiecki przysporzył, wedle sprawozdań zamieszczonych kilkanaście dni temu w prasie tamtejszej, nowy zasób funduszów i to bardzo pokaźny. A Niemcy!

Ostatni wielki lot okrężny w pierwszych dniach czerwca rb. odbyty, odchylił rąbek tajemnicy jak znacznemi funduszami operują czynniki pracujące nad stworzeniem floty napowietrznej. Na nagrody dla zawodników wyznaczono setki tysięcy marek złotych.

Czy wobec tego który z obywateli Pomorza nadal stosować będzie obojętność wobec usiłowań i celów Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa! Przypuszczamy, że niema pośród ludności pomorskiej nikogo, któryby wieczorem spokojnie złożył głowę do snu mimo łoskotu silników niemieckich samolotów szybujących na pograniczu.

Czy ludność pomorska będzie mogła spoczywać spokojnie na samą myśl, że samoloty te zbombardować mogą i zatruć gazami mieszkańców wsi i miast?

Najlepszem zabezpieczeniem życia i mienia jest sposób odpierający lub nawet wykluczający niebezpieczeństwo. Zabezpieczymy się zatem najskuteczniej, składając ofiary w okresie Tygodnia Lotniczego na rzecz lotnictwa naszego, ażeby było potężne i strzegło skutecznie naszych granic.

Pamiętajmy, że każdy grosz dopomoże do rozbudowy polskiej floty napowietrznej!

I to się zdarza.

— Do diaska! W roztargnieniu zamiast wziąść na wycieczkę kosz z prowiantami, zabrałem z brudną bielizną.

Powróciłem.

20351 Radca sanitarny

Dr. Dietz

Przyjmuję od godz. 9—10 przed poł. i 3—4 po poł.
W czwartek i w niedzielę nie przyjmuję.

Wróciłam

Fr. Budzbanowska

Zakład dentystyczny

BYDGOSZCZ, ulica Dworcowa nr. 93, II.

Przyjmuję od godz. 9—1 w poł. i 3—6 po poł.
0383

Ogłoszenie.

Przetarg publiczny.

Wysuszoną szczecinę i racice bydlęce, materjały pochodzące z uboju **w Rzeźni miasta w Bydgoszczy** sprzeda się **w poniedziałek, dnia 31 sierpnia r. b.** o godzinie 9 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą.

Szczecinę w ilości dwuch wagonów, racice około 3000 kg. ważące, są złożone na terenie Targownicy przy Rzeźni, ul. Jagiellońska 35d.

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1925 r. (20581

(—) **Milchert,** Radca miejski i decernent.

Karbid Wielkopolski

Sp. Akc. **w Bydgoszczy.**

Na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia 8. V. 1925 miały być **akcje nasze** odstemplowane do 1 lipca 1925 r. w Banku M. Stadthagen w Bydgoszczy. Termin ten jako ostateczny **przedłuża się do 1-go października r. b.** Prosimy szanownych akcjonarjuszy oddać akcje do odstemplowania w wyżej podanym banku.

Zarząd:

20512) (—) dyrektor Stanisław Rolbieski.

Fortepjany ▪▪▪ Pianina

„Bechstein"
„Blüthner"
„Steinwey & Sons"
„Feurich" i t. d.

Harmonje

„Manborg"
„Hofberg"

poleca w wielkim wyborze także na odpłaty do 12 miesięcy. — Zamiana używanych instrumentów. (7803

Br. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów

BYDGOSZCZ, tylko ul. Śniadeckich 56
Telefon 883.
GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 4. Tel. 229.
GNIEZNO, ul. Tumska 3. — Tel. 303.

PASY z sierści wielbłądziej

jak i **skórzane pasy zapędowe**
dla młockarni oraz wszelkie
OLEJE maszynowe, cylindrowe, motorowe i samochodowe (19430
prawdziwy tran norwejski
smary do osi i tłuszcze do maszyn
poleca tanio i przy dogodnych warunkach

Ernst Schmidt

fabryka pasów, oleju i tłuszczy technicznych
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa nr. 93.

Nie przepłacaj! Okazja!

Zajdź i zobacz ceny na **Jezuickiej 1** róg Długiej.

Płaszcze damskie w różn. jakościach od **15,00 zł**
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapelusze damskie filcowe najmodn. **5,50 zł**
Kostjumy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Czapki męskie i chłopięce . . . od 1,50 zł
Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

Leon Dorożyński,
(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681

Województwo Pomorskie.

Państwowe Nadleśnictwo Lubichowo

poczta i stacja kolejowa w miejscu

sprzeda drewno użytkowe przez submisję w dniu 3 września 1925.

Nr. losu	Leśnictwo	Oddz. i poddz.	Rodzaj drewna	Szt.	Budulec — klasa I. kl. m³	II. kl. m³	III. kl. m³	IV. kl. m³	Razem m³	Uwagi
1	Szlaga	26a i 27	Sosna	1362	6.62	49.96	141.42	301.03	499.03	Wyrąb b. r.
2	„	28	„	1553			26.67	431.23	457.90	„
3	„	29	„	1685		5.46	48.86	483.47	537.79	„
4	„	43	„	692		8.42	41.—	194.03	243.45	„
5	Krampka	135a	„	1466		1.06	82 52	390.55	474.13	„

Oferty zalakowane i należycie ostemplowane z napisem „Submisja" należy nadesłać do Nadleśnictwa do dnia 3 września b. r. do godz. 10 30.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 11-ej w kancelarji Nadleśnictwa.

W ofercie oprócz imienia i nazwiska podać należy cenę za 1 m³ za każdy los osobno w złotych polskich i dziesiątkach złotego (w cyfrach i słowach) tydzień oświadczenie, że oferentowi znane są warunki sprzedaży i takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Nadleśnictwo zastrzega sobie pewne różnice w masie oraz co do jakości drewna.

Koszta korowania ponosi nabywca drewna.

Oferty zatwierdzi Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

20513) **Nadleśniczy Państwowy.**

Centralne ogrzewania

wszelkich systemów
Wodociągi, Łazienki
oraz wszelkie reperacje wykonuje prędko

J. Hosemann,
Bydgoszcz,
Pomorska nr. 49-50.
Telefon 1187.
8494

Piekarnia i cukiernia

w lepszem położeniu bez konkurencji, z pewną egzystencją zaraz na sprzedaż. (20547

Oferty w niemieckim języku

I. Kalitzki, Toruń,
Rynek Nowomiejski 11.

Od 1. 9. 25. do odstąpienia (20563

ubikacje

wraz z urządzeniem biurowem na **Około.** Tam też zupełnie nowa **maszyna do pisania** Stoewer-Record tanio na sprzedaż. [Zgł. do Dzien. Bydg. pod „A. B".

Popierajcie

pierwszą **najstarszą** polską

cukiernię i kawiarnię

Stanisława Ganasińskiego

ulica Jezuicka nr. 9. 20549

Skład Futer

F. Jaworski i K. Nitecki
Bydgoszcz
Dworcowa 19. Tel. 13-41.

Sprowadzając skórki bezpośrednio **z wielkich centrów przemysłu futrzanego** i wyrabiając konfekcję oraz wszelkiego rodzaju artykuły futrzane, **we własn. pracowni** jesteśmy w stanie nie tylko **gwarantować** za jakość ale sprzedawać po cenach **prawdziwie niskich.**

Przyjmujemy stare futra do przefasonowania, reperacji i odświeżenia.

16220

Baczność Inowrocław!

Szan. naszym czytelnikom donosimy uprzejmie, iż

dalszą filję Dziennika Bydgosk.

na miasto Inowrocław przejęła firma

Bracia Matuszkiewicz, Kasztelańska 34.

Przyjmowanie abonentów, sprzedaż luźna Dziennika Bydgosk.

Wóziki dziecięce

na raty, zabawki, lalki własnego wyrobu, wszelkie raparacje lalek, wyroby skórkowe piłki gumowe i nożne (8837

T. BYTOMSKI, Dworcowa 15 a.

Kupujący wyżej 3 zł otrzymuje balonik.

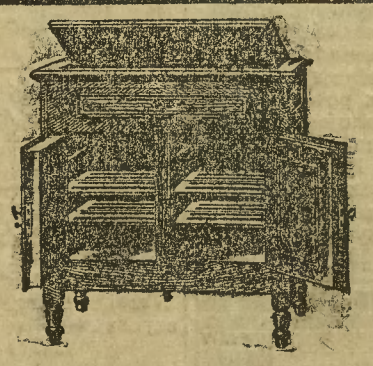

JULJUSZ MUSOLFF

Towarzystwo z ograniczoną poręką
Bydgoszcz, ul. Gdańska 6.

Do starszego dobrze zaprowadzonego interesu

w centrum miasta (branży włókienniczej) będzie **poszukiwany** (20584

wspólnik

z kapitałem ca. **20 tysięcy złotych.**

Oferty uprasza się pod **„Włókno"** do Dzien. Bydg.

Gotuj

na zapas

Aparaty do zaprawiania. Szkła do zaprawy oraz wszelkie części zapasowe poleca

F. Kreski

Bydgoszcz, Gdańska 7.

Urzędnika gospodarczego

20316 **lub gospodarza**

w starszym wieku, kawalera lub wdowca, pod każdym względem doskonałego **rolnika,** pilnego, trzeźwego, na wskroś sumiennego, **z kaucją przyjmie się zaraz** na mająteczek 400 mórg. Pomorzanie mają pierwszeństwo. Miejsce jest stałe. Zgłoszenia wpierw piśmienne przyjmuje **A. Sulek,** Dyrektor dóbr **Kamienica** p. Pruszcz pow. Tuchola.

Samodzielny polsko-niemiecki

korespondent

z branży węglowej, który zakup i sprzedaż załatwiał i z wszelkiemi pracami obeznany jest,

poszukuje posady.

Łaskawe oferty uprasza się pod **„Branża"** przesłać do Dziennika Bydgoskiego. (20304

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji.
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - - - - - do prasowania
Piece - - - - - - - - kąpielowe.
Piece - - - - - do ogrzewania pokoi.
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Jagiellońska 14. Tel. 784.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe
jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.

13371

WECK'a orygin., aparaty

szkła, słoiki, gumki uszczelniające i wszelkie części zapasowe

17220

A. HENSEL

Dworcowa 97
Telefon nr. 193 i 408.

Prima

węgiel górnośl.

koks hutniczy
brykiety
szczapy sosnowe
olszowe. 11289

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. p.
Bydgoszcz, Bernardyńska 5 — Tel. 150 i 830
Zastępstwo koncernu.

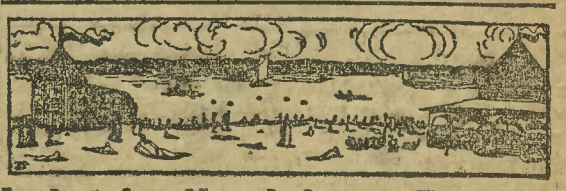

Letnisko Kąpielowe Brzoza

W każdą niedzielę, wtorek i czwartek

KONCERT

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursują co 1 godzinę.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy do nowej stacji Chmielniki 8^{15} 10^{40} 12^{55} 14^{40} 19^{45}

Odjazd z stacji Chmielniki do Bydgoszczy 8^{40} 10^{19} 13^{33} 18^{44} 20^{40} 21^{56}. (18363

Baczność! Baczność!

Szan. Publiczności miasta Bydgoszczy i okolicy do łaskawej wiadomości, iż z dniem **4 sierpnia br.** odbywać się będzie codziennie w moim ogrodzie **przy ul. Fordońskiej nr. 1** (przystanek tramwaju)

Koncert artystyczny

Dancing w ogrodzie.

Kręgielnia i strzelanie do tarczy.
Dobra kuchnia i napoje. Wstęp wolny.

Autobus dojeżdża do 3-ej godz. rana.

18912) **W. Kujawski.**

Kawiarnia „BRISTOL“ Winiarnia

ul. Mostowa 5. Właśc. Klemens Balcer. Telefon nr. 308.

urządza dziś w sobotę, dnia 22. b. m.

Wielki koncert powitalny

nowo zaangażowanej orkiestry pod kierown. w Bydgoszczy już znanego i lubianego kapelmistrza i artysty ksylofonu

pana Maksymiljana Orłowskiego.

Nadzwyczajnie starannie wybrany program przy powiększonym zespole zadowoli każdego lubownika dobrej muzyki.

Po koncercie DANCING! 20670

Wstęp wolny. Przedłużona godz. policyjna. **Wstęp wolny.**

Otwarcie! Otwarcie!

W sobotę, dnia 22 sierpnia rb. otworzyłem w miejscu przy ul. Plac Piastowski nr. 6 narożnik Wileńskiej

składi fabrykę kapeluszy

damskich i męskich

Na sezon jesienny posiadam na składzie kapelusze damskie, filcowe w różnych kolorach, oraz galanteryjne.

Przyjmuję również **kapelusze damskie i męskie do przefasonowania** na najnowsze fasony obecnego sezonu.

Uprzejmie proszę o łaskawe poparcie przedsiębiorstwa mego zapewniając najdokładniejsze wykonanie zleceń (20693

z poważaniem

Bronisław Wojnarowski.

P. P. Marszantkom ustępstwo.

H. BUNN i SYN,

Bydgoszcz, ulica Gdańska 153

polecają wszelkiego rodzaju

czapki

dla wojskowych, urzędników, uczniów i sportowców. (20704

Futra przyjmuje się do wykonania reparacji

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 25 sierpnia br. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w **Dąbrówce Barcińskiej** najwięcej dającemu i za natychmiastową zapłatą:

5 koni (w tym 2 cugowe), 2 stogi żyta (około 300 ctr.)

Poczekaj

20703) kom. sądowy w Łabiszynie.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Prace

malarskie gustownie i tanio wykonuje Głaziński, Sienkiewicza 51. (20633

Plisowanie,

karbowanie sukien po niskich cenach przyjmuje Zakowicz, Gdańska 114, podwórze lewo. (20631

Futra

wszelkie przerabiam elagancko i tanio „Regina“, Pomorska 32a. (20602

Krawcowa

szyje po niskich cenach płaszcze, suknie, kostjumy, bieliznę i przeróbki wszelkie. Chwytowo nr. 10. Wołkowa. (20627

Prace

blacharskie i instalacje wykonuje sumiennie B. Swiderski, mistrz blacharski, Toruńska 4. (20672

Krawcowa

poleca się w dom. Gdańska 83. (20668

SPRZEDAŻE

Folwark

objętości 70 mórg w Bydgoszczy od 1. 10. rb. do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 7000 zł., celem przejęcia żywego i martwego inwentarza. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20635

Dom

mały, 1 morga ogrodu, 5 minut od tramwaju, 6 pokojowe mieszkanie wolne, wodociągi, światło gazowe, korzystnie przy wpłacie na sprzedaż. Of. pod „A. 4“ do Dz. Bydg. (20647

1260 mórg

z pierwszej ręki 150.000, wpłaty 75.000, przy miastach gimnazjalnych 440, 300, 164, 95 mórg, 70.000, 50.000, 32.000, 18.000 połowa wpłaty, 1300 mórg, 18 koni, 60 bydła, parowy garnitur za bez cen 65.000, wpłaty 25.000, do wydzierżawienia natychmiast 3000, 1050, 360 mórg, przybycie konieczne. Agraria, Pomorska 65 I ptr. Tel. 1135. (20637

Dom

z małym ogrodem zaraz na sprzedaż. Cena 4.000 złotych. Szwederowo ul. Piękna 15. (20690

Fabryka

czekolady natychmiast na sprzedaż lub przyjmę wspólnika. Of. pod „Czekolada“ do Dzien. Bydg. (20614

Meble

koszykowe, kosze do podróży i do dwocu, garnki kamienne, słoje do zapraw i szczotki można najtaniej kupić ulica Mostowa 11. (20643

Dom

w Toruniu, murowyny, 1-piętrowy na Bydgosk. przedmieściu, z wolnem 5-ciopokojowem mieszkaniu zamienię na podobny w Bydgoszczy, ewtl. bez mieszkania lub na majątek ziemski. Mogę dopłacić. Of. do Dz. Bydg. pod „Par 483/2“ (20604

Kanapy,

leżanki, garnitury klubowe, materace pod gwarancją w fachowem wykonaniu poleca tapicernia Kaczmarka, ul. Adm. Czartoryskiego 9, narożnik Sw. Trójcy. (20632

Motor

nowy Diesla, dwucylindrowy, czterotaktowy stojący, 150 KM, nr. 214, lub kompletny agregat z dynamo prądu stałego, sprzeda okazyjnie „Tepege“ S. A. Jezuicka 7/8, tel. 1595. (20608

Wóz

roboczy jednokonny na sprzedaż i ręczny duży wózek. Skibiński, Łokietka 24 (20634

Meble.

Najtańsze źródło rzeczywiście solidnej roboty, wszelkie meble od najwykwintniejszych do zwyczajnych pojedyńczych. Korzystny zakup, dogodne warunki poleca Stanisław Dobrzyński, ul. Długa 4. (20629

Na raty

kanapy, leżanki, garnitury klubowe, materace pod gwarancją fachowo wykonane poleca w wielkim wyborze Tapicernia, Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (20629

800 mtr.

lisew do obrazów, różne rozmiary, dębowe, nowe, 1 para szorów tanio na sprzedaż. Winkler, Pomorska 67 II ptr. (20622

Na sprzedaż

komplet lub poszczególnie w majątku Komorowo-Krostkowo 2 lokomobile parowe, prasy torfowe, 2500 mtr. szyn 65 m/m. wózki, narzędzia kowalskie. Do obejrzenia w każdej chwili. Dojazd stacja Krostkowo. (20589

Tylko

na zamówienia wyrabia materace siatkowe we wszelkich rozmiarach oraz kanapy, leżanki i wszelkie rzeczy wyścielane. Dobre wykonanie. Teofil Szajkowski, Nakielska 1. (20641

Na raty

obuwie z roczną gwarancją, najnowsze fasony poleca pracownia Okole, Chełmińska 1. (20939

Jabłka

Ia towar, do gotowania i jedzenia oddam. Toruńska 168. (20669

Rower

męski używany na sprzedaż. Dolina 24 w stolarni. (20653

Pszczoły

2 ule sprzedam. Zgłosz od godz. 4 po poł. Kossaka 20. (20596

Kanarki

10 zł. sztuka sprzedaje Chudy, Dworcowa 20, I ptr. (20590

50 kanarków

mło de samce oraz szafę do śpiewu sprzeda tanio Hetmańska 15, I p. pr. (20606

KUPNA

Potrzebuję

tokarkę pociągową 1 mtr. 3—4 pras wrzecieniowych rozmaitej wielkości i wiertarkę średnią i prasę ekscentryczną, 2—3 Sikkenmaszynę z przyborami, 1 nożyce płaskie (Tafelschere), 1 Kopierfresmaszynę, 1 małą gwinciarkę do 8 m/m śrub maksymalne. Zgł. biuro fabryki „Omega“ Gdańska 48, narożnik Sw. Jańskiej. (20648

Kupię

mniejszy dom z interesem w Bydgoszczy lub na prowincji. Zgł. do Dz. Bydg. pod „10 000“. (20628

Poszukuję

z prywatnych rąk gospodarstwa od 40 do 80 hektarów dobrej ziemi celem kupna. Cena, ciężary i wpła pożądana. Of. do Dz. Bydg. pod „100“. (20577

Poszukuję

z dniem 1. 9. br. dostawy większej ilości mleka i masła. Proszę o nadesłanie ofert pod „W. C. 17“ do Dz. Bydg. (20656

Dom

2-piętrowy z wolnym składem i mieszkaniem, w ruchliwym miasteczku w rynku zaraz na sprzedaż. Bliższych wiadomości Grundtke, Pomorska 43. (20673

Garbarnia

kupuje wszelkie skóry surowe oraz przyjmuje do garbowania i poprawia źle wygarbowane. Bydgoszcz, Jasna 17. (20675

LEKCJE

Książkowości

stenografji przy niskim honorarjum w krótkim czasie wyuczam. Oferty pod „Książkowość“ do Dz. Bydg. (20666

Panie

mogą się dobrze wyuczyć w 14 dniowym kursie, prasowania bielizny sztywnej i wszelkiej w ten zakres wchodzącej. Sniadeckich 15/16 II. piętro. (20687

POSADY

Fabryka Czekolady

Chrobrego 7, poszukuje kilka dobrych obciągaczek zaraz. (20593

Malarzy

pomocników potrzebuje zaraz. J. Kruk, ul. Petersona 6. (20645

Zdolny

czeladnik stolarski może się zgłosić. Wielkie Bartodzieje. Fordońska 65. (20653

Mamzela

dzielna i doświadczona potrzebna do hotelu od 1. 9. lub 15. 9. Hotel Engel, Chojnice. (20619

Rachmistrz

lub rachmistrzyni pewni w liczeniu i obeznany z maszynką „Rema“ może się zgłosić. Hurtownia towarów wkłóknistych R. Stobiecki, Stary Rynek 29. (20694

Poljera

lub poljerki potrzebuje stolarnia Dolina 24. (20650

Tapicer

potrzebny. Bocianowo 4. (20697

Pokojowa

potrzebna do hotelu Warszawskiego. Warszawska 16. (20681

Służąca

umiejąca samodzielnie gotować może się zgłosić Bocianowo 4. (20698

Kaucji

500 zł. złoży 25-letni były wyższy urzędnik państwowy, przyjmując posadę biurową lub lotną. Łaskawe oferty pod „Zdolny“ do Dz. Bydg. (20599

Służąca

z dobremi świadectwami może się zgłosić od 1. 9., skład konfitur, Poznańska 31. (20611

Poljer

potrzebny. Bocianowo 4. (20696

Potrzebna

służąca do robót domowych, na przychodnią. Kordeckiego 1, I ptr. prawo, od godz. 6—7. (20695

Panna

młoda, uczciwa, znająca się na szyciu i pracy domowej poszukuje posady do pomocy pani. Zgł. proszę nadesłać M. Nowicka, Pawłówek pod Bydg. (20603

Inteligentna

osoba, znająca się na gospodarce kuchennej znajdzie zatrudnienie w w instytucji wojskowej. Wymagana kaucja. Informacyj Chrobrego 12, Marynowski. (20699

Gospodyni

lub dobra kucharka potrzebna zaraz na wieś. Oferty nadsyłać do Laskowic, Młyn Bedlenki. Wymagane dobre świadectwa. (20602

Poszukuję

miejsca dla syna, gdzieby się mógł wyuczyć piekarstwa, cukiernictwa lub drukarstwa. Zgł. przymuje Misiak, Kapuścisko Dolne nr. 41, Bydgoszcz. (20671

Poszukuję

ucznia do biura Gniatczyk obrońca pryw. i zastępca procesowy przy Sądzie Powiatowym, Bydgoszcz, Stary Rynek 16/17. (20686

Bufetowa

która od 1 września r. b. przejmie bufet w likierni na własny rachunek, z kaucją 500 zł. poszukuje Kawiarnia Bristol, Bydgoszcz, Mostowa 5. (20660

Ogrodnik

kawaler, wolny od wojskowości, obecnie na samodzielnym kierowniczem stanowisku, z dobremi świadectwami i rekomendacjami, energiczny, z powodu zmiany poszukuje posady samodzielnej na większym majątku lub też w mieście zaraz lub od 1-go października. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Ogrodnik L. 20“. (20411

DRUKARNIA BYDGOSKA

wyd. Dziennika Bydgoskiego

Poznańska 39 Tel. 315

wykonuje

wszelkie druki

i prace introligatorskie

od skromnych do najwytwornych

Poszukuję

portjerstwa w dużym domu. P. Jankowski Glinki nr. 4. (20677

DZIERŻAWY

Ubikacje

nadające się na fabrykacje lub na inne przedsiębiorstwo do wydzierżawienia. Winkler, Pomorska 67, II ptr. (20620

Wydzierżawię

stajnię dla konia. Kaszubska 14. (20610

MIESZKANIA

Mieszkanie

3—4-pokojowe z kuchnią w centrum miasta do wydzierżawienia. Oferty pod „D. 50“ do Dz. Bydg. (20623

Mieszkanie

2 pokoje i kuchnia z meblami blisko dworca zaraz do oddania za 1200 zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Byb“. (20616

Za mieszkanie

pokój z kuchnią dam maszynę do szycia „Singera“ nie używaną. Zgł. po Dzien. Bydg. pod „W. E.“ (20617

Z powodu

wyjazdu do odstąpienia 2 pokoje i kuchnia z meblami. Zgłosz. do Dzien. Bydgoskiego pod „Wyjazd“ (20680

POKOJE

2 pokoje

biurowe z meblami i telefonem w centrum miasta do wydzierżawienia. Winkler, Pomorska 67 II ptr. (20621

2 pokoje

na parterze, elektryczne światło, centralne ogrzewanie tuż przy tramwaju, jeden lub oba umeblowane. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20598

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Pomorska 58, II lewo. (20591

Pokój

z kuchnią lub 2 poszukuję od 1. 9. lub od 15. 9. 25. Zgł. do Hotelu Warszawskiego pokój 2, czynsz według umowy. (20679

Kupiec

średniego wieku, poszukuje umeblowany spokojny pokój, ewentualnie z utrzymaniem od 1. 9. 25 w pobliżu Wełnianego Rynku lub ul. Sw. Trójcy. Of. do Dz. Bydg. pod „K. U.“ (20592

Pokój

frontowy dobrze umeblowany zaraz lub od 1. 9. do wynajęcia. Hetmańska 15 I ptr. (20609

Stancja

w lepszem domu dla uczni klas niższych Opieka rodzicielska. Gdańska 138 ptr. (20601

Na stancję

przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne. Lipowa 3 II ptr. prawo. (20655

Pokój

dla 2 uczni lub uczennic a także dla 2 pań, utrzymanie dobre, cena przystępna. Sienkiewicza 19 ptr. lewo. (20665

Pokój

umeibl. z fortepianem dla pana do wynajęcia. Mazowiecka 40, part. l. (20652

Pensja

dla chłopców. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach, fortepjan. Gimnazjalna 1. II. ptr. (20684

Poszukuję

pokoju bez mebli przy rodzinie lub od gospodarza. Zgłosz., Goniec, Dworcowa. (20676

Dzieci

uczęszczające do szkół, przyjmę do mego pensjonatu Swiętojańska 18. Doskonałe odżywianie, troskliwa opieka fizyczna i moralna, pianino w domu. Wydaję dobre obiady z 3 dań, także poza dom. Jaworowiczowa. (20653

Dobra

stancja dla gimnazjastów, opieka troskliwa, pomoc w naukach. Gdańska 46 II ptr. lewo. (20678

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Ustronie 2 I ptr. (20663

Lepszy

pokój tylko dla poważnego pana. Wrzyszcz, Dworcowa 65, II ptr. (20654

Na stancję

przyjmę 2 chłopców lub dziewczęta gospodarskie z całem utrzymaniem. Of. do Dzien. Bydg. pod „Gospodarstwo“. (20618

Pokój

umeblow. z osobnem wejściem do wynajęcia. Gdańska 138 ptr. (20600

1 lub 2 pokoje

umebl. z osobną kuchnią do wynajęcia. Podgórze nr. 9 (20613

Stancja

dla 2 uczni klas niższych z całem utrzymaniem. Ulica Sniadeckich 43a II ptr. lewo. Zgłosz. od godz. 3 po poł. (20636

Stancja

dla uczni szkół średnich, dobre utrzymanie i troskliwa opieka, ul. Chrobrego 13 III ptr. lewo. (20644

Stancja

dla 2 gimnazjastów, ul. Grodztwo 26 II piętro lewo. (20633

Stancja

dla 2 panienek lub chłopców, pomoc w naukach, fortepian opieka troskliwa, dom staropolski obywatelski. Ul. Sw. Trójcy nr. 1a II p. prawo.

ROZMAITOŚCI

W którym

mieście mógłby się osiedlić dzielny lakiernik. Łask. oferty pod „Lakiernik“ do Dzien. Bydg. (20640

Obiady

pierwszorzędne z 3 dań à 80 gr wydaje Hotel Warszawski, Warszawska 16. (20682

Wdowiec

wyższy urzędnik (starszy inspektor) dostojna osoba, poszukuje starszej inteligentnej panny za żonę. 4000 zł. gotówki konieczne. Rzeczywiście spokojne, miłe życie zagwarantowane. Łask. zgł pod „Spokój“ do Dzien. Bydg. (20651

Wspólnika

(Polaka) do rozbudowy i powiększenia przedsiębiorstwa z kapitałem 10—15 000 zł. poszukuje przedsiębiorstwo na Poznańskie i Pomorze, bez konkurencji. Zgł. pod „M. W. 5“ do Dz. Bydg. (20662

Które

starsze bezdzietne małżeństwo, kochające dzieci, przyjmie 3-miesięczne dziecko na wychowanie. Of. pod „Wychowanie“ do Dz. Bydg. (20607

1000 dolarów

na rok wypożyczę na 1-szą hipotekę w Bydgoszczy. Of. tylko z podaniem nazwiska i dokładnego położenia nieruchomości zabezpieczającej pod „24 proc.“ do Dzien. Bydg. 20674

4000 zł.

celem powiększenia interesu poszukuję, czynny udział pożądany. Of. pod „Prima“ do Dzien. Bydg. (20605

Unieważniam

zgubione papiery wojskowe. Walenty Drzycimski, Kornelin pow. Szubin. (20702

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1611

Niniejszem
mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości Sz. P., że w sobotę, dnia 25 sierpnia rb. otwieram w mieście naszym przy ul. Wiatrakowej 11 interes rzeźnicki. Proszę uprzejmie Sz. P. o łaskawe poparcie mego interesu. Z szacunkiem Piotr Walczak (20544

Obuwie
własnego wyrobu, wykonane we własnym warsztacie podług miary w najnowszych fasonach poleca Kazimierz Gabrielewicz, mistrz szewski, Plac Piastowski 3. Kto u mnie raz kupi zostanie moim stałym klijentem. Sandały, obuwie białe, obuwie do gimnastyki z gumową i skórzaną podeszwą, obuwie do pracy zawsze na składzie. Obuwie zimowe, także już nadeszło. Uwaga: Pod gwarancją, że mam na składzie obuwie tylko własn. i krajowego wyrobu, dla tego jest znacznie tańsze i lepsze. Na dalszą sprzedaż od 6 mar udzielam odpowiedni rabat. — Krawiecka maszyna tanio na sprzedaż (20569

Akuszerka
przyjmuje panie i udziela porad. Dworcowa 90 II. p. (17975

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (18740

Fotografuję
od 50 gr. Wiol, Sienkiewicza 44. (20218

Wózki
dziecięce Brenabor na spłaty poleca Preyss, Chocimska 16. (20452

SPRZEDAŻE

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13. Tel. 780. (20451

Młyn
wodny, turbinowy, na stałej mocnej wodzie, przemiał 80 centr., 2 pary walców, 1 para kamieni i komplet oczyszczenia, przy tem 28 morgów ziemi pszennej z kompletnem inwentarzem żywym i martwym w bogatej okolicy, sprzedam za 28 000 zł.
Młyn
motorowy 35 P. S., 3 pary walcy, 1 para kamieni, 1 perlak, w większym miasteczku, bez kokurencji, przemiał 50 ctr., w pełnem biegu, dom 6-pokojowy, również i drugi dom sprzedam za 28 000 zł. przy wpłacie 12 000 zł. lub wydzierżawię.
Młyn
motorowy 30 P. S. 1 para walcy, 2 pary kamieni, przemiał 50 centr. zaraz na sprzedaż za 12 000 zł., przy wpłacie 6000 zł. Wiadomość Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 86, I ptr.

140 majątków
kamienic, fabryk, interesów na sprzedaż zawiera sierpniowy miesięcznik „Posesjonat". Cena 1 złoty. Wysyła administracja Toruń. Sprzedają kioski, dworce (20029

333 mórg
ziemi w okolicy Nakła, budynki masywne, inwentarz żywy i martwy, kompletny, na sprzedaż. Cena 60 000 zł., przy wpłacie 20—30 000 zł. resztę na 10 lat. Zgł. J. Gordon, Nakło, Ks. Skargi 391. (20576

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie ul. Frankiego nr. 1 a. obok Placu Teatralnego telefon 885. (18582

Dom
handlowy 2-piętrowy na rynku z wolnym składem i 7-pokojowem mieszkaniem w mieście o 6000 mieszkańcach na sprzedaż. Bliższe wiadomości Ruszkowski, Hermana Frankiego 1a. (20398

Domy
wile, gospodarstwa, duży wybór poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (20053

Wila
o 7 pokojach z nowoczesnym komfortem, telefonem, ogrodem, w bardzo pięknym otoczeniu, czysta, bez długu w całości wolna, do objęcia za 18 000 zł. Zarazem polecam wiele innych podobnych również przy mniejszych miasteczkach piękne wile od 6500 zł. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Kamienice,
wile, kawiarnie, restauracje, hotele, rzeźnictwa, młyny, ogrodnictwa, gospodarstwa i dzierżawy poleca Wacław Poszwa ul. Zduny 6. (20511

Dom
z ogrodem owocowym korzystnie na sprzedaż. Na wzgórzu 61. (20402

Dom
(wila) z ogrodem, dwa mieszkania 3 pokojowe, cały wolny na sprzedaż. Z powodu wyjazdu cena zniżona. Wiadomość u właściciela. Chopina 8. (20429

Wilę
z dużym ogrodem owocowym za bardzo przystępną cenę z powodu wyjazdu na sprzedaż. Kościuszki 7. (20587

Dom
z interesem w małem mieście bez hipoteki zaraz na sprzedaż. Cena 4000 zł. Na odpowiedź 1 znaczek. Zgł. J. Gordon, Nakło, ul. Ks. Skargi 391. (20565

Elegancki
skład bielizny wśród mieściu dobrze zaprowadzony, nadający się na wszelką inną branżę jak bławaty, konfekcję i t. d. z powodu zmiany przedsiębiorstwa bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „R. K. O." do Dzien. Bydg. (20541

Tylko
Hurtownia Tapicerska wyrabia meble tapicerskie jak: kanapy, leżaki, otomany, materace, klubowe garnitury i inne na dogodnych warunkach spłaty, robota pod gwarancją. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (19330

Waga
do ważenia wozów umieszczona w składnicy nad Notecią na sprzedaż. Kontrakt na 7 lat. Dobra okolica. Wiadomość Ed. Szymański, Toruńska 182. (20451

Kupno okazyjne.
Nowa czarna futrzana kurtka tanio na sprzedaż. Podolska 11 II piętro prawo (20551

Bufet
rower z wolnym biegiem na sprzedaż. Pomorska 60. Traczykowski. (20579

Na sprzedaż
nowy kloc do mięsa do bania wielk. 80x80 cm., ul. Szczecińska 12, stolarnia. (20552

Okazyjnie
sprzedam tanio lustro tremo, obrazy, gramofon, stół i dużo innych drobiazgów. Grodztwo 9 ptr. prawo. (20582

Mierzwę
sprzeda C. B. „Express", Jagiellońska 46-47 (20506

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazane mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Gabinet
męski, nowy, starannie wykonany, stylowa robota, korzystnie na sprzedaż. Mazowiecka 2, II p. (20440

Meble
na raty! Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, garderobiernie, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Samochód
ciężarowy na sprzedaż. Gdańska 40, telefon 290 (20535

Wóz
i szory robocze na sprzedaż. Ed. Szymański, Toruńska 182. Tel. 1241 (20451

Parę
gniadych wyjazdowych klaczy 6 i 7 lat. 163 cm. chodliwe, wytrzymałe i ciągłe także w pojedynce. Kilka źrebaków, 3—12 miesięcy tanio na sprzedaż. Majątek Będzitowo, p. Barcin. (20468

KUPNA

Kto
chce korzystnie sprzedać swoje meble, niech je odda do składu komisowego przy ulicy Pod Blankami nr. 14, między Starym i Nowym Rynkiem. (20554

Kupię
dom lub wilę z wolnem mieszkaniem za gotówkę, wzgl. większą wpłatę. Spieszne oferty z podaniem ceny i hipotek pod „20375" do Dzien Bydg. (20375

Brylanty,
platynę, złoto, srebro połamane mostki, korony, kupuję i płacę najwyższe ceny. Józef Lis, skład zegarm.-jubilerski, Bydgoszcz, Gdańska 57. (19977

Kupię
większy dom w śródmieściu za gotówkę pośrednictwo i agenci wykluczeni. Oferty piśmienne do Dzien. Bydg. pod „R. H." (20442

Kupię
natychmiast dobre pianino. Oferty z podaniem ceny do M. Dyk, Kcynia. (20376

Kupię
około 100 krzeseł składanych (Gartenstühle). Adres w Dz. Bydg. (20467

Płacę
najwyższe ceny za wszelkie skórki i końskie włosie. Garbuje i farbuje wszelkie skórki obce. Mam na składzie prawdziwe i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (18867

Złoto
w monetach kupię. Of. pod „P. 2. P." (20580

LEKCJE

Stenograficzny
instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografii, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Lekcje
polskiego, ul. Zygmunta Augusta 8. (20450

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sokołowicza Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762

Lekcje
francuskiego dla dorosłych (dokształcające) i dla dzieci. Dąbrowskiego 14a. (20481

Udzielam
lekcji fortepianu, skrzypiec polskiego i niemieckiego. Błonia 22a II ptr. prawo. (30548

S. Zmijewskiego Kursy handlowe
koncesjonowane. Wykłady od 6 do 9 wieczorem podług programu zatwierdzonego przez Ministerstwo. Początek 1 września. Wykładają pierwszorzędne siły profesorskie. Zapisy Chocimska nr. 2 I ptr. od 7—9 wiecz. (18385

NA RATY!

: Dogodne warunki :
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

POSADY

Starszy
doświadczony i dobrze polecony zecer-drukarz (Schweizerdegen) obeznany z wszelk. pracami i prawem wyuczania uczni, potrzebny zaraz lub od 1. 9 br. Uwzględnia się tylko Pomorzanina lub Wielkopolanina. Zgł. z podaniem warunków przyjmuje A. Sikorski, drukarnia Chełmża (Pomorze). (20406

Poszukuje
się zaraz lub później młodszego dzielnego pomocnika mleczarskiego. „Polonja". Oddział mleczarni Św. Trójcy 5 (20526

2 kotlarzy
w miedzi na montarz na stałą pracę, także potrzebne kika pomp skrzydłowych nr. 2 i 3 Gorzaniak, Nakło. (20568

Poszukuję
2 biegłych piecowników zaraz. Woźniak, piecownik w Mroczy, pow. Wyrzysk. (20559

Dzielna
ekspedjentka do sklepu rzeźnickiego może się zgłosić W Niezgódzki ul. Gdańska 44. (20575

Dziewczyna
do ćwiekowania „Azo" potrzebna. Jan Lewandowski, Plac Poznański 13. (20577

Ucznia
z dobrej rodziny poszukuje mistrz piekarski Lewandowski, Białośliwie. (20518

Dziewczyna
z Małopolski lub Kongresówki do pracy domowej potrzebna. Sienkiewicza 15, parter lewo, między godz. 2 a 3-cią. (20558

Uczciwa
służąca z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. Chodkiewicza 34 I ptr. prawo. (20572

Służąca
do wszystkiego potrzebna zaraz. Wiad. Sniadeckich 29 w ogrodzie. (20571

Służąca
potrzebna zaraz, najchętniej sierota ze wsi Lubelska 33. (20588

Służąca
potrzebna, umiejąca gotować. Posada w Bydgoszczy. Zgłosz. Brandowska, ul. Bełzka 7 (20341

Leśnik
żonaty 32 lata stary, ostatnia praktyka 6 letnia w lasach państwowych z egzam. poszukuje posady lub też poleca się do odstrzału zwierzyny. Zgłosz. pod „Leśnik" do Dz. Bydg. (20432

Książkowy
lat 30, maturzysta, władający polskim i niem. językiem 2½ roku w polskim banku, posiada jako syn rolnika doskonałe znajomości rolnicze, ewtl. 2000 zł. kaucji, poszukuje stałą posadę. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg pod „M 2000". (20403

Potrzebne
do damskiej krawieczyzny zaraz potrzebne — siły tylko wydoskonalone. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20237

Gospodyni
znająca się na gospodarstwie domowem, umiejąca gotować i prasować sztywną bieliznę poszukuje miejsca u samotnego pana lub starszego państwa. Of. pod „B J. 120" do Dzien Bydg. (20586

Bankowiec
z długoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach poszukuje odpowiedniej posady. Może złożyć kaucję od 2000 zł. Wiadomość Dz. Bydg. pod „744". (20404

Polecam
do gospodarstwa domowego w mieście, do samotnego pana, osobę starszą, uczciwą, godną zaufania, znającą się bardzo dobrze na kuchni. Adres w Dzien Bydg. (20133

Technik-asystent
28 lat, pierwszorzędna siła, pracując operatywnie, biegły w pracach złotych jak i kauczukowych (spec. stancowanie, model. i lanie), poszukuje posady zaraz. Of. z podaniem pensji i warunków wyszczególnionych, uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Technik-asystent". (20561

Samodzielna
ekspedientka w dziale obuwia z długoletnią praktyką, tylko w większych magazynach poszukuje posady ewtl. od 1 października a. Łaskawe zgłoszenia pod „H 7." do Dz. Bydg. (20431

Handlowiec
z branży skór gotowych i surowych obecnie w fabryce obuwia w Wielkopolsce z 1000 zł. kaucji poszukuje od października lub listopada odpowiedniej posady ewentualnie podróżującego. Zgłoszenia pod „Handlowiec" do Dz. Bydg. (20312

Poszukuję
miejsca jako gospodarz rolny na średniem lub większem gospodarstwie. Jestem rolnikiem i liczę lat 48. W razie potrzeby mogą pomagać w gospodarstwie. Umiem też wykonać różne reparację przy wozach. Łaskawe zgł. uprasza się nadesłać pod adresem: Ksawery Lewandowski, Kotyże, poczta i powiat Starogard. (20471

DZIERŻAWY

Skład
kolonialny i obuwia do tego cały dom, 4 pokoje z kuchnią, chlewy i 1½ morgi owocowego ogrodu w małem mieście w rynku, dobrze prosperujący do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba co najmniej 6500 zł. Of. na odpowiedź 50 gr. Oferty uprasza Osikowski, dworzec, Ryczywół (20562

Warsztatu
z mieszkaniem lub bez poszukuje B. Swilderski, Toruńska 4, mistrz blacharski. (20524

Lokal
przemysłowy w śródmieściu z instalacją na siłę i światło, nadający się na mniejsze przedsiębiorstwo zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Dzien Bydg. (20434

Poszukuje
mniejszego młyna wodnego lub wiatraka holenderskiego celem dzierżawy. J. Lewandowski, Czarna-Woda (Pomorze). 20560

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia Gdańska 40. (20538

Składu
z przyległem mieszkaniem poszukuję do wydzierżawienia. Kto? wskaże Dzien. Bydg. (20477

Lokal
handlowy, nadający się na kawiarnię, hurtownię i t. d., oddam w dzierżawę. Oferty pod „Lokal handlowy" do Dz Bydg. (20490

Mój
dobrze zaprowadzony skład kolonjalny i restauracja w rynku wraz z mieszkaniem natychmiast od właściciela do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 10 tys złotych. Oferty nadesłać do Dz. Bydg. pod nr. „1629". (20489

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią oddam temu, kto wypożyczy mnie 1000—1500 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „Pożyczka". (20534

Poszukuję
pokoju i kuchni na skład. Of. pod „F. 100" do Dz. Bydg. (20555

Poszukuję
od 1. 9. 25. r. 2 lub 3 pokoje i kuchnię. Szotarski, Garbary 2-3. (20483

Mieszkanie
5 pokojowe komfortowe ładnie umeblowane do odstąpienia kupującemu meble. Informacje ul. Św. Trójcy 1a mieszkanie 6. Zawadzka. (20487

Poszukuję
4—5 pokojowe mieszkanie w centrum miasta, możliwie przy ul. Dworcowej. Zgł. upraszam pod „Zaraz 250" do Dz. Bydg. (20379

POKOJE

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53 (15909

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne. Lipowa 3 II ptr. prawo. (20089

Rodzice!
Stancja pierwszorzędna dla uczennic szkół średnich, pomoc naukowa, francuski, muzyka, opieka rodzicielska, odżywianie doskonałe. Dworcowa 66, piętro lewo. (20417

Na stancję
przyjmie nauczycielka gimn. uczennicę kl. pierwszej lub drugiej szkoły średniej (ewtl. 2 siostry). Kołątaja 8/9 III ptr. lewo. (20382

Stancja
polecona przez Dyrekcję Szkół przyjmie chłopców. Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzicielska. Staranne wychowanie. Dom obywatelski Chocimska nr. 2, I piętro, 7—9 wieczorem. (18884

Na stancję
przyjmę panienkę z całem utrzymaniem tylko z lepszej obywatelskiej rodziny. Osobny wygodny pokój z używaniem fortepjanu, telefonu, opieka rodzicielska. Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „A. M. 62". (18407

Osoba
starsza z inteligencji przyjmie na stancję z całem utrzymaniem dwie panienki do szkół uczęszczające. Konwersacja francuska, zapewniona troskliwa opieka. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne. Bydgoszcz ul. Krakowska 17, part. M. K. (20460

Ważne
dla rodziców. Pensja pierwszorzędna dla dzieci. Odżywienie doskonałe, opieka rodzicielska blisko wszystkich szkół, pomoc w naukach, cena umiarkowana. Świętojańska 22 II ptr. lewo (20522

Grafolog
fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 37, pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog-hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11—2 i 4—8. (20220

Uczni
lub uczennice z dobrego domu przyjmie na stancję. Al. Mickiewicza 2, parter lewo. (20389

Bardzo
tanio umeblowane pokoje dla inteligentnych panienek. Wiadomość Pocztowa 3, I p. lewo, Schulz. (20500

Stancja
dla 2 uczni szkolnych, Sniadeckich 43, I p. l. (20504

Na stancję
przyjmę kilku uczniów szkół średnich. Pokoje jasne, słoneczne. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach. Zacisze 2, I ptr. Helena Dobrowolska. (20585

Stancja
u profesora dla ucznia klasy pierwszej lub drugiej szkoły średniej. Kordeckiego 19 II ptr. prawo. (19497

Przyjmę
2 uczni na stancję. Odżywienie bardzo dobre. Cieszkowskiego 14, II p. pr. (20448

ROZMAITOŚCI

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

Zawiadomienie.
Niniejszem zawiadamiamy, iż p. Skupniewicz w firmie „Warakol" nie pracuje i nie jest upoważniony do inkasa, jak również do zawierania tranzakcyj handlowych. „Warakol", Bydgoszcz, Senatorska. Bydgoszcz, dnia 21. 8. 1925 r. (20574

Kto
wskaże, gdzie mógłby się osiedlić siodlarz fachowiec lub też objąć zaprowadzony warsztat. Łaskawe oferty uprasza do Dz. Bydg pod „W. K." (20550

Kawaler
wielkopolanin lat 38, blondyn, przystojny, poważny, z zawodu kupiec, obecnie urzędnik państwowy na kierowniczem stanowisku, z powodu braku znajomości poszukuje na tej drodze żony, panny lub młodej bezdzietnej wdówki z odpowiednią wyprawą i cośkolwiek majątku, zechcą się z całym zaufaniem zgłosić do adm. Dzien. Bydgoskiego pod „W. 184". Deskrecja zapewniona, fotografja pożąda, anonim do kosza. (20556

1000 zł.
pożyczki dam za mieszkanie 2 do 5 pokoi, ewentualnie na rok z góry dzierżawę. Sienkiewicza 15, Drążkiewicz. (20554

Obelgę
rzuconą na panią Annę Szkopek biorę z żalem z powrotem. Teodor Zakaszewski. (20540

Wstąpię
jako czynny spólnik do interesu, wpłacę 2000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „H. Z." (20405

Dziecko
niemowlę, inteligentnych rodziców jest do oddania na zawsze. Zgł. do Dzien. Bydg pod „J. N." (20433

Ideałem wszystkich pań

jest delikatna cera, świeży, młody wygląd, biała i miękka skóra. Ażeby te zalety osięgnąć, trzeba się myć tylko **mydłem liljowo mlecznym „Ergasta".** Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta", gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. Do nabycia: Drogerja Kosmos, Dworcowa 19a, Drogerja Flora St. Bożeński, Gdańska 23, Drogerja Alfred Schiefelbein, Drogerja Monopol Fr. Bogacz. Dworcowa 94, Drogerja B. Kiedrowski, Długa 64, Mostowa 3, Drogerja A. B. Lewandowski, Długa 41, Drogerja M. Buzalski, Grunwaldzka 96, Drogerja pod Gwiazdą I. W. Kotlęga, Dworcowa 13. (16729

W dniu 5. 9. 1925 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się na składnicy celnej **(gmach Ekspedycji Towarowej)**

sprzedaż licytacyjna

zalegających towarów jak: **tkanina jedwabna, płótno bawełniane, pianino, części maszyn, papier biały, wentylatory, wyroby ze szkła barwnego, związki chemiczne nieorganiczne, włosianka, narzędzia ręczne, materjał do polerowania, obrabiarka do metalu, gwintowniki, powielacze, odzież męska, fisharmonja, środek do sklejania, tkanina bawełniana barwiona.**

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie celnym.

Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji (najpóźniej w dniu licytacji) bowiem stracą strony prawo rozporządzenia towarem. (20514

Urząd Celny, Bydgoszcz.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 1 września 1925 r. o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się w **lokalu Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska 22** licytacja na dzierżawę gruntów fiskalnych, położonych po prawym brzegu Wisły w następujących gminach:

1. Silno 8 parcel w klm. od 1.400—4.900
2. Kaszczorek 3 parcele w klm. 11.200
3. Toruń 5 parcel w klm. od 18.000—19.300
4. Okroczyn 1 parcela w klm. 22 300
5. Górsk 5 parcel w klm. od 29.850—31.000
6. Smolno 5 parcel w klm. 34
7. Wielka Zła Wieś 5 parcel w klm. 39.200
8. Czarnowo 1 parcela w klm. 44.150

oraz w dniu 4 września 1925 r. o godz. 11 przed poł. na dzierżawę gruntów fiskalnych położonych po lewym brzegu Wisły w następujących gminach:

1. Otłoczyn 3 parcele w klm. 0.700
2. Brzoza 6 parcel w klm. 5.150
3. Rudak 1 parcela w klm. 10.250
4. Bazarowa Kępa 8 parc. w klm. 15.100-16.000
5. Górna Nieszawka 1 parcela w klm. 19.000
6. Wielka Nieszawka 3 pr. w klm. 27.000-28.000
7. Solec 8 parcel w klm. 43 300—47.600
8. Otorowo 1 parcele w klm. 49 150

Czas dzierżawy obejmuje okres 6-cio letni począwszy od 1. X. 1925 r. Dzierżawa zostanie oddana ofiarującemu najwyższy czynsz dzierżawny. Udział w licytacji mogą brać oferenci, którzy złożą wadjum w wysokości 10 złotych.

Prawomocność kontraktu dzierżawy zależna jest od zatwierdzenia przez Warszawską Dyrekcję Dróg Wodnych, Wydział Dolnej Wisły w Toruniu.

Szczegóły dzierżawy jakoteż wykaz gruntów wydzierżawionych podległych niniejszej licytacji można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska 22.

Zarząd Dróg Wodnych w Toruniu.

20669)

SPIRYTUS 95 %

oczyszczony na cele lecznicze i domowe.

Jedyna sprzedaż: **Feliks Jóźwiak**

ulica Śląska nr. 15 — narożnik ul. Granicznej.

20409

Posiadłość

ze sklepem, wjazdem, piwnicami, śpichrzem i stajnią

poszukuję celem kupna.

Zgłoszenia pod **„Posiadłość"** do eksp. Dziennika Bydgoskiego. (20530

Zamiana!

Fabrykę wyrobów drzewnych z maszynami automatycznemi wartości kilkunastu tysięcy złotych, **zamienię na mały dom,** willę, skład, samochód, pianino lub inną realną wartość. Zgłoszenia pod: **„Zamiana"** do biura ogłoszeń **„Par", Bydgoszcz, Dworcowa 72.** (20625

Poszukuję zaraz dla starszej pani

pokoju umeblow. lub próżnego

z całem utrzymaniem lub bez, ewentl. z używaniem kuchni na parterze. Oferty do admin. Dziennika Bydgoskiego pod **„Ego".** (20474

Osiedlikem

się w **Gołubiu** jako (20472

adwokat

Franciszek Połtowicz.

Biuro moje mieści się w **domu Blumenthala Rynek 2.**

Powróciłem

z podróży (20495

Dr. Bader,

radca zdrowia,

ulica Gdańska nr. 22.

Baczność gospodarze!

Krowy

rasowe holenderskie wysoko cielne i świeżo po ocieleniu są do wyboru.

Feliks Aleksander, Sienkiewicza 7.

(20531

Koń

kobyła 7-letnia, duża korzystnie na sprzedaż. (20564

„Impregnacja", Jagiellońska nr. 17 (Plac Teatralny). Tel. 1214 i 1215.

Poszukuję od 1. 10. 25 do mego składu kolonjalnego (20462

ekspedjenta

w wieku 23—28 lat, tylko pierwszorzędną siłę z kilkuletnią praktyką. Zgłosz. wraz z fotografją uprasza

J. Borowski, Nowe (Pomorze).

Poszukuje zaraz lub od 1. 9. b. r. bardzo zdolną

ekspedjentkę

do oddziału bielizny i trykotarzy. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków.

Edmund Krywald, Magazyn bławatów, Chełmno.

Potrzebny zaraz lub później **wykwalifikowany** (20567

palacz

do lokomobili „Lanza". Zgł. pod „Palacz" do Dz Bydg. (20567

Ucznia

ślusarskiego przyjmie warsztat mechaniczny

K. Urbaniak, ulica Poznańska nr. 1.

(20211

Wdowa

katoliczka, przyzwoita pani z majątkiem, poszukuje znajomości wyższego urzędnika, (starszy nauczyciel i wdowiec ma pierwszeństwo), w celu matrymonjalnym. Łaskawe oferty do Dz. Bydg. pod „E. S. 102". (20436

Restauracja i ogród

Wenecja

kuchnia pod kierownictwem warsz. kucharza wydaje (20570

Obiady z 3 dań i piwo lub kawa 70 gr kolacje z 2 dań i piwo lub kawa 70 gr

W niedzielę flaki, Śniadeckich nr. 29.

Z dniem dzisiejszym **otworzyłem** przy ulicy

Gdańskiej 1, nar. Pl. Teatralnego

specjalny

interes cygar i tytoniu

Polecając się Szan. Klienteli, kreślę z poważaniem

Fr. Białecki.

P. S. Moich dawniejszych odbiorców proszę o łaskawą pamięć. 20657

Telefon 133. **Telefon 133.**

Konfekcja wykwintna męska i robotnicza

Firma chrześcijańska

Bielizna damska, męska i dla dzieci oraz trykotaże

ED. SCHOEN i S-ka

Stary Rynek 7 **BYDGOSZCZ** Tel. 768 i 187

19601

Bławaty Materjały wełniane na suknie, kostj., palta i ubrania

Usługa fachowa. Ceny konkurenc.

Bławaty Materjały bawełniane, bieliźniane i pościelowe.

TRAKTORY DEERINGA

10/20 i 15/30 HP. z pługami 2, 3, 4 i 8-skibowemi zyskały już u pp. Obywateli

wielkie uznanie!

Publiczna demonstracja

orki traktorem Deeringa odbędzie się **w środę,** dnia **26 sierpnia** w majątku pana SZULCZEWSKIEGO **Chwaliszewo p. Kcynia.**

Powózki oczekiwać będą na stacji w Kcyni na pociągi o godzinie 11 przed południem.

Przedstawiciel: 20625

Skład maszyn rolniczych

JÓZEF SZYMCZAK

Dworcowa 84 BYDGOSZCZ Telefon 1122.

! Na rzecz Optantów !

W ogrodzie **„Resursy Kupieckiej"**

dziś, w **sobotę** i jutro w **niedzielę, o godz. 8-mej wiecz.**

gościnny występ p. R. Karwicza tenora oper

20649) Warsz., Wiednia i Poznania.

od godz. 6-tej **Wielki koncert wojskowy** od godz. 6-tej

Wstęp 50 gr W razie niepogody na sali.	Odśpiewnne będą arje z oper: Cav. Rust. — Rigoletto — Tosca — Traviata — Halka — Straszny dwór — Lohengrin — Pajace i inne.	Wstęp 50 gr W razie niepogody na sali.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Śniadeckich 56

narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Otworzyłam

pracownię

KONFEKCJI DAMSKIEJ

Kilkoletnia praktyka daje mi możność wszelkim nowoczesnym wymaganiom zadość uczynić. Zapewniając akuratne wykonanie powierzonych prac, polecam się

Zofja Wróblewska

20595) **Bydgoszcz, ul. Kołłątaja 10.**

Zał. 1899 r. 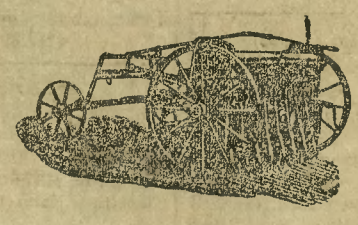 Zał. 1899 r.

Pługi -- -- -- -- -- Kultywatory
Siewniki rzędowe
Kartoflarki
Brony, Maneże
Sieczkarnie
Młocarnie parowe i motorowe
Wirówki — orygin **„Alfa-Laval"**
Wielki skład części zapasowych.

Warsztat reparacyjny [15016

Franciszek Kloss i syn

BYDGOSZCZ, Gdańska 97, tel. 1693

W Strzelnicy przy ul. Toruńskiej

urządza

Komitet Obywatelski w niedzielę 23 sierpnia

Wielką zabawę taneczną

Czysty zysk na optantów.

Tani wstęp! Tani wstęp!

Ogród Rajski

ulica Grodzka 12|13

Telefon 75.

Miłe miejsce pobytu. - - Znane dobre obiady.

Wielki wybór potraw a la carte. (20659

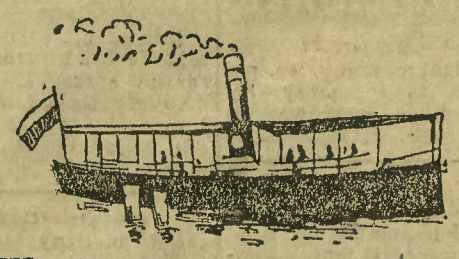

Wycieczki parostatkami

do Brdyujścia

w każdą niedzielę i święto.

Odjazd z Bydgoszczy o godzinie:
7, 8,30, 11 przed poł.; 1, 2, 3, 4, i 4,30 po poł.

Odjazd z Brdyujścia o godzinie:
11 przed południem; 12,30, 2,30, 5, 6, 7, i 8 po poł.

Lloyd Bydgoski (Bromberger Schleppschiffahrt) **Tow. Akc.**

Uwaga! Od poniedziałku, dnia 24. sierpnia r. b. w dni powszednie statki kursować nie będą. (20667

KINO KRISTAL

Tylko sobota, niedziela i poniedziałek

06913

Dziś w sobotę Premjera! Zdumienie! Humor! Śmiech!

Czy Darwin ma rację?

Najaktualniejsza i najpikantniejsza farsa z udziałem 3 genjalnych małp **Flick, Flack, Flock.** Film osnuty na tle procesu małpiego w Dayton.

Farsa jakiej Bydgoszcz dotychczas nie widziała.

Nad program: „W niewoli u piratów"

Piękna kome[illegible] w 2 aktach.

Na scenie: TANCE

wykonane przez 14-letnią tancereczkę

Mańkę de Valeska.

Kartki z podróży na Kresy Wschodnie.

Osobliwy typ rolnika. — Nie do wiary, a prawdziwe. — Cudowna własność ziemi. — Nieco gorzej ze świniami. — Dowcipny żydek. — Wieczorowe kursa języka polskiego. — Pojmują swój interes. — Wcale nie kawał przedwyborczy, lecz fakt. — Trzeba drobnostki . . . urodzić się w tym celu żydem!!!

Czy kto z nas słyszał albo też widział żyda, zajmującego się uprawą roli? Ja, przynajmniej muszę się przyznać, poraz pierwszy w swym życiu miałem sposobność przekonać się o tem, że synowie z pokolenia Judy to nie tylko handlarze starzyzna, nie tylko kolektorzy losów loterji państwowej i pokątnej, lecz że, przezwyciężając swój rasowy wstręt do wszystkiego co ma wspólnego z uprawą roli, tu na kresach dość często po wioskach trudnią się gospodarstwem. Nie są to obszarnicy, nie są to posiedziciele jakichś większych majątków, ale są to sobie tacy zwykli rolnicy w niczem nie odróżniający się od pospolitego tutejszego gospodarza.

Taki żyd-rolnik wybitnie się różni od swego wyznawcy chociażby z pobliskiego miasteczka, nie tylko sposobem zarobkowania, lecz niemniej ubiorem, sposobem mówienia, zachowania się. Ziemia ma cudowne właściwości asymilatorskie. Widząc takiego żyda, pchającego pług, lub zwożącego zboże do stodoły, nigdybyś nie powiedział, iż jest to chałatowy, pejsaty Machabeusz; dopiero po bliższym przyjrzeniu się, po rozmowie poznasz z kim mówisz, i kto zacz ten rolnik. Rzecz jasna, że taki typ żyda w Polsce i wogóle w świecie jest rzadki, prawdzie jednak bezstronnej dając świadectwo należy stwierdzić, że w pewnych wschodnich miejscowościach Polskich typ żyda-gospodarza na roli zaczyna się przyjmować.

I jak już wspomniałem o cudownych walorach asymilacyjnych naszej ziemi, tak teraz jeszcze raz podkreślam, że wszystkie próby przekształcenia żydów w obywateli państwa polskiego na nic, jeśli „wybrany" ten naród w większej, niż dotychczas mierze, nie weźmie się do pracy na roli. Ugoda warszawska i pakt żydowski p. Grabskiego, to wszystko psu na budę się nie zda, jeśli żydzi, opierając się na tym pakcie, w pacht tylko chcieliby wziąć wszystkie możliwe przywileje. Może w zetknięciu się z tą ziemią zrodzi się wśród nich jakieś głębsze uczucie, oparte na przywiązaniu do państwowości. Zresztą, któż zbada pokrecona i zgangrenowaną w masie psychikę tego ludu Izraela, wybranego tylko w tym celu, aby wieść żywot pasożytniczy na chorych ciałach różnych społeczeństw. Przepytywałem w okolicy rolników na temat zdolności semickiej do uprawy roli i otrzymałem wcale pochlebne o nich informacje.

Rolnikami są oni wcale dobrymi, przyjęli sposób bytowania otoczenia wiejskiego, jedynie do hodowli świń jeszcze nie mogą nabrać przekonania.

Żydzi kresowi najchętniej, rzecz prosta, posługują się żargonem w swej potocznej mowie, lecz trzeba oddać im słuszność, iż po polsku starają się mówić. Rzadko który z nich przedtym władał językiem polskim; wygodniej mu było może raczej po rosyjsku; teraz jednakże, czując siłę po naszej stronie, starają się przyswoić język społeczeństwa panującego. Jakiekolwiek nimi kierują w tym względzie motywy, nie podobna wszakże im odmówić pewnych wysiłków stania się być obywatelami mniej więcej lojalnymi. Inna rzecz, że z chwilą zmiany sytuacji, zmieniłoby się ich stanowisko. W dniach niepewnych, gdy trwała wojna polsko-bolszewicka ze zmiennym dla obydwu stron powodzeniem, pewien dowcipny żydek, z przebiegłością właściwą tej rasie, tanim stosunkowo kosztem uwydatniał swoją lojalność, nigdy z nią nie wchodząc w kolizję; oto nad swoją pracownią krawiecką umieścił ruchomy, dwustronnie malowany szyld: „krawiec wojskowy i cywilny (po polsku) a obok napisu zadzierżysty ułan polski, — po drugiej zaś stronie szyldu taki sam napis, tylko po rosyjsku z wizerunkiem „krasnoarmiejca". W miarę układania się konjunktury wojennej odwracał tylko stronę tego samego szyldu i już było wszystko w porządku. Teraz ponoć, utrwaliwszy się w swym mniemaniu, że Polacy na dobre się zagospodarowali, Janusowy szyld o dwóch obliczach zniekształcił, zeskrobując owego wściekłego krasnoarmiejca. Z chwilą ustabilizowania się tu naszej władzy, żydzi rozumiejący, że bez umiejętności i znajomości języka polskiego trudno im będzie z władzą polską dojść do porozumienia, na gwałt zaczęli się uczyć po polsku. W poczatkach sprowadzali sobie nauczycieli żydków, władających językiem państwowym. Starzy, czy to młodzi chodzili na te kursa wieczorowe. I dziś jeszcze w niektórych miasteczkach są takie kursa, które żydzi pilnie odwiedzają. To się nazywa ruchliwość rasy, to się nazywa rozumieć własny interes.

Przebiegły to naród i wśród tutejszej ludności mający doskonały teren dla swej podstępnej roboty. Historja acz już nie aktualna, politycznie wszakże zawsze na czasie, gdy chodzi o ilustrację owej przebiegłości semickiej. Przed wyborami do sejmu obecnego miało miejsce zdarzenie, nie będące wcale wymysłem jakiegoś kawalarza, facecjonisty, lecz zdarzenie żywcem wyrwane z życia potocznego. Do urny wyborczej idzie sobie Bogu ducha winien chłop i niesie kartkę, z wypisaną liczbą 8, którą gdzieś dostał. Spotyka go żydek i pyta dokąd idzie.

— Na wybory — rzecze chłopina — pokazując kartkę.

— A żona twoja czemu nie głosuje?

— Później przyjdzie, zajęta jest przy gospodarstwie.

— Ny, poco ona ma się niepotrzebnie fatygować, macie tu kartkę inną, na niej jest 16-ka. Wasza ósemka i żony ósemka to razem będzie szesnastka. Oddajcie tę kartkę i idźcie do domu.

Chłop, nie podejrzewając podstępu, oddał do urny wyborczej kartkę, otrzymaną od żyda, dziwując się, iż ten w tak sprytny sposób wyręczył jego żonę.

Handel tu niepodzielnie w rękach żydowskich, a już specjalnie handel zbożowy. W dzisiejszych warunkach niema nawet mowy, aby Polak mógłby tu, bez znajomości psychiki tego ludu, uprawiać ten dział handlu. Kilkakrotne próby ze strony chrześcijan paraliżowane były niesłychaną solidarnością żydów, którzy konkurencję rozwinęli do tego stopnia, że niebywale przepłacali zboże i w niebywały sposób oszukując ciemne chłopstwo na wadze. Żydzi nic nie stracili, natomiast Polak, nie umiejąc tym systemem pracować, musi z konieczności zbankrutować.

Tu trzeba umieć „skrutić" (skręcić, oszukać), jak się lud wyraża, a do tego trzeba bagateli . . . trzeba urodzić się żydem.

S.

Nad sowiecką granicą.

Oficerowie i żołnierze, pilnujący granic zadowoleni z swego losu. — Fortalicje przeciw napadom band zbójeckich. — Tchórzliwość bolszewików. — Skuteczna ochrona granic zdobywa Polsce serca ludności pogranicznej.

Kilkakrotnie w latach ostatnich oglądałem w różnych punktach granicę sowiecką. W tym zaś roku poraz pierwszy zobaczyłem na posterunku Korpus Ochrony Pogranicza. Po nieudanych próbach z batalionami celnemi i policją, tymi ludźmi, którzy w przeważnej części uważali się za zesłańców na jakąś „polską Syberję", K. O. P. robi wrażenie nadzwyczaj dodatnie. Zarówno żołnierze, jak i oficerowie, którzy tu pełnią służbę, wytwarzają dokoła siebie atmosferę spokoju, dobrego humoru, a nawet zadowolenia. Kiedy się jedzie wzdłuż granicy posępnie milczącej, nieraz wśród bagien, trzęsawisk i moczarów nieprzebytych, wita się z radością te osiedla żołnierskie, gdzie słychać wesoły akcent mazurski, ujadanie psów, a często piosenkę nuconą półgłosem. Szeregowiec, który odbywa tutaj część swojej służby wojskowej, jest najzupełniej zadowolony ze swego losu. Doskonale jest żywiony, zwłaszcza, że otrzymuje rację wojenną, no a przedewszystkiem znacznie mniej ćwiczeń, niż w jakimś przeciętnym garnizonie. Pozatem ma poczucie, iż pełni obowiązki bardzo poważne, a jest narażony na zetknięcie się z nieprzyjacielem wyrafinowanym i przewrotnym. Musi być czujny i niesłychanie uważny. To znaczy — pędzi życie pełne wrażeń, posiadające ów niezaprzeczony urok niebezpieczeństwa, w którem zwłaszcza żołnierz polski bardzo się lubuje.

W tym roku właśnie rozpoczęto na granicy budowę strażnic, którym przedewszystkiem przypada w udziale dokładne pilnowanie i ochrona granicy. Każda strażnica mieści w sobie pół plutonu żołnierzy, uzbrojonych doskonale i mogących się bronić przez czas dłuższy nawet licznieiszym watahom zbójeckim. Kompanje odwachowe i szwadrony kawalerji rozlokowane na drugiej linji będą miały zawsze dość czasu, aby w razie grożącego niebezpieczeństwa pospieszyć z odsieczą na zagrożony odcinek.

Możliwość tego rodzaju uderzenia, jak mi opowiadano na miejscu, jest obecnie utrudniona, skoro nasz wywiad jest znacznie lepiej zorganizowany i gromadzenie się jakiejś bandy dywersyjnej musiałoby być już o wiele wcześniej sygnalizowane. Niewątpliwie mimo alarmów ustawicznych i rozmaitych prób wypadkowych, można stwierdzić, że w chwili obecnej bolszewicy zrezygnowali do pewnego stopnia z akcji dywersyjnej na wielką skalę i wysiłki swoje ograniczyli raczej do propagandy, wywiadu i kolportowania bibuły.

Mimo wszystko mają tam przed nami mores niemały.

Ile razy np. odbywały się na granicy spotkania obopólne dla omówienia jakichś spraw aktualnych, nasi oficerowie stawiali się zaledwie z kilkoma żołnierzami, bolszewicy zaś ukrywali przezornie w krzakach całe oddziały kawalerji. Jeśli zaś mają coś na sumieniu, będą się zawsze tchórzliwie wykłamywać i pokazywać palcem na jakieś organizacje, z któremi rzekomo nie mają nic wspólnego.

Granica sowiecka wymaga nieustającej czujności, ale można śmiało wierzyć, że już w niedługim czasie co do bezpieczeństwa sytuacja zostanie tam najzupełniej opanowana.

Obwody kompanijne, komendy batalionów i brygad, które znajdują się nieraz w dość znacznej odległości od granicy urządzają się również na stałe. Budują się z całym rozmachem koszary, stajnie, składy, nawet domy i domki dla oficerów i podoficerów — tworzą się całe kolonie żołnierskie nieraz bardzo malowniczo położone i systematycznie rozplanowane.

Z prawdziwą przyjemnością zauważyłem, że w tych wszystkich osiedlach nasi żołnierze wykazują zdolności przystosowania się do miejscowych warunków i urządzenia sobie życia na stałe, chociaż w myśl obowiązującego systemu muszą oni zmieniać co kilka miesięcy miejsca swego pobytu. Po dziewięciu miesiącach służby w pierwszej linji oddziały przechodzą na trzy miesiące służby tyłowej, a potem oficerowie ze świeżemi żołnierzami obejmują znowu odcinek graniczny itd. W ten sposób nie może być wprawdzie mowy o zaklimatyzowaniu się, ale także i nawiązaniu jakichś niepożądanych stosunków. Oficer zaś służyć może razem najwyżej lat trzy, poczem wraca do swego macierzystego pułku, gdzie musi zaznajomić się dokładnie ze wszystkimi postępami nowoczesnej wiedzy wojskowej i dopiero po trzech latach może znowu wrócić na granicę.

Urządzenie na stałe granicy, wznoszenie budynków, tworzenie jednolitych kolonji wywarło bardzo korzystny wpływ na ludność miejscową, która coraz bardziej zaczyna ciążyć ku organizującemu się państwu polskiemu. Prowadzona z niesłychaną energją propaganda bolszewicka zawodzi, skoro ludność pograniczna patrzy na to, co się dzieje po jednej i drugiej stronie. Najpiękniejsze frazesy nie mogą obalić tego faktu, że w raju sowieckim chłop musi płacić od każdego morga, od każdej sztuki inwentarza 8 rubli złotych, a w „burżuazyjnej" Polsce ma możność dorabiania się i pomnażania swojego dobytku dzięki reformie rolnej i wszystkim ułatwieniom społecznym.

Toteż agitatorzy bolszewiccy przekraczający cichaczem granicę coraz mniej znajdują posłuchu.

Stanisław Dzikowski.

Bestjalstwo bandytów.

Odcieli głowę swemu rannemu towarzyszowi, aby uniemożliwić stwierdzenie jego tożsamości.

Tej środy w nocy pięciu bandytów dokonało napadu na dom niejakiego Czesnego, właściciela huty w Husinie, pow. zamojski. W czasie rabunku, skutkiem nieporozumienia, bandyci dali strzał do jednego z towarzyszy stojącego na czatach, ciężko go raniąc. Na odgłos strzałów pospieszyli robotnicy, jednak pod gradem kul rewolwerowych musieli się cofnąć. Bandyci dobili swego rannego towarzysza, poczem odcieli mu głowę i zabrali ją, chcąc w ten sposób uniemożliwić policji stwierdzenie tożsamości zabitego.

Rozrywki w morskich kąpielach.

Dama robiąca z tratwy, pływającej na morzu, zdjęcie plaży.

„GORGO"
Tow. Akc. :-: Fabryka chemiczna
POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 24.

Jedyna w swoim rodzaju Fabryka Chemiczna w Poznaniu **poleca** do stałej dostawy następujące przetwory własne po nadzwyczaj korzystnych cenach

ODDZIAŁ I.

Wina medycynalne i lecznicze (w butelkach w oryginalnem opakowaniu)
Wino medycynalne dla chorych i rekonwalescentów
Wino Pepsynowe
Wino Chinowe dla cierpiących na niestrawność, brak apetytu, brak krwi i t. p.
Wino Chinowe z żelazem
Wino Condurango
Wino Cascara Sagroda do używania jako środek przeczyszczający.
Wino Rabarbarowe
Wino Toniczne ze słodem
Wino Toniczne ze słodem i żelazem środek wzmacniający i odżywczy.

ODDZIAŁ II.

(Wyroby kosmetyczne)

„Gorgo" woda do ust 20564
„Gorgodont" pasta do zębów
„Gorgo" proszek do zębów
„Gorgo" przybory do leczenia bólu zębów.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

!!! Pamiętajmy o haśle: „Swój do swego, po swoje" !!!

Głowy maurów na bagnetach żołdaków hiszpańskich.

Pod powyższym tytułem ukazał się, w wychodzącem w Utica N. Y. „Słowie Polskiem", następujący opis doli emigrantów zwerbowanych podstępnie do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej:

„Przed kilku miesiącami ukazały się w wielu miastach europejskich, a zwłaszcza w Niemczech, ogłoszenia, ofiarujące młodym, zdrowym ludziom intratne zajęcie przy budowie kolei w Hiszpanji.

Chęć wyższego zarobku skłoniła wielu ubogich Niemców do wyjazdu do Hiszpanji.

Czekało ich jednak straszliwe rozczarowanie. Jeden z tych zawiedzionych, któremu udało się wrócić do ojczyzny, opisuje w pismach hamburskich następujące przygody:

Przez Madryt, Kordobę dojechaliśmy do portu Algersiras obok Gibraltaru. Tutaj dowiedzieliśmy się, iż nie jedziemy wcale na robotę przy budowie kolei — lecz, że wcielą nas do cudzoziemskiego legjonu jako żołnierzy.

Zaprotestowaliśmy przeciwko takiemu postępowaniu. Lecz opór nasz okazał się daremnym. Wojskowa straż nabiła ostro karabiny i bijąc nas kolbami — wpędziła na okręt.

Po kilkugodzinnej podróży znaleźliśmy się w kwaterach cudzoziemskiego legjonu. Ostrzyżono nam włosy, zrobiono odciski palców, jak zbrodniarzom i kazano podpisać zobowiązanie do czteroletniej służby. Ci, którzy nie chcieli go podpisać, osadzeni byli w ciemnicy, głodzeni i bici, tak, iż wreszcie ulegli terorowi i godzili się na cyrograf.

W sześć tygodni wysłano nas do boju. Legjon ponosił klęskę za klęską. Dzielny Arab bronił bowiem z pogardą własnego życia i zadziwiającem męstwem wolności swej ojczyzny.

Pewnego dnia odczytano nam rozkaz, przyrzekający nagrodę 50 piastrów za każdą dostarczoną głowę Araba.

Zaczęły się więc okropne sceny. Hiszpańscy żołnierze odcinali głowy poległych lub ciężko rannych nieprzyjaciół, a w braku ich mordowali Arabów, walczących po stronie hiszpańskiej, obrąbywali im głowy i zatknąwszy je na bagnety przynosili do dowódców.

Obrazy takie fotografowali wyżsi oficerowie.

Potem zaczął się odwrót tak straszny, iż cofanie się Napoleona z pod Moskwy w roku 1812 nie mogło być okropniejsze.

Dnia 2 stycznia 1925 roku zachorowałem na febrę i odstawiono mnie do szpitala. Brudnego, zawszonego i chorego ułożono na łóżku; majaczyły mi się w śnie okropne sceny z placu boju lub kompanja karna, która jest najokropniejszą torturą żołnierską.

Za najmniejsze uchybienie wojskowe dostaje się żołnierz do karnego oddziału. Dla tem większego utrapienia wkładają mu na plecy worek z piaskiem wagi 40 funtów i z tym ciężarem na plecach pracować musi 16 godzin na dobę.

Skazaniec chorym być nie może, a jeśli upadnie ze zmęczenia, biją go kolbami tak długo, aż się podniesie lub umrze ze zmęczenia.

Jak się przedstawia sytuacja w Marokku.

Trudności terenu wojennego. — Nie rewolta tylko regularna wojna. — Terror stosowany przez Abd-el-Krima. — Zwycięstwo Francji i Hiszpanji zapewnione.

Artykuł poniższy otrzymujemy od jednego z wybitnych znawców terenu obecnej wojny marokańskiej.

Teren, na którym rozgrywają się obecne walki między armją samozwańczego emira Riffu, Abd-el-Krima, a wojskami francuskiemi, stanowi wąski pas pogranicza pomiędzy hiszpańską i francuską strefą wpływów w tym kraju, na północ od linji kolejowej Oran—Taza—Fez—Rabat. Linja ta biegnąc niemal równolegle do granicy obu stref wpływów, stanowi jednocześnie jedyną arterję komunikacyjną pomiędzy teatrem wojny a morzem Śródziemnem lub Oceanem Atlantyckim. Dla armji francuskiej całkowita jej utrzymanie

Teren wojny w Marokko.

jest jednym z głównych zadań. Abd-el-Krim dąży więc z uporem do jej przerwania.

Na północ od tej linji kolejowej w okolicy, gdzie położony jest Fez, płynie równolegle do granicy stref i do toru kolejowego rzeka Uerga. Oba jej brzegi pokryte są niedostępnemi skałami, przez które posuwanie jest niezmiernie trudne, lecz które jednocześnie stwarzają doskonałe warunki obronne. Jest to naturalna zapora między terytorjum Riffu i wspomnianą powyżej linją kolejową. Gdy po klęsce wojsk hiszpańskich między Szeszuanem i Tetuanem na jesieni r. z. stało się widoczne, iż Abd-el-Krim, wzmocniwszy się przez zimę na siłach, niewątpliwie uderzy na Francję, marszałek Lyautey, rezydent generalny Francji przy sułtanie marokańskim w Rabacie, posunął wojska francuskie na terytorjum na północ od Uergi i polecił umocnienie linji tej szeregiem blokhauzów. Tego rodzaju system ochronny niewątpliwie powstrzymałby napór plemion berberyjskich, gdyby chodziło o zwykłą rewoltę. W stosunku do Abd-el-Krima jednak okazał się niewystarczający.

Wpłynęły na to dwie przyczyny: popierwsze — wyekwipowanie, uzbrojenie i wyćwiczenie armji riffeńskiej na modłę zupełnie europejską, podrugie — agitacja, jaką Abd-el-Krim poprowadził wśród plemion, zamieszkujących północne dorzecze Uergi, bądź wzywaniem do wojny świętej przeciwko białym, bądź zmuszaniem karami plemiona oporne do łączenia się z nim przeciwko Francuzom. Już przy pierwszej inwazji riffeńczyków na terytorjum protektoratu francuskiego w rejonie plemienia Beni-Zerual agitacja ta doprowadziła do okrążenia ich od głównych sił w Fezie i Tazie. Przy prowadzeniu odsieczy dla tych fortów wojska francuskie natknęły się na opór riffeńczyków, znacznie przewyższający oczekiwanie, gdyż wyrażający się w silnym ogniu karabinów maszynowych, a nawet częstokroć artyleryjskim. Okazało się odrazu, iż przy tej przewadze liczebnej Abd-el-Krima, a jednocześnie przy takiem wyćwiczeniu jego wojsk, nie można było się spodziewać po stronie francuskiej większych sukcesów. Mraszałek Lyautey zwrócił się odrazu po posiłki, motywując pośpiech przedewszystkiem tem, że w razie dalszych powodzeń Abd el-Krima plemiona pograniczne, wierne dotychczas Francji, mogą zdecydowanie przejść na stronę powstańców. Już i tak wzrastała coraz bardziej liczba owych „dissidents" — odszczepieńców, jak ich nazywano we francuskich komunikatach. A każda tego rodzaju zdrada przysparzała Abd-el-Krimowi nowych terytorjów, położonych częstokroć poza francuską linją obronną, a wskutek tego zmuszała okrążone wojska francuskie do cofania się.

Z przyczyny natury wewnętrznej, o których nie sposób wspominać w niniejszym ściśle wojskowym artykule, posiłki francuskie nie nadchodziły tak szybko, jak pragnął tego marszałek Lyautey. Tymczasem stało się już jasnem, do czego dąży Abd-el-Krim. Początkowym jego planem było przerwanie się przez linje francuskie na północ od Fezu i zdobycie miasta frontowym atakiem od północy.

Gdy atak ten nie udał się wskutek przeciwdziałania grupy ruchomej gen. Colombata, wódz riffeński rozpoczął w początkach czerwca próby przełamania pozycji francuskich na massywie Taunatu, potem zaś przeniósł akcję na wschodni odcinek frontu. Celem jego stała się Taza, przez zdobyc. której przerywał również linję kolejową i miał szanse zdobycia Fezu od wschodu łatwiejszą drogą, gdyż, atakując wzdłuż linji Taza—Fez. Zbuntowawszy przeciwko Francuzom plemiona Branów i Tsulów pod Kiffane, zdołali riffeńczycy podejść pod samą Tazę, gdzie jednakowoż decydującego zwycięstwa nie odnieśli.

Obecnie, gdy na konferencji madryckiej stanął układ francusko-hiszpański w sprawie Marokka, a marszałek Petain rozszerzył go w rozmowach wojskowych z gen. Primo de Riveira, sytuacja ogólna przedstawiała się następująco:

1. Sytuacja frontu francuskiego jest zupełnie pewna. Posiłki po objęciu przez gen. Naulina dowództwa armji walczącej napływają regularnie. Bliskość frontu od linji kolejowej w okolicy Tazy skłania jednak do przerzucenia do Marokka wojsk i materjału wojennego jedna tylko droga — na Rabat i Fez. Wskutek tego armja wzrasta powoli.

2. Porozumienie z Hiszpanją daje Francji pod względem operacyjnym przedewszystkiem prawo przekroczenia w razie skutecznej ofensywy na Abd-el-Krima granicy strefy hiszpańskiej i prześladowania riffeńczyków na terenie Riffu, czego przedtem w myśl umowy w Algeciras z 1912-go roku uczynić nie mogła.

3. O ile nastąpi koncentryczny atak francusko-hiszpański, to:

a) dokonany zostanie on przed dniem 15-ym października, tj. przed porą deszczową, która w Marokku trwa do wiosny;

b) pójdzie przypuszczalnie ze strony hiszpańskiej od strefy Melilli, od francuskiej zaś na odcinku Taza—Ain-Aicha i będzie dążył do okrążenia całego lewego skrzydła wojsk Abd-el-Krima, walczących przeciwko Francji.

Szalony kawał 14-letniego wyrostka.

Uczepił się skrzydła aeroplanu i poleciał 1000 metrów w górę.

Pisma nowojorskie donoszą o niezwykłym wypadku: W Los Angelos 14-letni chłopak Richman niespostrzeżenie chwycił się za skrzydło jednego z aeroplanów wojskowych, które startowały na tamtejszem lotnisku. Aeroplan wraz z nim wzbił się w powietrze i dopiero gdy był na wysokości 1000, załoga spostrzegła uwieszonego do latawca chłopaka. Sytuacja wydawała się bez wyjścia. Lądować nie było można gdyż uwieszonemu pod aeroplanem chłopakowi groziła nieuchronna śmierć. Nie było również sposobu, ażeby wciągnąć go do wnętrza aeroplanu. Wtedy zaczęto nawoływać chłopaka, aby jakimś sposobem próbował przesunąć się na podwozie. Istotnie chłopakowi to się udało i wtedy dopiero, gdy znajdował się już na podwoziu, rozpoczęto lądowanie. Ze względu na to, że podwozie było wysokie i zabezpieczało zupełnie niefortunnego pasażera, lądowanie odbyło się bez wypadku.

Uzdrowiska francuskie.

Luchon, (Pireneje).

Obecnie stosunki ekonomiczne i finansowe Polski zmuszają do wstrzymywania i hamowania wyjazdów zagranicę. W tym kierunku dąży rząd, w tym kierunku pracuje nasz brak pieniędzy i nasze ubóstwo — niestety. Bo przecież dla wymiany myśli, kultur, dla poznania świata, dla wzbogacenia duszy własnej i duszy narodu, kontakt i to ścisły kontakt z zagranicą, z kulturalną zagranicą, jest potrzebny i konieczny.

Ale nie o tych podróżach chcę mówić. Są i wyjazdy inne — również konieczne — dla celów leczniczych. Nie wszystko pod tym względem mamy w kraju — i nie wszystko co jest, jest najlepsze. Dlatego te wyjazdy być muszą i będą. Zdrowie jest bowiem napewno ważniejsze od pieniądza. Zachodzi jednak pytanie: dokąd?

Na to pytanie odpowiedź przeciętnego Polaka nie wypadnie najlepiej. — „Dokąd"? — Przed wojną jeździło się najczęściej do „badów" niemieckich, czy austrjackich. Były blisko: były tanie były dobrze urządzone i prowadzone.

Dziś zmieniło się to wszystko — z wyjątkiem odległości. Niemcy są stosunkowo drogie; dezorganizacja, która je bądź co bądź dotknęła, nie mogła nie odbić się i na badach; a wreszcie w miarę możności Niemców choćby ze względów politycznych, wzbogacać nie powinniśmy. — Prąd, który w ostatnich czasach się zaznaczył, skierował część naszych zagranicznych kuracjuszy (zresztą słusznie) do Włoch, część do Czechosłowacji. Natomiast w minimalnym stopniu odwiedzana wciąż jest Francja, którą u nas zna się zazwyczaj z Paryża i z tego, co Paryż specjalnie dla cudzoziemców posiada.

A przecież Francja posiada ogromną ilość miejscowości leczniczych, rozrzuconych od Wogezów po Pireneje. W Wogezach Vittel, w Alpach Aix-les-Bains, Evian, nieco dalej Vichy, nieco dalej Mont Doré, — że podaję tylko kilka, a dalej na południu cały szereg jedno obok drugiego, Dax, Biarritz, Eaux Bonnes, Eaux Chaudes Bagnères-de-Bigorre, Luchon, Ussat, Aix-les Thermes, Amèlie-les-Bains. Wymieniam tylko główne. W samych Pirenejach jest ich 49. I jeszcze teraz jedno: nie mówię o morskich kąpieliskach, ale mówię wyłącznie o miejscach leczniczych, posiadających mineralne termy, i to to termy (ciepłe źródła) o najprzeróżniejszym składzie, dające możność leczenia chyba wszystkich chorób i dolegliwości.

Nie jestem lekarzem i nie do mnie należy wymienianie, która miejscowość na jakie dolegliwości jest wskazana. Wiem tylko coś niecoś — i to niestety, raczej jako pacjent. Wiem, że na bronchity, nos i gardło, jest Amèlie, jest Eaux Bonnes, jest Luchon jest Aix-les-Thermes, jest Bagnères-de-Bigorre, jest jeszcze coś i jeszcze coś. Cytuję wyłącznie miejscowości leżące w stronach Pirenejskich. Wiem, że na reumatyzm, na artretyzm, na newralgję jest znów Amèlie, jest Luchon, jest zwłaszcza Dax, i szereg innych miejscowości. Wiem, że na nerwy robią doskonale Bagnères-de-Bigorre, Lamalou i St. Sauveur. Wiem, że na choroby kobiece są Biarritz, Eaux Chaudes, Luchon i jeszcze inne. Wiem, że na skrofuły jest Argeles, St. Jean de Lux, Salies de Bearn i Salies du Salat — i jeszcze inne. Mógłbym cytować dalej choroby i dalej uzdrowiska pirenejskie. Ale po co? Nie mam zamiaru całej korespondencji naszpikować chorobami (brr). Powtarzam: od tego są lekarze.

Niestety nasi lekarze o uzdrowiskach francuskich wiedzą przeważnie bardzo mało, nie mają przeważnie do nich zaufania, i przeważnie idą utartym przedwojennym szlakiem, który kończył się przed Renem i przed Dunajem. Byłoby jednak bardzo wskazane, żeby bliżej się z niemi zaznajomili, i żeby zamiast „badów" umieli podawać równorzędne, albo lepsze, albo i wielekroć lepsze uzdrowiska francuskie, z których wiele j. np. Luchon, czy Aix-les-Bains, znanych było jeszcze za starych rzymskich czasów.

Jestem obecnie w Pirenejach, w Luchon, o którym parę słów osobno. Cudowne okolice, góry po Alpach najwyższe w Europie miły klimat, stare kościoły z X. czy XII. wieku, stare zamczyska i o parę kilometrów Hiszpanja — i to te jej strony, które przechowały się do dziś dnia niemal nietknięte teraźniejszością — i obok pierwszorzędne urządzenia techniczne: urządzenia kąpielowe, koleje elektryczne, kolejki zębate, zakłady wodne, pyszne drogi francuskie. — To są akcesorja, które nawet nas, jako turystów i podróżników, powinny bardziej skierowywać w te strony.

O właściwościach leczniczych nie dodaję nic więcej. Nie do mnie to należy ale do lekarzy. Ale apeluję do nich, aby odstępując od rutyny i szablonu, zapoznali się nieco z temi cudownemi miejscowościami, aby o ile dla kogo kuracja w kraju nie wystarczy — pamiętali, że poza Renem, poza Dunajem, poza Alpami, są jeszcze inne, wspaniałe uzdrowiska. Są dalej, droga do nich jest dłuższa, ale są one conajmniej równie skuteczne, są piękniejsze i tańsze. A człowiek zaczerpnie szerokim haustem powietrza, wiele zobaczy i wiele się nauczy. A Francuzi są napewno milsi od Niemców, a Francuzki nadto ładniejsze i szykowniejsze od Niemek.

St. Bryła.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Urodzaj, ceny i eksport zboża.

Rezultaty tegorocznych zbiorów pozwalają z całą pewnością stwierdzić — że urodzaj wszystkich niemal ziemiopłodów — wypadł wyższy ponad przeciętną normę — i naogół może być zakwalifikowany jako dobry.

Zbiór pszenicy przewidywany jest w ilości 13,986 tys., żyta 60,710 tys., jęczmienia 13,773tys., owsa 28,695 tys. co w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi dla pszenicy zwiększenie o 58.1 proc., żyta 66,1 proc., jęczmienia 14,0 proc., owsa 20,0 proc.

Co się tyczy żyta i owsa — to produkcja tegoroczna — przewyższa nawet poziom przedwojenny i osiąga dla żyta 107,3 proc. — zbiorów przedwojennych, owsa 102,1 proc.

Urodzaj innych ziemiopłodów, mających również pierwszorzędne znaczenie w naszym bilansie rolniczym — jakiemi są ziemniaki i burak cukrowy — jakkolwiek okres ich wegetacyjny nie został jeszcze zakończony, — należy uważać za wyższy od średniego. To samo da się powiedzieć o rzepaku, łubinie i innych. Natomiast zupełnie zawiodły pasze — przynajmniej jak dotąd w pierwszym pokosie.

Powyższy stan rzeczy mógłby zapowiadać eksportowi naszego zboża widoki zupełne pomyślne.

Regulującą ceną — jak zwykle — będzie cena pszenicy — na rynku wszechświatowym, pozostająca w ścisłej zależności od urodzaju wszechświatowego tego ziarna. Ostatnie pod tym względem kalkulacje — obliczają urodzaj na północnej kuli — o 4 i pół procent wyższy od zeszłorocznego, a cenę na poziomie 6.5 dolara za 100 klgr. — jako cenę przeciętną, która będzie panowała w ciągu najbliższego półrocza — to jest do zbiorów na półkuli południowej — i zaofiarowania nowych partji zboża pochodzącego z Argentyny, Australji itp.

Wywóz zboża polskiego zagranicą.

Zniesienie opłat celnych od wywozu zboża nie wpłynęło ujemnie na kształtowanie się cen na rynku wewnętrznym. Wielu producentów powstrzymuje się od młócenia wobec obecnych konjunktur, w oczekiwaniu na lepsze. Dzięki temu ceny wewnętrzne nie uległy zbytniemu obniżeniu. Żyto waha się od 18 do 19,25 zł. za franco st. załadow., owies i jęczmień 21 zł. fr. st. zał. Obroty na giełdach krajowych pszenicą — nieznaczne.

Import a reklama.

Zrozumienie, z jakiem całe społeczeństwo polskie odniosło się do ostatnich wypadków na rynku walutowym, świadczy najlepiej o naszem uświadomieniu patrjotycznem. Ogromna cyfra przywozu towarów zagranicznych, w przeważnej części zupełnie zbytecznych, spowodowała ogólny odruch w kierunku ograniczenia konsumpcji wyrobów obcych.

Objaw ten jednak należy uważać jedynie jako dodatni moralnie. W praktyce bowiem nie odbije się to w większej mierze na naszym bilansie handlowym i tylko energiczne osrtatnie zarządzenia importowe potrafią zapobiec złemu.

Problem konsumpcji jest rzeczą zbyt skomplikowaną, by sama akcja szerokiej publiczności mogła wywrzeć dostateczny skutek. W połączeniu jednak ze światem handlowym i przemysłowym można się spodziewać bardzo poważnych wyników, jak o tem świadczy przykład z przed wojny, gdy społeczeństwo polskie rozpoczęło bojkot towarów niemieckich.

Dlatego najważniejszą tu rolę może i powinno odegrać nasze kupiectwo i nasi producenci. Trzeba przyznać że pod tym względem możnaby mieć wiele do zarzucenia naszym kupcom i fabrykantom, którzy nie mogą wydobyć się z bezwładności, spowodowanej swego czasu stosunkami inflacyjnymi.

Jeszcze nie tak dawno kupcy nasi mało dbali o rynek wewnętrzny. Towar podówczas był bardziej cenny niż pieniądz, i ta psychologja daje się obserwować w wielu wypadkach do dnia dzisiejszego.

Przypatrzmy się propagandzie gospodarczej. Jest ona w Polsce tak nikła i przeważnie tak niedołężna, że trudno się dziwić nieświadomości społeczeństwa o własnych produktach. Dotyczy to przedewszystkiem towarów luksusowych, które z natury rzeczy wymagają bardzol silnej i dobrej reklamy. Nie będąc artykułem pierwszej potrzeby, towar luksusowy musi znaleźć nabywcę, przekonać go i przyciągnąć ku sobie.

Rozumie to doskonale zagranica. Wystarczy spojrzeć na nasze dzienniki i porównać je z zagranicznymi. U nas reklama jest jakimś zbytkiem, na który pozwala sobie tylko zamożniejszy kupiec, choć wszędzie na świecie jest ona dźwignią wszelkiej działalności gospodarczej. Jest to tem dziwniejsze, że jesteśmy krajem, w którym konsumcja towarów luksusowych jest stosunkowo większa, niż gdzieindziej, o czem

Walka z tym importem, niezbędna dla naszej równowagi gospodarczej jest zatem równoznaczna z propagandą naszych własnych kłopotów. Odpowiednia reklama jest więc dziś obowiązkiem wszystkich producentów i kupców polskich, zwłaszcza, że w ten sposób przyczynią się nietylko do polepszenia ogólnej naszej sytuacji ale — i to przedewszystkiem — uczynią to dla własnego, osobistego dobra. **A. K.**

Waloryzacja w Niemczech.

Szerokie warstwy w Niemczech zostały mocno poruszone przez ostatnią ustawę waloryzacyjną, a echa tego poruszenia musiały dojść i do Polski, bowiem w okresie inflacji polskiej i niemieckiej wielu obywateli polskich ulokowało swoje oszczędności na hipotekach berlińskich.

Znaczenie ustawy z dnia 16 lipca b. r. zwanej Aufwertüngsgesetz, t. j. ustawa waloryzacyjna, jest ogromne. Ustawa rozcięła węzeł gordyjski kwestyj, które ciążyły nad życiem gospodarczem Rzeszy, jako jedna z pozostałości spadku marki. Ustawa niemiecka reguluje tylko rozrachunek, wynikający z długów w niemieckiej marce papierowej, powstałych przed 14 lutego 1924 r.

Główne miejsce w ustawie zajmują przepisy, dotyczące waloryzacji hipotek. Ustawa wprowadza zasadę ogólną, że papierowy dług hipoteczny przelicza się na złoto w wysokości 25% wartości papieru, przeliczonego na złoto. Mówiąc ściśle, dług powstały przed 1 stycznia 1918 r. uważa się za dług w złocie i waloryzuje się 25% nominalnej sumy. Zaś długi, które powstały po 1 stycznia 1918 r. do 14 lutego 1924 r. przerachowuje się na złoto według kursów, oddzielnie wskazanych w ustawie, poczem dług waloryzuje się w wysokości również 25% sumy nominalnej.

Wielką komplikację stwarza nowa ustawa przez to, że waloryzacji i wpisaniu do ksiąg hipotecznych na prośbę wierzyciela, złożoną przed 1 stycznia 1926 roku podlegają te hipoteki, które już zostały umorzone, o ile umorzenie nastąpiło w okresie od 15 czerwca 1922 r. do 14 lutego 1924 r. I to nawet w tym wypadku, jeżeli umorzenie nastąpiło na mocy specjalnej umowy stron i dopłaty różnicy do nominalnej sumy długu z wyjątkiem wypadku, jeżeli wierzycielem jest kupiec, bo wówczas umowa ta jest według ustawy ostateczną.

Termin spłaty waloryzowanych hipotek ustalono w zasadzie na 1 stycznia 1932 r. Procenty za pierwsze półrocze 1925 określono na 1,2%, za drugie—2,5%, za 1926 r. — 3%, za 1928 r. — 5%.

Najwyższa norma waloryzacji 25% dotyczy też i innych długów markowych, mających charakter lokacji kapitału (Vermögensanlage) nie umorzonych lub umorzonych w czasie od 15 lipca 1922 r. do 14 lutego 1924 r. Zrobiono tu zastrzeżenie, że waloryzacja ta nie dotyczy długów przyjacielskich, alimentów, długów z umów dwustronnych. Długi tych kategoryj podlegają waloryzacji w drodze dochodzeń sądowych.

Zupełnie nie podlegają waloryzacji pretensje rachunków bieżących i do banków, wynikające z operacyj pożyczkowych i gotówkowych, jeżeli bank za zgodą strony nie był obowiązany do ulokowania kapitału danego w stałej walucie.

Oto całokształt ustawy. Najważniejsze jej ustępy, jak widzimy, dotyczą hipotek miejskich, na których są znaczne sumy, pochodzące z Polski. Nie jest bowiem tajemnicą fakt, że parę ulic berlińskich jest własnością kapitalistów warszawskich, łódzkich i innych z czasów inflacji.

Konjunktury wywozowe dla handlu polskiego w Bułgarji.

Poselstwo polskie w Sofji na drodze oficjalnej komunikuje o możliwościach zbytu na tamtejszym rynku wielu wyrobów polskich. Do wyrobów tych należy zaliczyć maszyny, narzędzia rolnicze, rury i instalacje, wyroby włókiennicze, szklane, emaljowane itp. Poselstwo to również wyraża opinję, że wiele firm polskich mogłoby się ubiegać z powodzeniem o dostawy rządowe, kolejowe i techniczne.

Polski handel materjałami palnemi i pochodnemi.

Obroty handlu zagranicznego Polski w roku 1924 wszelkiego rodzaju gatunkami węgla, ropy, i pochodnemi produktami pozostawały pod znakiem wybitnej przewagi wywozu nad przywozem (wartość wywozu w procentach przywozu wynosiła w okresie sprawozdawczym 2477.3%). W zakresie importu pierwsze miejsce zajmowały Niemcy, aczkolwiek sprowadzaliśmy również niewielkie ilości tych artykułów z Anglji, Austrji i St. Zjednoczonych. Ważną pozycję w naszym imporcie również zajmuje koks, sprowadzany z Czechosłowacji. Ogółem w roku omawianym przywieziono do Polski 401.027 tonn, wartości 13.834 tys zł., co stanowi 0.9% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski 11.821.690 tonn materjałów palnych, a przedewszystkiem węgla i produktów przeróbki ropy wartości 342.706 tys. zł., co stanowi 27.1% ogólnego wywozu z Polski. Procentowo wywóz tych materjałów stanowi najważniejsze pozycje w wywozie Polski za rok ubiegły. Do głównych naszych odbiorców poza Niemcami należy zaliczyć Rumunję, Łotwę, Holandję, Rosję i Estonję, aczkolwiek znaczne ilości paliwa zostały sprzedane i do innych krajów Europy.

Polski handel środkami komunikacji.

W roku 1924 obroty handlu zagranicznego w zakresie środków komunikacji obciążyły poważnie nasz bilans handlowy przez niedobór w wysokości przeszło 30 milj. zł. Zjawisko to tłomaczyć należy brakiem odpowiednich gałęzi przemysłu, produkujących te środki, zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł samochodowy i cyklistyczny. W ciągu tego roku sprowadzono do Polski z Niemiec, St. Zjedn., Austrji, Francji, Włoch, Anglji i innych krajów 33.305 tonn rozmaitych wozów, wagonów, statków i samolotów, wartości 38.785 tys zł., co stanowi 2.6% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski zaledwie 4,888 tonn towarów tej samej kategorji, wartości 8.134 tys. zł., co stanowi 0.6% ogólnego wywozu z Polski. Do głównych odbiorców naszego przemysłu komunikacyjnego, należały: Rumunja, Estonja, Niemcy i Łotwa. Należy przypuszczać, że w związku z rozwojem przemysłu polskiego wytwarzającego środki komunikacji, cyfra niedoboru w roku bieżącym ulegnie pewnemu zmniejszeniu.

Rozszerzenie reglamentacji przywozu.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7. sierpnia rb., obowiązujące obecnie zakazy przywozu szeregu artykułów z Rzeszy Niemieckiej, rozciągnięte zostają na wszystkie kraje, tak, że na przyszłość import tych towarów bez względu na kraj ich pochodzenia możliwem jest tylko na podstawie specjalnych zezwoleń Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 14. sierpnia, z tem jednakowoż ograniczeniem, że towary objęte zakazem przywozu nie pochodzące z Rzeszy Niemieckiej, a nadane do przewozu najpóźniej dnia 13. sierpnia rb., mogą być importowane do dnia 29. sierpnia rb., bez powyższych pozwoleń.

Stała wystawa przemysłu polskiego w Pradze

Za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu prezydjum Targów Praskich komunikuje nam, o przystąpieniu do realizacji projektu wybudowania stałych pałaców wystawowych, z których pierwszy będzie otwarty na wiosnę roku przyszłego. W pierwszym z tych pałaców pragnąłby zarząd Targów umieścić stałą wystawę eksportowego przemysłu polskiego. Wystawa ta podczas targów stanowiłaby automatycznie ich część składową.

Zeznania o podatku dochodowym.

Wszystkie osoby, które z rozmaitych powodów nie złożyły zeznań o dochodzie, wpłacając połowę podatku dochodowego za ubiegły rok podatkowy dopłacą różnicę pomiędzy podatkiem za rok ubiegły i bieżący do dnia 1 listopada rb. po sporządzeniu wymiaru. Niezależnie od tego urzędy skarbowe mogą wymierzać grzywny, za niezłożenie zeznań.

Ustawa o podatku przemysłowym.

Z dniem 1 stycznia r. 1926 wchodzi w życie na całym obszarze Państwa znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym od obrotu. Artykuły tej noweli dotyczące ulg i zniżenia stawki podatkowej, posiadają moc prawną już od dnia 1 lipca rb.

Podatek od lokali i placów niezabudowanych.

Państwowy podatek od lokali i placów niezabudowanych, pobierany będzie w roku bież. od dnia 1. lipca. Za III kwartał rb., podatek od lokali należy wpłacić w ciągu września, a od placów za tenże okres czasu w ciągu października. Wszelkie podania o ulgi i odroczenia należy kierować do właściwych urzędów przed upływem tego terminu.

Państwowy podatek od nieruchomości.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że od dnia 14. sierpnia do stawki podatkowej od nieruchomości za pierwsze trzy miesiące rb. doliczaną będzie kara za zwłokę w wysokości 4% w stosunku miesięcznym. Termin płatności tego podatku za II. kwartał rb. upływa z dniem 31. sierpnia, termin ulgowy z dniem 14. września br.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet odroczona.

Z dniem 2 lipca r. b. upłynął termin wejścia w życie ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Ustawa ta wkładała na przemysł znaczne obowiązki w formie świadczeń związanych z kosztownemi inwestycjami. Ponieważ wprowadzenie tej ustawy w życie, wpłynęłoby obciążająco na koszty produkcji, na mocy rozporządzenia rządowego termin powyższy został w ostatniej chwili odroczony do dnia 29 lipca 1926 r.

Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

z dnia 20 sierpnia 1925 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Słupy telegr. dł. 7 1/2—12m okorowane jak kopalniaki	—	—	25	—	franko wagon st. gran. Krzyż
Kopalniaki, średnica do 19 cm. dług. według listy kupując	—	—	16.25	—	jak wyżej
Podkłady wąskotorowe dębowe, długość 1.50 m.	—	—	za szt. 1.65	—	fr. wag. st. okol. Kowla
Podkłady wąskotorowe sosnowe, długości 1.50 m	—	—	za szt. 1.10	—	fr. wag. st. 80 km od Warszawy
Deski olszowe, eksportowe, 26, 33, 39 mm	—	69	—	—	st. załad. okol. Grodna
Deski sosnowe 19 i 25 mm od 3 m długie, białe, suche z pewną ilością zdrow. sęków do 25 mm	—	60	—	—	wagon stacja Warszawa
Papierówka świerkowa 1, 1. 10, 1. 20 długie, średnica 8—22 cm	—	—	130 za fathom 7x7x7	—	wag. stacja Prostken-Grajewo
Osika zapałczana od 23—25 cm. w dłużycach	—	—	32.75	—	stacja Włodzimierz Wołyński
Kantówka sosnowa, ciosana 12x12 cm. od 4 m do 10 cm.	—	—	35	—	stacja 80 klm. od Warszawy
Sleepry podwójne (sleeper-blocks)	—	—	8	paźdz. grudz.	stacja Pińsk
Podkłady kolejowe pruskiego typu (szwele)	—	—	3.25	paźdz. grudz.	jak wyżej
Dębowe odpadki na opał	—	—	150 za 10 ton	—	wagon stacja Jarocin
Bale grabowe 80—85 mm od 1 m dług. szer. od 16 cm bezwzględnie zdrowe	—	72.50	—	—	wagon stacja Bydgoszcz
Kloce grabowe eksport.	—	37.50	—	—	pol.-niem. gran.
Odziemkowe bloki w/g. usansów Magdeburskich czyste, suche	—	110	—	—	obmiar w/g usan Magdeb. (Blockmann w pobliżu Berlina

W poszukiwaniu były:

1. Dłużyce sosnowe, nienasiniałe, świerkowe; kloce dębowe, grabowe, jesionowe, olszowe, brzozowe, lipowe, modrzewiowe oraz przetarte materjały eksportowe.
2. podkłady sosnowe, bukowe i dębowe.
3. szczapy sosnowe użytkowe I i II kl.
4. R. i HR. świerkowe pochodzenia z Bukowiny.
5. Sosnowe i jodłowe deski zdatne do heblowania 18, 24, 26 mm, 11—17 cm. szer., 4—5 mtr. długie.
6. Pępierówka.
7. Kora topolowa.

Pijcie wódki Milcherta!

Konsulaty udzielają informacji bezpłatnie.

Podania o wywiady i informacje dotyczące stosunków handlowych i upadłości są wolne od opłat, zgodnie z pozycją 29 Ogólnej Taryfy Opłat Konsularnych. Koszty poniesione przez Konsulaty w związku z osiąganiem podobnych wiadomości winny być pokrywane przez petentów.

W sprawie wjazdu do Polski obywateli palestyńskich.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło wojewodów, iż wobec zawarcia traktatu handlowego z Czechosłowacją i utworzenia konsulatu w Jerozolimie, sprawy wjazdu do Polski z Czechosłowacji załatwiać będą odtąd konsulaty polskie w Czechosłowacji, a pozwolenie na wjazd osobom naturalizowanym w Palestynie, konsulat polski w Jerozolimie.

Handel metalami szlachetnymi w Polsce.

W roku 1924 przywieziono do Polski ogółem 4,374 kg. metali szlachetnych tj. złota, srebra, platyny, wartości ogólnej 2.902 tys. złp., co stanowi 0.2% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono zaś 362 klg. tych metali wart. 65 tys. zł. Stosunkowo największą ilość złota i wyrobów złotych przywieziono ze Szwajcarji (około 60%), poczem następują Niemcy (około 30%), Austrja (około 10%.) Srebra najwięcej przywieziono z Austrji, (48%), platyny z Anglji (40%), Niemiec (35%), i Szwajcarji (10%). Resztę z Belgji i Holandji. Wywoziliśmy natomiast metale szlachetne a przeważnie srebro i wyroby srebrne głównie do St. Zjednoczonych, Francji i Niemiec, wyroby złote i złoto do Niemiec i Francji, platynę w minimalnych ilościach tylko do Francji. Bilans tego handlu dający pozorny niedobór, w rezultacie przyniósł nam pewne korzyści, przez zwiększenie metali szlachetnych, pozostających wewnątrz kraju.

Polski handel produktami zwierzęcymi.

Obroty handlu zagranicznego produktami zwierzęcymi w roku 1924 zdradzały niebezpieczną tendencję do stałego obniżania eksportu polskiego, aczkolwiek zdolność produkcyjna przemysłu przetworów zwierzęcych pozwala na odpowiednie zwiększenie wywozu z Polski. W okresie sprawozdawczym konkurencja zagraniczna na wywóz ten wpływała ujemnie. Głównym kontrahentem w szeregu tranzakcji zawartych w tej dziedzinie z Polską były Niemcy, zarówno w dziedzinie przywozu jak i wywozu. Trudności finansowe, wpływające ujemnie przez cały rok na rozwój produkcji krajowej w znacznej mierze doprowadziły przemysł przetworów zwierzęcych do stagnacji. Przywieziono w roku omawianym do Polski 29.009 tonn rozmaitych przetworów pochodzenia zwierzęcego, wartości 150.872 tys. złp., co stanowi 10.2% ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast zaledwie 7.208 tonn towaru tej samej kategorji, wartości 22.944 tys. złp., tj. 1.8% ogólnego wywozu z Polski. Wartość wywozu w procentach przywozu wynosi 15.2%. Do głównych odbiorców naszego przemysłu produktów zwierzęcych poza Niemcami, należy wyliczyć Czechosłowację, Rumunję, Łotwę, Holandję, Austrję, Francję itd.

Wpływy z danin publicznych i monopolów w I-szym półroczu rb.

Ogółem w I. półroczu rb. wpłynęło do Kas Skarbowych 662 646 tys. zł., wobec 472.180 tys. zł. w I. półroczu r. 1924. Na wpływ ten złożyły się wpływy z podatków bezpośrednich 167.8 miljn. zł., podatki pośrednie 53.5 miljn. zł. cła przywozowe 171 miljn. zł., cła wywozowe 3 7 miljn. zł., opłaty stemplowe 57 miljn. zł., podatek majątkowy 35.2 miljn. zł., monopol solny 13.6 miljn. zł., monopol tytoniowy 83.6 miljn zł., monopol spirytusowy 75 8 miljn. zł., oraz inne wpływy 1.4 miljn. zł.

Polski handel wyrobami szklanemi.

Obroty polskiego handlu zagranicznego wyrobami szklanemi w roku 1924 mimo znacznego rozwoju polskiego hutnictwa szklanego i całego przemysłu, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wartość wywozu stanowiła zaledwie 33.6% przywozu, a co najważniejsze, że ilość sprowadzonych do kraju wyrobów szklanych przekraczała zapotrzebowanie oraz że wyroby zagraniczne konkurowały z wyrobami krajowemi, wpływając szkodliwie na zbyt tych ostatnich na rynkach krajowych. W okresie sprawozdawczym przywieziono do Polski 56.831 q rozmaitych wyrobów szklanych wartości 6 217 tys. zł., co stanowi 0 4% ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast 23 305 q towaru tej samej kategorji wartości 2.088 tys. zł., t. j. 0 2% ogólnego wywozu z Polski. Głównym naszym dostawcą i odbiorcą w zakresie tego handlu były Niemcy, zwłaszcza w dziedzinie przywozu, aczkolwiek duże ilości sprowadzaliśmy z Czechosłowacji. Do liczby odbiorców naszych należy na pierwszym miejscu zaliczyć Rumunję, Austrję, Anglję, Łotwę i Litwę, oczywiście poza Niemcami, którzy zakupili największą ilość polskich wyrobów szklanych.

Niebawem dostaniemy złote monety!

Ale muszą je zaprowadzić równocześnie inne państwa. — Który z projektów jest najodpowiedniejszy? — Polecenia godny jest model z Kopernikiem.

W tych dniach, jakeśmy już donosili, rozstrzygnięto konkurs na wzór polskiej monety złotej.

Który z wyróżnionych wzorów wybrany zostanie jako wzór urzędowy, zadecyduje rząd, wespół z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, poczem mennica państwowa przystąpi do wykonania stempli i będzie mogła zacząć bić monety złote.

Bicie monet złotych będzie przywilejem Skarbu Państwa, i stanie się podkładem waluty, wypuszczonej przez Bank Polski, o ile ten Bank wykupi monety złote od skarbu.

Na razie mennnica państwowa przerobi złoto, jakie posiada Skarb Narodowy, nie puści jednak monet złotych w obieg, dopóki w reszcie krajów Europy nie zostanie wprowadzony pieniądz złoty do normalnego obiegu.

Pozatem mennica będzie biła monety złote dla osób i instytucji prywatnych, które powierzą jej przedmioty złote, do przetopienia, lub gotowe sztaby złote. Bicie monet dla osób prywatnych z ich złota mennica będzie dokonywała bezpłatnie

Do bicia monet złotych mennica przysposobiona jest już od roku, sprowadziła bowiem w tym celu specjalne precyzyjne maszyny angielskie do odlewu sztab, krążków, bicia monet, i wykańczania ich ostatecznie.

Z modelów, projekt Antoniego Madeyskiego przedstawia po jednej stronie piękną główkę kobiecą o typie wybitnie polskim, po drugiej zaś godło państwowe, w artystycznem ujęciu.

Wzór ten wydaje się najbardziej odpowiedni na nowoczesną monetę polską, projekty bowiem z wyobrażeniem osób historycznych z odległych epok nie wydają się szczęśliwie.

Model z głową króla Bolesława Chrobrego wyróżniono ze względu, na przypadające w rb. tysiąclecie.

Model z Kopernikiem, przez wzgląd na artystyczne walory. Zresztą przez wybicie Kopernika na monetach przypomnieć moglibyśmy światu, iż znakomity uczony był Polakiem wbrew uroszczeniom niemieckim.

Słowem — sąd konkursowy dokonał dobrego wyboru.

Ze spokojem zatem możemy czekać polskiej monety złotej.

Przywóz surowców przemysłowych do Polski w ciągu czerwca rb.

W ciągu pierwszego półrocza przywóz surowców przemysłowych do Polski wykazał pewne zmniejszenie, w porównaniu z analogicznym okresem r. ub Należy podkreślić, że w czerwcu. przywóz ten zwiększył się jednak znacznie w porównaniu z czerwcem r. 1924, co należy uważać za zjawisko dodatnie. Przywieziono do Polski 5.108 tonn bawełny i odpadków, 1.102 tonny wełny i odpadków, 136 tonn surowca żelaza, 25.587 tonn rud żelaznych, 15.261 tonn łomu i szmelcu, 904 tonny skór surowych, 14 186 tonn koksu i 2.020 tonn tytoniu. Powyższe liczby przywozu świadczą o polepszeniu konjunktur w niektórych gałęziach przemysłu w czerwcu rb. w stosunku do r. ub. Zwiększenie się przywozu bawełny kontrastuje ze spadkiem przywozy drugiego podstawowego surowca, jakim jest wełna.

Wywóz produktów ropy w I półroczu rb.

W ciągu pierwszego półrocza rb. wywieziono z Polski zagranicę nafty za 3.566 tys. zł, wobec 5.059 tys. zł. w pierwszym półroczu r. 1924, olejów pędnych 5.619 tys. zł., wobec 4.505 tys. zł. w pierwszym półroczu r. 1924, olejów smarowych 6.102 tys. zł. (7.156 tys. zł. r. 1924), benzyny 10.895 tys. zł. (10.905 tys. zł. r. 1924), parafiny za 6.888 tys. zł. wobec 7.804 tys. zł. r. 1924. Z cyfr powyższych widać, iż naogół wywóz produktów rafinerji ropy naftowej zmalał. Zjawisko to przypisują zwiększonej konkurencji na rynku światowym produktów pochodzących ze Stanów Zjednoczonych.

Handel Polski materjałami elektrotechnicznemi.

Polski przemysł elektrotechniczny dotychczas nie znalazł odpowiednich warunków do rozwoju. Słabe tętno produkcji z konieczności musiało wpłynąć na wzrost przywozu przyrządów, przewodników i innych materjałów elektrotechnicznych z zagranicy, dla pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego. W r. 1924 obroty tego handlu odbywały się pod znakiem wybitnej przewagi importu nad eksportem, przyczem należy zaznaczyć, że eksport opierał się głównie na wyrobach pochodzenia nie polskiego, lub takich, których tylko ostateczna przeróbka dokonywana była w Polsce. Przywieziono w r. omawianym do Polski 10 128 tonn przyrządów przewodników i innych materjałów elektrotechnicznych wartości 22.277 tys. zł., co stanowi 1.5% ogólnego przywozu do Polski, wywieziono natomiast zaledwie 312 tonn towarów tej samej kategorji wartości 566 tys. złotych. Wartość wywozu w procentach przywozu wynosiła tylko 2.5%. Głównym naszym dostawcą były Niemcy, Austrja i Anglja. Do nielicznych odbiorców należy zaliczyć Rumunję i Łotwę.

Amerykańskie miljonowe fortuny wędrują do Europy.

W Ameryce coraz silniej wzrasta oburzenie przeciwko kosmopolitycznie usposobionym księżniczkom dolarowym, których specjalną ambicją jest poślubienie europejskiego arystokraty o zniszczonej tarczy herbowej, wymagającej koniecznie świeżego wyzłocenia. Jedno z wielkich pism amerykańskich wykazuje, że corocznie cały szereg fortun amerykańskich wędruje sobie za Ocean, co oczywiście musi się przyczynić do zubożenia kraju. Pismo wylicza posagi owych bogatych dziedziczek, które od 1916 r. poślubiły Europejczyków. Posagi te wahają się pomiędzy miljonem a 40 miljonami dolarów. 40 miljonów dolarów wniosła swemu mężowi księżna Roxberough z domu Goelet. Księżna Malborough — panna Wanderbildt miała posag w kwocie 10 milj. dolarów, hrabina Castalane z domu Gould 15 miljonów dolarów. Baronowa Haelhett z domu Stoces 10 miljonów dolarów, lady Curzon z domu Leiter 5 miljonów dolarów, pani Michałowa Hebert z domu Nilson również 5 miljonów dolarów, lady Gordon z domu Robert 12 miljonów dolarów.

Zważyć należy, że sam posag nie wyczerpuje jeszcze kwot dolarowych, które emigrują z nowego do starego świata. Wszak każda z takich księżniczek dolarowych otrzymuje potem wielkie spadki. Nie trudno zatem zrozumieć, że Amerykanie oburzają się na takie postępowanie swoich najbogatszych panien. Wszakże i w Ameryce znajdzie się dość kandydatów, którzy gotowi są żenić się z pannami o miljonowych posagach.

Wspomniany dziennik zamieszcza wezwanie do rządu, aby zaczął przeciwdziałać temu wywożeniu bogactw amerykańskich do Europy.

Dr. Edmund Stinnes jest małym synem wielkiego ojca. Gdy tego ostatniego brakło, olbrzymie dzieło starego Stinnesa poczęło pękać i rozpadać się. Niemiecki Lewiatan, jak się pokazuje, więcej połknął, niż był w stanie strawić. Syn Edmund zaś, widząc ruinę ojcowskiej szkody, widząc konieczność likwidacji jego olbrzymich przedsiębiorstw, umiał pewne, szczególniej zdrowe i rentowne przedsiębiorstwa usunąć z masy likwidacyjnej, z którego to powodu, nawet nacjonalistyczna część prasy niemieckiej podnosi przeciw niemu zarzut oszukańczych manipulacji.

Że manipulacje E. Stinnesa nie są czyste tego dowodem następujący telegram giełdowy: Walka między bankami sanacyjnemi, a Edmundem Stinnesem, zatacza coraz szersze kręgi. Banki przeprowadzające likwidację Stinnesa, ogłosiły dziś dłuższe oświadczenie, w którem zarzucają doktorowi Edmundowi Stinnesowi, że nakrótko przed upadkiem domu Stinnesów ukrył poważne sumy. Banki stwierdzają dalej, że metody postępowania dra Edmunda Stinnesa przyczyniły się do upadku domu bankowego, oraz, że nie udzielą żadnego kredytu firmie Aga, dopóki Stinnes nie powie, gdzie ukrył pieniądze. Tymczasem rokowania między Stinnesem a amerykańskimi interesentami, postępują naprzód, i wzmacniają stanowisko Stinnesa w jego pojedynku z bankami. Istnieje możliwość, że walka ta wywoła przesilenie gospodarcze w Niemczech, ponieważ banki sanacyjne same znajdują się w przykrem położeniu.

Z dziedziny mody.

Batiki — czy „druki".

Rok temu bardzo był modny „batik". Wszystkie niemal sprzęty były batikowe, nie mówiąc już, oczywiście, o sukniach, szalach, chustach i t. d.

Obecnie batik zniknął z powierzchni ziemi. Niewiadomo, gdzie się podziała ta olbrzymia ilość wybatikowanych rzeczy, których pełno było w każdem mieszkaniu. Miejsce „batiku" zajęły „druki". Teraz drukuje się wszystko i najmodniejsze dla odmiany są suknie, szale, chustki i t. d. — i t. d. drukowane.

„Druki" na materjałach można także, jak i batik, robić samej w domu, a nawet są od batiku znacznie oszczędniejsze. Do tego celu trzeba mieć kawałek materjału, który ma być drukowany i służyć później jako sukienka, trochę anilinowej farby, kawałek ceraty starą szczotkę od butów, metalową siatkę i jakąś starą walizkę. Nożyczkami wycina się w ceracie deseń, układa się ją na materjale, uważając, aby szczelnie doń przylegała, następnie macza się szczotkę w farbie i przez metalową siatkę rozpryskuje się farbę na materjał, stół, posadzkę, twarz i wszystko wokoło, mocno wcierając ją szczotką. Ostrożnie zdejmuje się ceratę z materjału i drukowanie skończone.

Po dokładnem wyschnięciu woła się całą rodzinę i pokazuje się jej rezultaty pracy. Następnie materjał dobrze wyschnięty ostrożnie się składa i chowa do starej walizy, którą można wynieść na strych...

Świecące suknie.

Na ostatnim pokazie mód, demonstrowane były balowe suknie-abażury.

Moda w każdym razie praktyczna, bo oszczędza kosztów oświetlenia podczas przyjęć i balów.

Suknie-abażury — to krynolinki z tafty jedwabnej (materjał nie powinien być zbyt przeświecający), spódniczki naszywane w drobniutkie falbanki, albo gładkie. Pod spodem sieć małych elektrycznych lampek. Sale balowe będą ciemne i oświetlone tylko przez piękne kobiety, które wzięły na siebie rolę ruchomych lamp.

Przez takie „dolne" oświetlenie, twarze wyglądają tajemniczo i trochę niesamowicie. Suknie te nie są zupełnie dostosowane do współczesnych tańców. Muszą chyba wrócić jakieś bardzo dawne o powolnem tempie i nie wymagające zbytniego przybliżenia się do swego tancerza, — jakieś „farandole", w których przesuwają się trzymające się za ręce pary.

Moda ta nie utrzyma się pewnie dłużej, ale taka żywa iluminacja wygląda efektownie. Głowy toną w cieniu i tylko dół twarzy oświetla płonąca spódniczka, nadając jej swój kolor. Dlatego suknie takie utrzymane być mają w tonach ciepłych, kolory zimne jak błękitny, zielony, niebieski rzucałyby cienie, w których twarz wygląda niekorzystnie. Przez oświetlanie materjału otrzymać można całą gamę barw, których nie można wydobyć ze zwykłego jedwabiu.

Dramat miłosny.

Mieszkaniec Sierpca, Antoni Grynkiewicz, plutonowy I pułku strzelców konnych stacjonowany w Garwolinie, wystrzałem z rewolweru zranił Zofję Brzezowską, pielęgniarkę szpitala sejmikowego w Sierpcu. Drugim wystrzałem Grynkiewicz zranił się w głowę. Brzozowska wkrótce po przewiezieniu do szpitala, zmarła. Grynkiewicz jest ciężko ranny. Tragedja wynikła na podłożu miłosnem.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!